



ALTER _____
_____ **NATYWNY** _____
_____ **PRZEWODNIK**
PO _____
_____ **NOWEJ** _____
HUCIE _____

Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

31-959 Kraków
os. Górali 5
tel. 12 644 27 65
sekretariat@okn.edu.pl
www.okn.edu.pl



Instytucja kultury Miasta Krakowa o ponad 60-letniej tradycji. Towarzyszy Nowej Hucie i jej mieszkańcom niemal od samego początku. Swoimi działaniami inspirowała i wzmacniała potencjał i więzi nowohucian oraz poczucie odpowiedzialności za miejsce, w którym żyją. Skupia się przede wszystkim na działalności związanej z animacją społeczno-kulturalną, edukacją ekologiczną i środowiskową, literaturą, sztuką, muzyką, historią, filmem, mediami, tworzy warunki dla rozwoju i realizacji indywidualnych potrzeb i zainteresowań. Włącza się w procesy związane z rewitalizacją, dziedzictwem kulturowym i tożsamością Nowej Huty, wzmocnieniem potencjału społecznego i partnerskim rozwojem środowiska lokalnego, realizuje projekty o zasięgu lokalnym i międzynarodowym, współpracując z licznymi partnerami i organizacjami pozarządowymi. W strukturach instytucji znajdują się: Kino Studyjne Sfinks, które jest producentem Nowohuckiej Kroniki Filmowej, ARTzona, Klub Kuźnia, Dział Animacji i Promocji Kultury, Pracownia Animacji Ekologicznej oraz dwie biblioteki i cztery galerie.

Jarosław Kłaś (redakcja merytoryczna)

nowohucianin, kulturoznawca, animator i menadżer kultury; pracownik Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida w Krakowie, gdzie zajmuje się m.in. współpracą ze społecznością lokalną i działaniami na rzecz dziedzictwa kulturowego Nowej Huty; absolwent Zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim i Kulturoznawstwa w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie; doktorant Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (w dyscyplinie nauki o zarządzaniu, w dziedzinie nauk humanistycznych).

Krzysztof Piła (projekt okładki, skład i projekt graficzny publikacji, fotografie)

nowohucianin z wyboru, rocznik 90. Na co dzień projektant graficzny, choć stara się na tym nie poprzestawać. Żył się z fotografowaniem „codzienności”. W swoich fotografiach przeciwstawia się wyreżyserowanemu pięknu, dając tym samym dojść do słowa możliwości odtwarzania rzeczywistości niezafalszowaną ekspresją. Jakiś czas temu zdecydował się na wykorzystywanie w swojej fotografii jedynie stałoogniskowego obiektywu 50 mm. Wciąż rządzi nim chęć szukania nowych możliwości. Prowadzi: www.dirtyviews.com.pl, www.facebook.com/NH50mm, www.nh50mm.com.pl oraz www.akuratnie.com.pl

ALTER —————
———— **NATYWNY** ———
———— **PRZEWODNIK** —
PO —————
———— **NOWEJ** ———
HUCIE —————

***Alternatywny przewodnik
po Nowej Hucie***

pod redakcją
Jarosława Klasia



Ośrodek Kultury
im. C. K. Norwida

Redakcja merytoryczna:

Jarosław Kłaś

Projekt okładki, skład i projekt graficzny publikacji, fotografie:

Krzysztof Piła

Redakcja językowa i korekta:

Marta Kołpanowicz

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Translation Street (www.translationstreet.pl)

Wydawca:

Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida
 os. Górali 5, 31-959 Kraków
 tel. 12 644 27 65, fax 12 642 25 94
 sekretariat@okn.edu.pl
 www.okn.edu.pl
 www.facebook.com/oknorwid

Zdjęcie na okładce: Brama na os. Stalowym

Publikacja została wydana w ramach projektu „Alternatywny Przewodnik po Nowej Hucie”.
 Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.
 Licencja Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 3.0 Polska

Copyright © by Authors & Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida

Kraków 2017

ISBN: 978-83-948244-0-2

Spis treści

Wstęp	6
I. Historie nieoczywiste	9
Jacek Górski, <i>Metalowe (pra)historie</i>	10
Maciej Mieziań, <i>Kraina mnichów, możnowładców i artystów</i>	20
Mariusz Machynia, <i>Co widać na starych mapach?</i>	30
Paweł Jagło, <i>Muzyczni kontestatorzy rzeczywistości</i>	40
Jacek Gądecki, <i>Pionierzy 2.0. Czyli o nowym życiu w (już nie tak) nowym mieście</i>	50
II. Spacery	59
Antoni Łapajerski, <i>Zabytkowe kapliczki i stare wiejskie domy</i>	60
Tomasz Mierzwa, Marcin Jakub Mikulski, <i>Śladami trzech wojen</i>	70
Anna Grochowska, <i>Cud mniemany? Literacka Nowa Huta</i>	80
Michał Wiśniewski, <i>Nowoczesność i Nowa Huta</i>	90
Maria Wąchała-Skindzier, <i>Miejsca fantomowe</i>	102
Michał Ostasz, Aleksandra Tarczydło, <i>Szlakiem światła</i>	114
Joanna Styrylska-Gałążyn, <i>Tropem rzeźbiarzy wizjonerów</i>	124
Łukasz Lenda, <i>Graffiti</i>	134
Marcin Pawlik, <i>Zielone mikropodróże</i>	144
Piotr Pierzchała, <i>Łąki, las i rzeka – dla rodzin z dziećmi</i>	154
III. Miejsca	165
Hanna Szczypiór, Michał Michalik, <i>Cztery sposoby na Nową Hutę</i>	166
Jagoda Pecela, Łukasz Barucha, <i>Chodźże na zakupy</i>	178
Aleksandra Tarczydło, Michał Ostasz, <i>NH... pycha!</i>	186
Daria Bodziony, Paulina Baran, <i>Kulturalna Nowa Huta</i>	196
Gosia Szymczyk-Karnasiewicz, <i>Miejsca, które integrują</i>	208
Paweł Derlatka, Marta Kozłowska-Derlatka, <i>Dla aktywnych – rekreacja i sport</i>	218
Streszczenia	229

Wstęp

Nowa Huta jest miejscem niezwykłym i wyjątkowym pod względem historycznym, przestrzennym i społecznym. Tereny te odgrywały dużą rolę od czasów łowców mamutów, przez średniowiecze i kolejne epoki aż do przemian 2. połowy XX w. Wtedy powstał niepowtarzalny układ urbanistyczny, który wpisano w krajobraz kulturowy kształtowany od setek lat. Niezwykli są ludzie, którzy Nową Hutę tworzyli i tworzą, niejednokrotnie posiadający tożsamość lokalną silniejszą niż w mieszkańcy innych dzielnic czy miast. Dlatego właśnie niniejsza publikacja jest swego rodzaju przewodnikiem po czasie i przestrzeni, gdzie w rolę narratorów wcielają się osoby zaangażowane w życie lokalnej społeczności – ludzie, którzy pracują na rzecz Nowej Huty na co dzień: pasjonaci, miejscy aktywiści, historycy, artyści, mieszkańcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, przedsiębiorcy, autorzy blogów...

Alternatywny przewodnik opowiada o Nowej Hucie rozumianej jako pięć tzw. dzielnic nowohuckich Miasta Krakowa:

XIV Czyżyny, XV Mistrzejowice, XVI Bieńczyce, XVII Wzgórze Krzesławickie, XVIII Nowa Huta. Z założenia nie rości sobie praw do bycia opracowaniem kompleksowym, często wręcz z premedytacją pomijając wątki najbardziej znane i popularne. Ma być raczej subiektywnym spojrzeniem poszczególnych autorów na Nową Hutę. Na kartach tej książki przemierzamy z nimi wschodnią część Krakowa alternatywnymi drogami, na przekór utartym szlakom oraz dotychczasowym spojrzeniom i wyobrażeniom.

W pierwszej części publikacji Jacek Górski, Maciej Mieziań, Mariusz Machynia, Paweł Jagło i Jacek Gądecki przybliżają nam nieoczywiste historie o dzielnicy od prastarych łowców mamutów aż po współczesną gentryfikację – wątki mało znane, chociaż bardzo ciekawe. Część druga to spacery przygotowane przez Antoniego Łapajerskiego, Tomasza Mierzwę i Marcina Jakuba Mikulskiego, Annę Grochowską, Michała Wiśniewskiego, Marię Wąchałę-Skindzier, Michała Ostasza i Aleksandrę Tarczydło, Joannę Styrylską-Gałążyn, Łukasza Lendę,

Marcina Pawlika oraz Piotra Pierzchałę. Prowadzą nas oni swoimi współczesnymi ścieżkami po miejscach naznaczonych historią, pozwalając na nowo odkryć i odczytać otaczającą nas przestrzeń. Ostatni rozdział przewodnika pokazuje, że Nowa Huta jest wciąż żywa i płodna. Hanna Szczypiór i Michał Michalik, Jagoda Pecela i Łukasz Barucha, Aleksandra Tarczydło i Michał Ostasz, Paulina Baran i Daria Bodziony, Gosia Szymczyk-Karnasiewicz, Paweł Derlatka i Marta Kozłowska-Derlatka opowiadają o niebanalnych miejscach, które zaciekawiają zarówno mieszkańców Nowej Huty, jak i turystów.

Niniejsza publikacja w założeniu miała mieć atrakcyjną, minimalistyczną formę wizualną. Temu trudnemu zadaniu podołał Krzysztof Piła, któremu zawdzięczamy opracowanie graficzne przewodnika. Wszystkim wymienionym i pozostałym osobom zaangażowanym w powstanie publikacji dziękuję za dobrą i owocną współpracę.

„Alternatywny przewodnik po Nowej Hucie” wydany został przez Ośrodek Kultury im. C. K. Norwi-

da w ramach projektu o tej samej nazwie, dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”. Adresowany jest przede wszystkim do mieszkańców Nowej Huty i Krakowa, ale także do turystów odwiedzających dzielnicę, dlatego w każdej części znajduje się streszczenie w języku angielskim. Mamy nadzieję, że publikacja przypadnie do gustu różnym odbiorcom i zachęci wszystkich, którzy po nią sięgną, do odkrywania Nowej Huty na swój własny, niepowtarzalny sposób.

Jarosław Klas
Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida

***I. Historie
nieoczywiste***

Metalowe (pra) historie

✦ JACEK GÓRSKI

EN_ Metal (pre)history

It was only 5,500 years ago that the inhabitants of what is now Nowa Huta, which is considered an archaeological bonanza, first started using metal. Imported prestigious items made of copper were found in graves in Wyciąże and Cło. The tomb of a man in Mogiła, estimated to have been over a thousand years older, contained even golden rings. Metal was not familiar to the hunters who hunted mammoth in Nowa Huta more than 20,000 years ago, or to the first farmers who colonised the land along the Dłubnia river 7,500 years ago. It was only after 1500 BC that metal objects became common along the Vistula and Dłubnia rivers. These were made of bronze – an alloy of copper and tin. Some of them were made by metalworkers from Nowa Huta. A further great technological breakthrough is owed to the Celts (from the 3rd century BC), an innovative people who spread the use of iron. Blacksmiths of that time manufactured a variety of everyday objects (such as sickles, crude sickles, axes, etc.). The last chapter of this story was written in 1469, with the construction of a copper smelter owned by Jan Turzo.



KOPIEC WANDY

Określenie mitu założycielskiego jest ważnym elementem poszukiwania tożsamości przez społeczność w różnym czasie i na różnych szczeblach organizacji. Poszukują go nie tylko narody i państwa, ale też lokalne społeczności. Można powiedzieć, że mit Nowej Huty zasadza się na heroizmach: budowy na „surowym korzeniu”, idealnego miasta socjalizmu, potem „walki o krzyż”, gdyż miasto okazało się nie być idealne i, na koniec, walki z absurdalnym systemem, który to miasto wybudował. Pozornym paradoksem może być fakt, że zapewne byli tacy, którzy z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli we wszystkich wspomnianych wyżej odsłonach.

Oczywistymi zasobami Nowej Huty są materialne pozostałości socrealizmu. Ale czy tylko one? A co z tradycjami i mitami mieszkańców podkrakowskich wsi, którzy żyli tu wcześniej? One też są widoczne i ważne, zwłaszcza w zewnętrznym pierścieniu otaczającym od północy i wschodu „miejską hutę”. Ale przecież swoje historie mogą też opowiedzieć inni, np. świetni siatkarze, piłkarze ręczni i nożni Hutnika, nauczyciele zwalczający analfabetyzm w latach 50. XX w., archeolodzy i wiele innych grup. Archeolodzy? Tak! I to już trzecie pokolenie naukowców odkopu-

jących skryte w ziemi tajemnice ludzi mieszkających tu przed tysiącami. Metalowymi łopatami i szpachelkami odkrywamy świat, w którym nie było jeszcze metalu, albo też był on rzadkością. Trudno to sobie wyobrazić, mając w sąsiedztwie kombinat metalurgiczny, który wyprodukował dziesiątki milionów ton stali.

DZIEJE NIEMETALOWE

Z punktu widzenia współczesnego człowieka, mieszkającego w ciepłym mieszkaniu i posiadającego pełną lodówkę, niewiarygodnie brzmi historia, że najstarszy człowiek mieszkający na terenie Nowej Huty nie posługiwał się przedmiotami metalowymi, ale żył w wielkim zamrażalniku. Czasy epoki lodowcowej, bo o nich mowa, zapisały się wyjątkowo w historii Nowej Huty. Mniej więcej 23–25 tysięcy lat temu grupa myśliwych ubranych w skóry i posługujących się oszczepami i strzałami z krzemiennymi grotami odłączyła od stada młodego i niedoświadczonego mamuta. Zwierz został pokonany, a jego kilkotonowe ciało stało się rezerwuarem pożywienia (mięsa i tłuszczu), materiałów na ubrania i pokrycia szałasów (skóry, ścięgna), budulca i opału (kości). Nic nie mogło się zmarznąć w krainie, w której przez większość roku panowały ujemne

temperatury (często do -30°C). Na relikty tego polowania natrafiono przypadkowo, przy budowie walcowni slabing, w sercu nowohuckiego kombinatu.

MIEDŹ, ZŁOTO, BRĄZ, ŻELAZO

Archeologia uczy m.in., że nic nie trwa wiecznie. Toteż i arktyczna zima dobiegła końca. Ociepliło się, urósł las, w którym zaroiło się od znanych nam dziś zwierząt. Tylko Wisła płynęła wyłobioną wcześniej doliną. Około 7,5 tysiąca lat temu nowohucką ziemię zasiedliły pierwsze grupy rolników, którzy przywędrowali zza Karpat. Wszystko wtedy było nowe: pola, siew, żniwa, krzemienne sierpy do ścinania zboża, kamienne żarna do mielenia mąki, motyczki do spulchniania pól, siekiery do karczowania lasu, stałe drewniane domy, gliniane naczynia lepiące ręcznie, ubrania tkane z lnu i wełny owiec, ser z krowiego mleka... To wtedy zaczęto uprawiać pszenicę, jęczmień, owies, soczewicę, groch, len oraz hodować krowy, świnię, kozy i owce. Rolniczy tryb życia, mierzony czasem siewu i żniw, prowadzili ludzie aż do czasu budowy Nowej Huty. Dlaczego tu? Bo żyzna ziemia, bo długi okres wegetacji (teren jest nachylony na południowy wschód i przez to dobrze nasłoneczniony), bo po drugiej stronie Wisły jest sól kamienna (cenny i rzadki skład-

nik diety), bo blisko stąd na Jurę po doskonałej jakości krzemień. Przybysze założyli pierwsze wsie w Mogile, Pleszowie, Wyciążu, Cle, Krzesławicach.

Dopiero po 2 tysiącach lat od tego czasu zaczęto używać pierwszych wyrobów metalowych (na marginesie: 2 tysiące lat to czas, jaki dzieli nas od narodzin Chrystusa). Wykonane z miedzi i znalezione na niewielkim cmentarzysku szkieletowym w Wyciążu, liczą około 5,5 tysiąca lat i należą do najstarszych na ziemiach polskich. Wśród nich można wyróżnić ozdoby (bransolety) i broń (sztylet). Podobne bransolety znaleziono w Cle. Zabytki te same w sobie może i nie są efektowne, ale w ówczesnych czasach świadczyły o wysokim prestiżu posiadających je osób. Sprowadzono je zza Karpat. Czy użycie słowa „prestiż” dla tak odległych czasów nie jest przesadą? Z pewnością nie. To właśnie chęć posiadania niezwykłych i unikatowych, często luksusowych przedmiotów pobudza nas do działania, każe podejmować ryzykowne, dalekie wyprawy i ciężko pracować. Z wszystkich istot żyjących na świecie tylko człowieka charakteryzuje taka cecha. I nie jest istotne, że kiedyś obiektem pożądania była bransoleta z miedzi, a dziś jest nim drogi samochód.



Ciekawe, że bransolety z Cła zostały wykute na gorąco, a okazy z Wyciąża odlano z ciekłego metalu. Szczegóły produkcji widać pod mikroskopem przy wielokrotnym powiększeniu (500- czy 1000-krotnym). Zabytki z obu stanowisk różnią się też nieco składem chemicznym, bo do ich wytworzenia wykorzystano miedź z różnych złóż. Fascynujące jest również to, że możemy badać tajemnice specjalistów sprzed ponad 5 tysięcy lat.

Miedź i jej stopy, ze względu na charakterystyczny kolor, mogą imitować złoto. Ale tylko do czasu. Po latach, z powodu zachodzących reakcji chemicznych, stają się zielonkawe. A złoto? Złoto to złoto... Nawet po 4 tysiącach lat wygląda tak samo. Skąd o tym wiemy? Bo czasami można je odkryć. Rzadko, ponieważ zawsze był to bardzo cenny metal i nie każdego było stać na złoto. Nie każdego, ale nowohuckiego krezusa z początku epoki brązu – tak! Na cmentarzysku szkieletowym w okolicach nieistniejącego jeszcze kopca Wandy odkryto jeden z najbogatszych grobów na ziemiach polskich z końca III tysiąclecia p.n.e. (2300–2200 p.n.e.). Zmarłego, dorosłego mężczyznę, wyposażono w kamienny topór, kubek zdobiony odciskami sznura, miedziany sztylet, pięć złotych kółeczek, nożowate narzędzie i kilka odpadków z krzemienia.

Musiało minąć prawie tysiąc lat, aby nowy metal – brąz – upowszechnił się nad Wisłą i Dłubnią. Zaczęto wykonywać z niego nie tylko przedmioty zbytku w postaci ozdób i broni, ale i wiele użytecznych przedmiotów – siekiery, sierpy, szpile, dłuta, a nawet haczyki do połowu ryb. Brąz to pierwszy sztuczny materiał wyprodukowany przez człowieka. Trzeba było połączyć dwa stosunkowo miękkie i plastyczne składniki – miedź i cynę, aby otrzymać materiał o nowych właściwościach – twardszy i wytrzymalszy. Dodatkowym walorem brązu jest też wygląd zbliżony do złota. Brąz lub jego składniki były importowane z Kotliny Karpackiej. Wskazują na to analizy składu chemicznego. Znaleziska kamiennych form odlewniczych i żużla brązowego ze stanowisk nowohuckich świadczą, że przynajmniej część wyrobów była wykonywana na miejscu, przez lokalnych rzemieślników. W czasach, o których piszemy, prawie wszystkie wyroby powstawały z surowców naturalnych – kamienia, kości, drewna i gliny. Obróbka brązu była nie tylko wejściem w nowy etap technologiczny, ale i poszerzeniem wiedzy geograficznej i geologicznej. Oto bowiem istniały gdzieś bardzo daleko miejsca, z których sprowadzano dziwne kamienie. Po odpowiednim zmieszaniu przez „czarownika” i podgrzaniu do temperatury nieosiągalnej w ogni-

sku (nawet 1085°C) te kamienie topiły się i po wlaniu do formy zastęgały w formie pożądanego przedmiotu, np. siekiery. Dla przeciętnego człowieka tamtych czasów był to proces niepojęty.

Około 300 r. p.n.e. nad Wisłą i Dłubnią osiedlili się Celtowie (Galowie) – lud niezwykle innowacyjny. Można wymienić wiele przyniesionych przez nich nowinek technicznych, nieznanych dotąd na ziemiach polskich: koło garncarskie, żarna obrotowe, naczynia klepkowe (beczki, wiadra), sierpy i półkoski. Te ostatnie narzędzia były wykonane z żelaza – metalu, którego upowszechnienie również zawdzięczamy Celtom. Ślady działalności celtyckich kowali, pierwszych, którzy działali na większą skalę na obszarze między Karpatami i Bałtykiem, znaleźliśmy na stanowiskach w Wyciążu i Krzesławicach. Mieli kowadła, szczypce, nożyce, pilniki itp. Przy ich pomocy wykonywali dla swoich współplemieńców wszystkie potrzebne przedmioty z żelaza, z których korzystano pod każdą strzechą. Ale najciekawsze było odkrycie w miejscu, gdzie dziś znajduje się szpital im. Żeromskiego, niepozornych, małych glinianych miseczek. To do nich wlewano roztopione złoto i srebro. W ten sposób powstawał krążek mennicy. Z niego wybijano tzw. statery

typu Kraków – najstarsze monety na ziemiach polskich powstałe ponad tysiąc lat przed denarami Bolesława Chrobrego. Część mieszkańców Nowej Huty miała szczęście – urodziła się na miejscu ówczesnej mennicy. Niektórzy nawet tam pracują.

Innym przykładem bogactwa prastarych mieszkańców Nowej Huty jest skarb srebrnych monet i ozdób liczący ponad tysiąc zabytków, ukryty około 1038 r. Jest wśród nich tzw. denar Princes Poloniae – moneta, na której po raz pierwszy pojawiła się nazwa naszego kraju. Skarb odkryto w trakcie badań wykopaliskowych w Pleszowie w 1961 r.

W latach 60. XX w. do mediów trafiła informacja, że w Wyciążu odkryto celtycką dymarkę, czyli jednorazowy piec do wytopu żelaza. Był to znakomity news – wskazywał na bardzo starą tradycję uzyskiwania żelaza w Nowej Hucie, liczącą ponad 2 tysiące lat. Puszczona pochopnie informacja stała się tzw. faktem prasowym i zagościła w świadomości mieszkańców. Tymczasem bardziej wnikliwa analiza z udziałem specjalistów wykazała, że nie była to dymarka. Czy Celtowie sprowadzali gotowe żelazo i tu je tylko przekuwali na konkretne wyroby? Czy też nowohucka ziemia nadal skrywa tajemnicę?



Ale przecież jedna huta działała w Mogile przed budową kombinatu. Powstała ona w 1469 r., a jej właścicielem był Jan Turzo, który swego czasu był burmistrzem Krakowa. Archeolodzy z Nowej Huty nie tylko wiedzą, gdzie znajdowała się ta huta, ale też mają żużel z wytopu miedzi sprzed 500 lat. Jest on śladem produkcji, której efekty – via budynek Wielkiej Wagi, niegdyś

stojący na krakowskim Rynku Głównym – były eksportowane do wielu krajów europejskich.

Wystarczy przyjrzeć się uważnie otoczeniu, aby zauważyć, że wokół nas jest mnóstwo przedmiotów z metalu. Jest ich tak dużo, że trudno sobie wyobrazić świat bez nich. Jednak powyższe opowieści są prawdziwe. Tak kiedyś żyli ludzie na obszarze Nowej Huty.

Wiemy o tym, ponieważ jest to jeden z najlepiej rozpoznanych pod względem archeologicznym terenów w Europie. Podobnych (pra)historii możemy opowiedzieć wiele.

–

dr hab. Jacek Górski

archeolog, długoletni pracownik Oddziału Nowa Huta Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Obecnie dyrektor Muzeum,

wiceprzewodniczący Rady ds. Muzeów przy MKiDN, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Muzealników Polskich i prezes Małopolskiego Oddziału, członek Komisji Archeologicznej PAN (Oddział Kraków), redaktor i członek komitetów redakcyjnych kilku czasopism specjalistycznych, autor 120 artykułów i 4 książek publikowanych w polskich i zagranicznych czasopismach fachowych, autor książki popularnonaukowej Prastara Nowa Huta.

Kraina mnichów, możnowładców i artystów

✕ MACIEJ MIEZIAN

EN_ *The land of monks, magnates and artists*

The land which is now part of Nowa Huta was being utilised as early as the Middle Ages. The 13th century saw Cistercian monks settle here, building a great monastery in Mogiła. Magnate families, such as Odrowąż, Gryfita, Lubomirski, Morsztyn, Wodzicki and Czartoryski, had their residences in the area. Many of their manors and palaces have survived to this day. Prominent figures visited here, for example the Medieval historian Jan Długosz, the Enlightenment reformer Hugo Kołłątaj, and the merchant famous for hosting the 1364 meeting of European monarchs, Mikołaj Wierzynek. Along the local roads, very important from the perspective of the functioning of the state, there stood numerous inns. One of them, mentioned in sources already the 15th century, still exists today, albeit in a heavily modified form. Today's Nowa Huta was also home to several artists. The greatest Polish painters of the 19th century, Piotr Michałowski and Jan Matejko, had their residences here. Others, like the Renaissance painter Stanisław Samostrzelnik or the Baroque artist Tomasz Dolabella, carried out works for the monastery in Mogiła.



DWÓR W WADOWIE

W roku 1345 r. król Kazimierz Wielki najechał księstwa śląskie, które stanowiły wówczas część Czech, należących z kolei do Cesarstwa Niemieckiego. Z tego powodu rezydujący w czeskiej Pradze cesarz Jan Luksemburski postanowił w odwecie zdobyć Kraków. Jego wojska rozlokowały się na terenie wsi Czyżyny i dzięki temu Nowa Huta (choć niezamierzenie) stała się miejscem wizyty najwyższej rangi polityka, jaki kiedykolwiek pojawił się na tych terenach. Nie wyszło to wszakże tutejszym mieszkańcom na dobre, bo wojska Luksemburczyka przez dwa dni pustoszyły okolicę.

To tylko jedno z licznych wydarzeń historycznych, które przetaczały się w dawnych wiekach przez teren obecnej Nowej Huty. Nie był to zresztą przypadek. Miejscowe gleby były tak doskonałej jakości, że ludzie osiedlali się tutaj już w epoce neolitu (4,5 tysiąca lat p.n.e.). W czasach późniejszych, wzmiankowanych w źródłach pisanych, mieszkali tu m.in. Świebodzice – książęcy ród z Pomorza, władający także ziemiami, na których wznosi się obecna stolica Niemiec, Berlin. Herbem rodziny Świebodziców, do której na terenie dzisiejszej Nowej Huty należały wsie: Ruszcza, Branice, Krzesławice i Kantorowice, był Gryf (herb Pomorza), stąd zwano ich Gryfitami.

Ich sąsiadami, a zarazem najciekleszymi wrogami, byli Odrowąże. Ci posiadali tu wsie: Mogiłę i Kościelniki. Ród ten dla odmiany pieczętował się wężami, które ich przodek miał oderwać wraz z górną wargą jakiemuś poganinowi. Zarówno Gryfici, jak i Odrowąże zaliczali się do najznacniejszych rodzin w kraju i piastowali wiele ważnych urzędów. Początkowo obie rodziny współpracowały, ale potem tak się pokłóciły, że doprowadziło to do prawdziwej wojny domowej, zakończonej bitwą w 1225 r., którą prawdopodobnie stoczono na terenie obecnej Nowej Huty.

Wydarzenie to uświadomiło władcom Krakowa, jak słabo zabezpieczone jest miasto właśnie od tej strony. Zapewne nie jest przypadkiem, że już w następnym roku sprowadzono tu z Kacicystersów i osiedlono ich w Mogile. Istniejący do dziś klasztor tego konwentu był nie tylko ośrodkiem życia duchowego, ale i twierdzą wykorzystywaną militarnie także w następnych wiekach.

DROGA, KARCZMY I MOSTY

Duże znaczenie terenów obecnej Nowej Huty wynikało również z tego, że przez Czyżyny, Mogiłę i Pleszów wiódł ważny szlak handlowy na Ruś. Był on częścią tzw. wysokiej drogi, która łączyła

Norymbergę z Kijowem, a następnie biegła ku Krymowi, gdzie spotykała się z wiodącym z Chin jedwabnym szlakiem. Ponadto w okolicach dzisiejszego ronda Czyżyńskiego droga ta rozgałęziała się na szlak do Proszowic, gdzie odbywały się zarówno tzw. roki sądowe, jak i zjazdy sejmiku ziemskiego województwa krakowskiego, na którym często zapadały uchwały decydujące o losie kraju.

Dodatkowym atutem tych terenów był fakt, iż znajdowały się akurat w takiej odległości od Krakowa, że tutaj wypadało dać koniom pierwszy odpoczynek. Nic przeto dziwnego, że często najstarsze dokumenty dotyczące wsi, które tworzą dziś Nową Hutę, to przywileje na użytkowanie lub założenie karczmy. Niektóre z nich lokowano przy mostach, co pozwalało też pobierać w nich opłaty za skorzystanie z przeprawy. Na terenie obecnej Nowej Huty znajdowały się trzy takie mosty. Pierwszym od strony Krakowa był tzw. kamienny most nad bagnami w Czyżynach. Stał mniej więcej w okolicach dzisiejszego kościoła św. Judy Tadeusza. Drugi łączył brzegi Dłubni w Mogile, a trzeci przerzucony był przez Potok Kościelnicki w miejscowości Cło. Niewykluczone, że istniejący dziś w Cle bar Janosik stoi właśnie w miejscu dawnej

karczmy, wzmiankowanej już w roku 1450. Jeśli rzeczywiście tak jest, byłby to najdłużej prosperujący lokal gastronomiczny w Małopolsce.

CHYTROŚĆ DAWNYCH DYGNITARZY

Dobre gleby, ranga wiodącego tędy traktu i związana z tym okazja do goszczenia wędrujących nim ważnych osobistości i załatwiania swoich interesów, zwróciły uwagę ówczesnych dygnitarzy na te tereny. Zawsze istniała szansa, że jadący gościńcem orszak królewski zatrzyma się w ich włościach, a w czasie uczty będzie można podsunąć władcy do podpisania jakiś przywilej czy przypomnieć się w jakiejś drobnej sprawie. Stąd lista właścicieli wsi nowohuckich wygląda jak spis najznamienitszych rodów królestwa: od wspomnianych już Odrowążów i Gryfitów (zwanych od tutejszej miejscowości Branice – Branickimi), przez Kurozwęckich, Tarnowskich, Lubomirskich, Morsztynów, Wodzickich, Sanguszków, Ponińskich, Czartoryskich, aż po znane z historii osobistości, takie jak Jan Długosz, Hugo Kołłątaj czy organizator słynnej uczty – Mikołaj Wierzynek.

Oczywiście największe możliwości pod względem przyjmowania gości miał klasztor w Mogile.

Nie dziwi więc, że pod względem otrzymanych beneficjów i przywilejów stał się niedoścignym rekordzistą, gdyż niektórzy z ugoszczonych byli zakonowi tak wdzięczni, że potwierdzali mu nawet nieistniejące przywileje. Przykładem może tu być nielubiany w Krakowie biskup Jan Muskata. Ów zausznik króla Wacława II Czeskiego, który pomiędzy 1300 a 1305 r. rządził Polską, nadał klasztorowi rozległe dobra na podstawie rzekomego przywileju Leszka Białego. Przywilej taki nigdy nie został wydany, ale decyzja ta przyniosła biskupowi w przyszłości nieoczekiwaną korzyść – gdy po śmierci Muskaty żaden krakowski kościół nie chciał się zgodzić na pochowanie go w swoich murach, zrobili to właśnie bracia cystersi z Mogiły.

WOJNY KRÓLÓW ELEKCYJNYCH NA TERENACH OBECNEJ NOWEJ HUTY

Klasztor w Mogiłę, podobnie jak Jasna Góra w Częstochowie czy świątynia w Kalwarii Zebrzydowskiej, posiadał fortyfikacje. Teoretycznie wraz z otaczającą wszystko fosą miały one chronić mnichów przed pokusami doczesności, ale przy okazji blokowały dojazd do Krakowa od wschodu. Na szczęście po unii Polski z Litwą wschodnia granica dawnej Rzeczypospolitej odsunęła się tak daleko,

że ataku z tej strony trudno się było spodziewać, za to parę razy wykorzystano klasztor w walkach, które toczyły się wewnątrz kraju pomiędzy królami elekcyjnymi lub zwaśnionymi stronnictwami.

Pierwszy przyjechał tu Stefan Batory, wybór którego na króla nie był powszechnie uznawany. Z obawy o swoje życie czekał dwa tygodnie w Mogiłę, polując w okolicy, ale w końcu okazało się, że może bez przeszkód wjechać do Krakowa i tam się koronować.

O wiele trudniej było podczas kolejnej elekcji. Klasztor w Mogiłę stał się bazą wojsk arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, który w 1587 r. walczył o Kraków z wojskami swojego kontrkandydata, Zygmunta III Wazy. Jak wiemy, Maksymilian przegrał, więc cystersi nie mogli się szczycić, że gościli przyszłego króla. Podobnie było, gdy w czasach „potopu” o tron polski walczyli dwaj kuzyni: król Polski Jan Kazimierz i król Szwecji Karol Gustaw. Ponieważ część szlachty także uznała tego drugiego za oficjalnego króla Polski, wojna obfitowała w przedziwne epizody, nagłe zmiany frontów i przechodzenie szlachty z obozu jednego władcy do drugiego. Podczas jednego z takich epizodów w Mogiłę stacjonowały wojska starosty nowokorczyńskiego, Dębowskiego, które zamierzały



KOŚCIÓŁ ŚW. BARTŁOMIEJA

odbić Kraków z rąk szwedzkich. Niestety zostały całkowicie rozbite, bo wróg zaskoczył je naderanem, gdy po całonocnej alkoholowej libacji większość rycerzy nie była w stanie podnieść się na nogi...

ZABYTKOWE KOŚCIOŁY NA TERENIE NOWEJ HUTY

Chrześcijaństwo ozdobiło te tereny przede wszystkim okazałą świątynią oo. Cystersów w Mogiłę. Jej romańsko-gotycka bryła to



DWÓR W RUSZCZY

efekt ciągnącej się 150 lat budowy. Zaczęto ją w 1226 r., czyli tuż przed kilkoma następującymi po sobie najazdami tatarskimi, które regularnie ją niszczyły. Z tego powodu kościół ukończono dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego.

Romańskie są też fragmenty kościoła w Ruszczy, który zapewne około 1222 r. został wzniesiony z białej kamiennej kostki. Dzisiejszą świątynię fundował w 1420 r. rycerz Wierzbęta z Branic, którego piękne malowane epitafium z 1425 r. zachowało się do naszych czasów i dziś zdobi galerię Muzeum Narodowego w Pałacu Erazma Ciołka.

Na terenie Nowej Huty stoi też unikatowy kościół w stylu klasycyzmu, zaprojektowany przez kanonika Sebastiana Sierakowskiego. Nosi on wezwanie św. Wincentego i znajduje się w Pleszowie, jego wyposażenie warte jest uwagi. Na przełomie XVIII i XIX w. Kraków znajdował się w takiej zapaści gospodarczej, że z powodu wyludnienia miasta raczej trzeba było rozbierać opustoszałe kościoły, niż wznosić nowe. I właśnie wyposażenie jednego z takich rozbieranych kościołów, pw. Wszystkich Świętych, który stał przed dzisiejszym magistratem w Krakowie, znalazło się

w pleszowskiej świątyni, zakupione przez właściciela wsi, Wincentego Kirchmayera. Pod jednym dachem mieszczą się tu więc niejako dwie świątynie.

Z innych obiektów sakralnych warto wymienić trzy zabytkowe kościoły drewniane: w Mogile z XV w., w Górcie Kościelnickiej i w Krzesławicach z XVII w. Ich uzupełnieniem jest niewielka drewniana kaplica w Lasku Mogińskim, wzniesiona w 1947 r. jako wotum za uratowanie Krakowa, w miejscu, gdzie 18 stycznia 1945 r. wylądowali rosyjscy spadochroniarze.

PRZEDSTAWICIELE ŚWIATA SZTUKI

Obraz Nowej Huty byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o wybitnych ludziach kultury, którzy przewinęli się przez te tereny w dawnych wiekach. Największy polski malarz epoki renesansu, Stanisław Samostrzelnik, był mnichem w mogińskim klasztorze i zostawił tu liczne dekoracje naścienne. Niestety w większości przypadły zdobione przez niego inkunabuły, pożyczone w XIX w. przez nieuczciwego naukowca i wywiezione za granicę, gdzie zostały sprzedane.



BAZYLIKA CYSTERSÓW W MOGILE

Z klasztorem związany był też Tomasz Dolabella – jeden z najwybitniejszych krakowskich przedstawicieli baroku. Pod koniec życia został wójtem należącego do konwentu Łęgu i nawet do dziś część tej wsi nosi nazwę Dolabellowskie. Wielkie malowidła, które wykonał dla konwentu, spłonęły podczas pożaru na początku XVIII w., ale znamy jedno z nich, które przedstawiało króla i dygnitarzy modlących się wokół cudownego krucyfiks z Mogiły. Jego pomniejszona kopia zachowała się w klasztorze oo. Cystersów w Szczyrzycu i dziś eksponowana jest we wspomnianym Pałacu Erazma Ciołka.

Kolejni dwaj malarze to czołowe gwiazdy XIX w.: Piotr Michałowski i Jan Matejko. Pierwszy z nich był właścicielem wsi Krzysztoforzyce, tuż przy granicy Nowej Huty, a drugi mieszkał w zachowanym do dziś dworcu w Krzesławicach, gdzie mieści się jego muzeum.

Na koniec warto też wspomnieć brata Alberta, czyli Adama Chmielowskiego, oraz Stanisława Wyspiańskiego. Pierwszy z nich urodził się w leżącej niedaleko Nowej Huty Igołomii i jako dziecko został przywieziony przez swoją matkę do klasztoru w Mogiły. Przyszły święty był wtedy umierający i jego rodzicielka przebrała go

w habit, położyła przed ołtarzem Jezusa Miłosiernego i obiecała, że jeśli dziecko wyzdrowieje, zostanie mnichem. Tak też się stało.

Z kolei Stanisław Wyspiański przyjeżdżał tu najpierw jako uczeń Jana Matejki na organizowane przez mistrza w Krzesławicach majówki dla studentów Akademii, a potem już samodzielnie, jako znajomy państwa Ptaków, którzy mieszkali w Bieńczycach.

Jak więc widać, Nowa Huta wcale nie jest taka nowa – ma bogatą historię i ciekawe zabytki, które ciągle czekają na odkrycie.

Maciej Mieizan

historyk sztuki, publicysta związany z Nową Hutą. Autor przewodnika Nowa Huta – socjalistyczna w formie, fascynująca w treści, który był pierwszą tak szeroką prezentacją dzielnicy. Początkowo pracował w należącej do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Dworcu Jana Matejki w Krzesławicach, potem w Ośrodku Kultury im. C. K. Norwida, a od 2004 r. jest pracownikiem Oddziału Dzieje Nowej Huty Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Co widać na starych mapach?

✕ MARIUSZ MACHYNIA

EN_ *What do we see on old maps?*

As long as they are up to date, maps act as field guides, but when they become gradually outdated, they take on the character of historical sources. In the case of Nowa Huta, cartographic materials are relatively abundant and stored in multiple institutions. Notable examples from the time of the Polish-Lithuanian Commonwealth include a plan of Kraków and the surrounding area from ca. 1700, a well-known map of Poland by the captain of the Crown artillery corps Bartolomeo Folino from 1770, and a map of the Kraków voivodeship by Karol de Perthées. As a by-product of the Partitions, we inherited a lot of good Austrian maps made for military purposes, as well as cadastral maps from the 19th century, very valuable to historians. For example, we learned from one of them that Ujastek was the name of the agricultural land on which the steel works were later built. In the interwar period, very good maps were devised by the Military Geographic Institute, and after the war, a number of plans and maps of different purposes were published, ranging from general tourist-oriented ones to detailed topographical ones for military use.



MŁYN KIRCHMAYERÓW W KRZESŁAWICACH

Mapy, dopóki są aktualne, pełnią funkcję przewodnika po terenie, gdy zaś tracą aktualność, nabierają charakteru źródeł historycznych. Ich wartość jest różna, czasem nie tylko merytoryczna. Zależy od metody, dokładności wykonania i przeznaczenia, w tym świadomych i nieświadomych zafałszowań. Podobnie jest w przypadku Nowej Huty. Miasto powstało po II wojnie światowej na terenach gospodarczo ukształtowanych w średniowieczu i częściowo zmodyfikowanych przez władze austriackie w XIX i na początku XX w., głównie poprzez budowę zewnętrznej linii fortyfikacji twierdzy Kraków i linii kolejowej do Kocmyrzowa. Interesujące nas materiały kartograficzne przechowywane są w wielu instytucjach, m.in. w Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Kriegsarchiv w Wiedniu.

I RZECZYPOSPOLITA

Subiektywny przegląd map rozpocznijmy od przełomu XVII i XVIII w. Na planie Krakowa i okolic z ok. 1700 r. na wschód od Rakowic widnieją łąki rakowickie, za nimi kilka stawów i dwa trakty – jeden na wysokości Czyżyn, odchodzący na północny wschód, drugi wiodący prosto do Mogiła, z zaznaczonym klasztorem. Na zachód od niego wpada do Wisły

rzeka, zapewne Dłubnia. Nad Wisłą zaznaczono Łęg. I to wszystko, co można z karty wyczytać.

Na znanej mapie Rzeczypospolitej z 1770 r. autorstwa kapitana korpusu artylerii koronnej Bartłomieja Folina, na wschód od Krakowa zaznaczone są Wawrzeńczyce, na północ Iwanowice i Słomniki, zaś na północny wschód Proszowice. Naniesione zostały także droga sandomierska i kręte rzeki płynące od północy, z których jedna to niewątpliwie Dłubnia.

W 1787 r. pułkownik wojsk koronnych i geograf Jego Królewskiej Mości Karol de Perthées wykonał i ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi kolorową mapę województwa krakowskiego (*Mappa szczególna Woiewództwa Krakowskiego i Xięstwa Siewierskiego zrzadzona...*). Dzieło sztuki opatrzone zostało spisem włości królewskich i duchownych, nazwy miast i wsi królewskich podkreślono na żółto, a duchownych na czerwono. Karta zawiera wiele szczegółowych informacji przedstawionych za pomocą symboli opisanych w legendzie.

Znajdziemy na niej „nowohuckie” wsie, z których znaczna część należała do włości duchownych: Mistrzejowice (Mistrzowice, parafia raciborowicka), Grębałów (Grebalew, parafia pleszowska)

i Wyciąże (parafia Ruszcza) należały do Kapituły Krakowskiej; Bieńczyce (Bieczycy, parafia raciborowicka) – do Kolegiaty św. Floriana na Kleparzu; Krzesławice (Krzesławice, parafia pleszowska) – do probostwa klasztoralnego miechowskiego; Mogiła, Czyżyny (Czyrżyny) z Łęgiem (Łęg) w parafii mogiłskiej oraz Ześlawice (Ześlaw) z Kantorowicami w parafii raciborowickiej i Wróżeńice (Wrożeńice, parafia pobiedzicka) – do cystersów mogiłskich; Lubocza (parafia pleszowska) – do norbertanek zwierzynieckich. Z wyjątkiem Wróżeńic (pow. proszowski) wszystkie te miejscowości należały do powiatu krakowskiego. Pozostałe stanowiły własność prywatną. Na terenie dzisiejszej Nowej Huty nie było własności królewskiej.

Większość nazw została zapisana poprawnie (np. Mogiła, Lubocza, Kujawy), choć współczesne Łuczanowice podpisane są jako Lucyanowice. Dłubnia płynie jako Dłubnica i uchodzi trzema korytami do Wisły. Baranówka nazwana jest Kantorówką. Zarysowane jest ukształtowanie terenu, kościoły, młyny, karczmy i inne. Mapa posiada dużą wartość historyczną, chociaż wzajemne usytuowanie obiektów jest często rażąco błędne, np. Grębałów z Luboczą umieszczone są zbyt daleko na południe itd.

MAPY AUSTRIACKIE

W latach 1763–1787 austriaccy wojskowi przeprowadzili wielką akcję pomiaru państwa i sporządzenia map. Między 1779 a 1783 r. skartowano teren Królestwa Galicji i Lodomerii – czyli ziemie zabrane Rzeczypospolitej w I rozbiórce. Część prac przeprowadził podpułkownik sztabu generalnego Friedrich von Mieg. Od jego nazwiska w Polsce przyjęto je nazywać mapami Miega. Równie cennym uzupełnieniem mapy józefińskiej jest mapa tzw. Nowej (Zachodniej) Galicji, wykonana w latach 1801–1804 przez pułkownika Antoniego Mayera von Heldenfelda. Dzieło było przełomowe, a podstawowe arkusze mapy sporządzone w skali 1:28 800 do lat 60. XIX w. były utajnione i dostępne tylko dla cesarskiego dworu.

Kolorowy obraz jest stosunkowo wierny i w miarę szczegółowy, chociaż obarczony błędami pomiarowymi; stanowi odwzorowanie terenu tuż po rozbiorach, a więc daje wizerunek z końca I Rzeczypospolitej, a prawdopodobnie także wcześniejszego okresu. Morfologia terenu z natury rzeczy nie zmieniała się wiele, ciekły wodne i zbiorniki podobnie, wioski istniały przecież od kilkuset lat, sposób zagospodarowania był ustalony; sieć dróg i ścieżek



SKRZYŻOWANIE UL. UJASTEK I AL. SOLIDARNOŚCI

uksztalowana, zadrzewienia podobnie. Oczywiście znajdziemy wiele nieścisłości i przekłamań, ale wszystkie elementy są rozpoznawalne, a większość z nich jest łatwa do umiejscowienia w terenie także współcześnie. Co widzimy na tej mapie? Na wschód od Ra-

kowic widnieje duża pusta przestrzeń aż po Ruszcę i Kościelniki, przecięta mniej więcej centralnie Doliną Dłubni i znajdującymi się w niej miejscowościami. Zwraca uwagę zwartość zabudowy wszystkich wsi; wyraźnie widać granice i wewnętrzny układ.

Wskazuje to na względny ład przestrzenny – zjawisko nieznane we współczesnej Małopolsce. Od północy i północnego wschodu teren zgodnie ze stanem faktycznym otoczony jest w miarę wiernie oddanymi przez wycienowanie pasmami wzgórz, a od

południa łąkami, łęgami i starorzeczami nadwiślańskimi.

Wody oddano barwą szaroniebieską, łąki i łęgi kolorem szarozielonym, zabudowania brązowym, a tereny zadrzewione – małymi sylwetkami drzew. Zesławice

zaznaczone są we właściwym miejscu, głównie na lewym, południowym, brzegu Baranówki.

Bieńczyce (Pinczice) przedstawiono z układem przestrzennym niezbyt dokładnie odwzorowanym, ale z wyrysowanymi drogami istniejącymi do dziś, ze stawem i młynem zaznaczonym nad młynówką w miejscu opuszczonego i spalonego w 2010 r. młynu Lelitów. Niedaleko na południowy wschód zaznaczono Krzesławice z kościołem i młynem na Dłubni (późniejszy młyn Kirchmayerów). Dalej na południe wyrysowano Mogiłę z kościołem św. Bartłomieja, klasztorem Cystersów, ośmioma stawami (obecnie Suche Stawy zabudowane obiektami sportowymi Hutnika) i wioską ulokowaną głównie na wschodnim brzegu Dłubni. Bieńczyce połączone są z Mogiłą drogą wiodącą przez pola, a istniejącą do czasów budowy Nowej Huty. Początek swój miała w dzisiejszej ul. Szybkiej i dochodziła do drogi sandomierskiej od strony zachodniej mogińskiego cmentarza (obecnie os. Wandy – skrzyżowanie al. Jana Pawła II z ul. Daniłowskiego), a więc wiodła przez dzisiejsze osiedla: Krakowiaków, Górali, Słoneczne, Szklane Domy, Hutnicze, Willowe i Wandy. Zaznaczono przy niej krzyż stojący do dzisiaj przed tzw. Blokiem Szwedzkim na os. Szklane Domy. Wzgórza na

południe od Zesławic (współcześnie na zachód od os. Na Stoku) określono mianem *Häuser zu Mniszow*. Na mapie uwidoczniono wiele elementów szczegółowych, w tym m.in. cmentarz ewangelicki położony na północ od Łuczanowic, opisany jako *Luterische Pirmide*; zaznaczono kopiec Wandy, jednak bez podania nazwy.

W latach 1808 i 1809 na podstawie powyższego zobrazowania wykonano w pomniejszeniu dwie mapy Zachodniej Galicji w skali 1:115 200, 1:172 800 i 1:288 000. W porównaniu z pierwotnym mapy przedstawiają ukształtowanie terenu mniej przejrzyste, a nawet błędnie. Niektóre nazwy, jak Branice i Ruszcza, są w pełni poprawne, inne mniej, np. Pinczyce, Czircziny, Wiczęse, Plessuw, Lukanowice czy Chuyawi. Pewne elementy zachowano, inne pominięto, mając zapewne na uwadze względy wojskowe.

Warto dodać, że wschodnia granica Wolnego Miasta Krakowa od 1815 r., a po jego likwidacji – zaboru austriackiego, przebiegała na wschód od Potoku Kościelnickiego, czyli mniej więcej wzdłuż dzisiejszej wschodniej granicy Nowej Huty i zarazem Krakowa.

Bardziej szczegółowe i precyzyjne było drugie zdjęcie terenu wykonane w latach 1861–1864. Lepiej

zarysowano ukształtowanie terenu, zaznaczono więcej dróg i ścieżek, zarysy miejscowości pozostały takie same; nazwano kopiec Wandy (*Wandahügel*); Dłubnia przez Mogiłę płynęła trzema korytami: zachodnim (*Dłubicier Bach*), wzdłuż dzisiejszych ulic Bulwarowej i Klasztornej, które opływało klasztor od zachodu i południa; środkowym (*Dłubica Wilder Bach*) i wschodnim – młynówką (*Mühl Bach*). Nazewnictwo było już poprawniejsze (Bieńczyce, Pleszow, Czyzyny).

Na dobrej, czarno-białej mapie z 1876 r. znajdziemy pierwszy nowohucki fort 49 Krzesławice i prowadzącą do niego drogę z Krzesławic, zaczynającą się wówczas w pobliżu karczmy Buciory (dzisiejsze skrzyżowanie ul. Kocmyrzowskiej z ul. Makuszyńskiego, obok kilkanaście lat temu funkcjonowała mleczarnia). Droga ta została dwukrotnie przecięta torami kolejowymi podczas budowy kombinatu. Do niedawna była dostępna jako szlak pieszy z półlegalnymi przejściami przez tory. Współcześnie pokrywa się z fragmentem ul. Poległych w Krzesławicach i przechodzi przez ogródki działkowe usytuowane na łąkach za dawną Szkołą Podstawową nr 99 na os. Na Stoku.

Na mapie z 1900 r. zobaczymy już drogę rokadową idącą od fortu Krzesławice na zachód obok fortu

Dłubnia i schodzącą serpentyną w Dolinę Dłubni. Widać także linię kolejową wiodącą z Krakowa do Kocmyrzowa z odnogami do Mogiły i do młynów w Bieńczycach i Krzesławicach. Na mapach sztabowych z 1904 r. naniesiono kolejne fortyfikacje twierdzy z fortem Mogiła, z ufortyfikowanym kopcem Wandy, z szańcem VI/2 usytowanym mniej więcej w miejscu dzisiejszej głównej bramy kombinatu, z fortami Grębałów, Krzesławice, Dłubnia, Mistrzejowice i Batowice oraz drogami łączącymi je z szańcami i innymi obiektami militarnymi. Między Rakowicami a Bieńczykami rozciągają się Błonia. Kilka lat później rozpoczęto tam budowę lotniska, które istniało do początku lat 60. XX w., a którego pozostałości w ostatnich latach podlegają niefrasobliwej (najbardziej niekorzystnej) „urbanizacji”.

Bardzo cenne dla historyków są austriackie mapy katastralne z XIX w. W epoce służące (tak jak ich współczesne odpowiedniki) do działań formalno-prawnych, szczegółowo pokazujące granice działek wraz z ich numerami, sieć dróg i ścieżek, poszczególne zabudowania, zadrzewienie, ciek wodne, historyczne nazewnictwo w terenie itd. Jest to nieocenione źródło dla badań historycznych. Stosownie w nich nazewnictwo polskie i niemieckie, np. na północ

od Mogiły była Wielka Łąka (tereny dzisiejszych ogródków działkowych i dawnego XVI LO) położona na zachód od naturalnego koryta Dłubni (*Dłubnier Wilder Bach*), teren na północny zachód określono zgodnie ze stanem faktycznym „Za Smętarem”, na zachód – „Stawy” (dzisiejsze os. Na Skarpie), na południe – „Kopaniec”, a na wschód, za klasztorными stawami, przed Dłubnią – „Grole”. Zaraz za Stawami zaznaczono na zielono miejsce dzisiejszych Łąk Nowohuckich, które zresztą są wyraźnie widoczne na większości przeglądanych map.

Teren dzisiejszego kombinatu pocięty wąskimi, typowo rolnymi działkami nazwano Ujastkiem, czego śladem jest nazwa ulicy biegnącej wzdłuż zachodniej granicy kombinatu.

II RZECZPOSPOLITA I PRL

Spośród map opracowanych w okresie międzywojennym na szczególną uwagę zasługują bardzo dobre mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego. Sporządzane od 1927 r., doceniane w swojej epoce, nadal stanowią niezwykle bogate źródło wiedzy. Ostatnia z nich powstała w 1939 r. i świetnie obrazuje teren, na którym 10 lat później rozpoczęto budowę nowego miasta i wielkiego kombinatu metalurgicznego.

Na mapie topograficznej z 1961 r. zobaczymy już w całości starą część Nowej Huty z nową siatką dróg, rozbudowaną koleją i zalewem; miasto zbudowane zasadniczo na polach w trójkącie Czyżyny – Bieńczyce/Krzesławice – Mogiła. Ponad Doliną Dłubni, na wschodniej wysoczyźnie widać zabudowania kombinatu, ale jeszcze nie wszystkie, nie ma wydziałów wysuniętych najdalej na południe; istnieje historyczna droga (dawny trakt sandomierski) z Mogiły do Pleszowa, usytuowana między kopcem Wandy a fortem Mogiła.

Mapy i plany z lat następnych obrazują kolejne etapy rozwoju kombinatu i miasta (plany Krakowa z 1972 i 1975, plan Nowej Huty z 1996 r., plany topograficzne z lat 1973–1975, 1997 i inne). Znajdziemy na nich wiele już nieistniejących obiektów, np. linię kolejową z Luboczy do Kocmyrzowa, będącą w dużym fragmencie linią poaustriacką. Czy nie mogła zostać przebudowana od Wzgórz Krzesławickich na tramwajową?

W ciągu ostatnich ponad 200 lat sporządzono wiele lepszych lub gorszych map i planów dla terenów położonych na wschód od Krakowa, na których znajduje się Nowa Huta z kombinatem. Ciągłe powstają nowe. W powyższym



PODPIS NA KRZYŻU NA OS. SZKLANE DOMY

tekście opisano pobieżnie tylko niektóre z nich, kładąc większy nacisk na te starsze, pełniące rolę ważnych źródeł historycznych.

dr Mariusz Machynia

historyk, specjalizacje: dzieje społeczne i wojskowości Polski późnonowoczesnej, biografistyka, archiwoznawstwo

i źródłoznawstwo XVIII–XIX w., archiwalia dotyczące RP i Polaków przechowywane w archiwach państw powstałych po rozpadzie ZSRR, historia regionalna. Zameldowany w Nowej Hucie od 1963 r.

Muzyczni kontestato- rzy rzeczy- wistości

✕ PAWEŁ JAGŁO

EN_ *Music rebels*

The rebellion of youth found its outlet in the music and lyrics created by Nowa Huta artists – those from the official music scene of the 1960s and 80s, and those aspiring to it from the level of musty basements. Rock music, and above all punk rock, is the essence of defiance, and the reality of Nowa Huta several decades ago favoured the writing of fierce and rebellious words and their loud, screeching expression at concerts. Punk bands such as The Sex Pashtet's, Wałach, NKWD Moździerz, and Terapia Ewolucyjna attempted to graduate from the underground scene. However, they didn't make it to the mainstream, unlike the band called Dwie Dorotki ("Two Dorothys") from Nowa Huta, who performed at the Cedzak (talent show in the Nowa Huta Cultural Centre), played at the Fakt Rock Festival and had an album come out under the name Vavel Underground. It was at venues like these, along with the FAMA club in os. Willowe housing estate, that rock flourished in Nowa Huta.



CZOŁG NA OS. GÓRALI

Jest taka fotografia, wykonana w kultowym nowohuckim miejscu – na czołgu przy os. Górali. Rok 1993, może wcześniej. Punkowa grupa The Sex Pashtet's (TSP) pozuje do zdjęcia z amerykańską flagą zwisającą z wieżyczki sowieckiego czołgu IS-2 (nazwany na cześć Józefa Stalina radziecki typ pojazdu pancernego z czasów II wojny światowej). Kilka lat po przełomowym 1989 r., choć duch poprzedniej epoki unosi się w powietrzu: ostatni żołnierz Armii Czerwonej jeszcze Polski nie opuścił, w Nowej Hucie pamięta się bardzo dobrze demonstracje i walki uliczne z lat 80. Ponieważ czołg był symbolem sowieckiego totalitaryzmu, a poniekąd epoki, która odchodziła do przeszłości, amerykańska flaga zaś była znakiem wolności, czołg i flaga, Sowiet i Amerykanie, komunizm i kapitalizm – takie zestawienie było prowokacją, wyrażeniem swoich poglądów, krzykiem protestu, buntem w Nowej Hucie.

Członkowie zespołu TSP w składzie: Jacek Dolicki „Kaca” (gitara basowa), Grzegorz Żarnecki „Kecio” (głos, gitara), Paweł Borczyński „Siwy” (perkusja), Krzysztof Małek „Krótki” (gitara), z okna obserwowali walki uliczne przed kościołem Arka Pana, większość z nich mieszkała na os. Dąbrowszczaków (obecnie Przy Arce), dorastali w atmosferze powszech-

nego buntu przeciw szarej rzeczywistości kryzysowych lat epoki gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Nowa Huta w tym czasie stawała się symbolem walki z juntą generała, była bastionem solidarnościowej opozycji. Atmosfera nowohuckiej ulicy zdecydowanie sprzyjała rozwojowi kontestacji. A stąd wiodła prosta droga do kultury punk (anarchii, wyrażania swoich poglądów, odrębnego ubioru i stylu zachowania). „Jednak na początku nasz przekaz wyrażał walkę i bunt przeciw otaczającej nas rzeczywistości. W tym czasie trzeba było walczyć z systemem, który nas gnoił” – po latach wspominał Arkadiusz Firlej „Resor”, perkusista w zaprzyjaźnionej z TSP Rebelii.

ZBUNTOWANE LATA 60.?

Punkowcy nie byli ani pierwszymi, ani jedynymi nowohuckimi buntownikami. Znacznie wcześniej, bo już na początku lat 60., rock and roll zawitał do Nowej Huty. Na początku 1961 r. w hali garaży obok kombinatu odbył się pierwszy koncert muzyki „mocnego uderzenia”, jak nazywano wtedy big beat. Wystąpił zespół Czerwono-Czarni z Wybrzeża, ale w składzie skompletowanym przez Przemysława Gwoździowskiego – nowohucianina, saksofonistę, jazzmana, członka wielu zespołów, m.in.: Kolorowego

Jazzu, który jako pierwszy zagrał w Polsce rockandrollowy utwór, czy jazzowego Hot Combo. Koncert spowodował masowy wysyp zespołów rockandrollowych o mało znanych nazwach: Meteory, Pięciu znad Wisły czy Ryszardy. Bigbeatowcy kontestowali rzeczywistość w ramach reguł opresyjnej szkoły i surowych rodziców. Wyróżniali się dłuższymi, niż wtedy było to przyjęte, włosami, kolorowymi skarpetami, butami na wyższej podeszwie, na tzw. słoninie. Ten bunt w zachowaniu i zainteresowaniach muzycznych przerywało wojsko. Instytucja zapisała się trwale i niestety źle w historii nowohuckiego mocnego uderzenia – większość zespołów, które grały przy szkołach, domach i świetlicach kultury, rozpadała się w momencie, kiedy muzyków wzywano do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po powrocie z wojska młodzi ludzie nie wracali do poprzedniego życia.

ROCKOWA REBELIA?

Rockowy boom, jaki w latach 80. ogarnął całą Polskę, nie omiął również Nowej Huty. Zbiegł się z oddaniem do użytku we wrześniu 1983 r. Nowohuckiego Centrum Kultury (NCK). Zespoły rockowe znalazły tam azyl. NCK rozpoczęło organizację przeglądów, dzięki którym najlepsze grupy mogły odbywać próby w studiu

muzycznym Centrum. Tamtejsza sala widowiskowa gościła w tym czasie największe gwiazdy polskiej sceny rockowej, na niej wykreowano także wiele miejscowych gwiazd. Dzięki przeglądowi Cedzak i festiwalowi Fakt Rock ponadlokalną popularność zyskały: bluesowy Dekiel czy zespół Chłopcy z Placu Broni. Imprezy organizowane przez NCK umożliwiały lokalnym grupom, takim jak Dwie Dorotki z Nowej Huty czy De Vodka, zaistnienie przed szerszą publicznością. W 1987 r. NCK sfinansowało czterem grupom z Nowej Huty wyjazd do Jarocina na najważniejszy rockowy festiwal w Polsce. Wśród nich znalazła się heavymetalowa grupa VooDoo, wcześniej związana z nowohuckim Centrum Kultury Młodzieży i Studentów FAMA na os. Willowym.

Na początku lat 80. XX w. w Nowej Hucie działały zespoły rockowe King Size czy Fitz Roy, brzmieniem przypominające uznane grupy rockowe z Wysp Brytyjskich czy Stanów Zjednoczonych. Nowohuckiej publiczności pokazały się 30 kwietnia 1984 r. na koncercie laureatów przeglądu organizowanego w NCK-u. Muzycy King Size mieli już spore doświadczenie koncertowe, wystąpili bowiem na festiwalu Open Rock w Krakowie i na festiwalu w Jarocinie, nagrali też kilka utworów w studiu



krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Jeśli wcześniej wojsko przerywało „kariery muzyczne” nowohuckich buntowników, to w latach 80. rzeczywistość polityczna na wielu z nich odcisnęła swe piętno. Członkowie zespołów King Size czy Fitz Roy wyemigrowali do Europy Zachodniej w poszukiwaniu wolności ekonomicznej, czy też możliwości nieskrępowanego wyrażania swoich poglądów.

Inną drogę wybrała heavymetalowa grupa VooDoo – pierwszy tutejszy zespół, który zaistniał na ogólnopolskim rynku fonograficznym. W 1986 r. VooDoo zgarnął wyróżnienie na festiwalu muzyków ciężkiego brzmienia Metalmania w Katowicach. Wtedy też zespół przeszedł z Centrum Kultury Młodzieży i Studentów FAMA do NCK-u. Efektem wyróżnienia na Metalmanii było również nagranie w studiu Polskiego Radia w Poznaniu płyty długogrającej, która ukazała się w 1988 r. VooDoo u boku zespołu Turbo wystąpił także w czasie trasy koncertowej w Czechosłowacji. Zespół nagrał w katowickim ośrodku Telewizji Polskiej dwa teledyski do utworów: *Dzikię lustra* i *Maszyn wrzask*.

Niewątpliwie najważniejszą scenę rockową w Nowej Hucie tworzyło NCK. W 1986 r. otworzono tam

salę koncertową z widownią na kilkaset miejsc. W listopadzie tego roku odbył się pierwszy Dzielnicowy Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Solistów Cedzak'86, zorganizowany przez Sekcję Imprez NCK.

CEDZAK

Przełom Cedzak był etapem miejskim w wojewódzkim konkursie muzyków. Brali w nim udział różni wykonawcy: niezależni, ale także działający pod patronatem instytucji czy domów kultury. Cenzura wymagała przedstawienia utworów napisanych na maszynie, co – jak się okazało – było niełatwe, a niekiedy niemożliwe do zrealizowania (maszyny do pisania w instytucjach publicznych były ściśle kontrolowane, dostęp do nich utrudniony, a już napisanie kilku tekstów przez członków zespołów punkowych było prawdziwym wyzwaniem). Laureatami pierwszego przeglądu w 1986 r. byli: rockowy Brazen Host, bluesowe: Dekiel i Zwiastun, duet eksperymentalny Marka Pawlikowskiego i Jacka Kubickiego Francis Picabia, heavymetalowe Hellcat i TNT, duet gitarowy Krzysztof Urbaniak i Miłosz Urbanik. Dziennikarz muzyczny Jacek Krąg pisał: „Największa korzyść, jaka płynie z Cedzaka, to odkrycie faktu, że muzyczna młodzież w Nowej Hucie nie drzemie. W dzielnicy coś się dzieje,



niestety, wszystko najczęściej w podziemiu, czyli w piwnicach, mieszkaniach czy w najlepszym przypadku w małych świetlicach. Wystarczy powiedzieć, że ze wszystkich kapel widziałem wcześniej tylko Dekiel. Pewnie zresztą dlatego, że trenują w NCK” [wszystkie cytaty pochodzą z katalogu wystawy *Zagrajmy to jeszcze raz... Muzyka Nowej Huty 1950–2000*, Kraków 2011].

Perypetie związane z uczestnictwem w Cedzaku inaczej wspomina Paweł Wójcik ze Świńskiego Spontanu: „Pamiętam na Cedzak kwestionariusz, trzeba było przy-

nieść teksty tam. Cała taka procedura, tak jakby urząd tam był. A jeszcze do tego teksty na maszynie, gdzie trzeba było gdzieś szukać kogoś, kto to przepisze, no bo przecież samemu to nie takie proste było”. Z kolei Arkadiusz Firlej „Resor” zapamiętał Cedzak jako miejsce dające możliwość publicznej wypowiedzi: „[Cedzak – przyp. aut.] dawał jeszcze taką furtkę do tego, żeby się poczuć muzykiem: na scenie, światła, ludzie, dostało się identyfikator, można było wejść za scenę, tak. Tam była publiczność, tu byliśmy”. Jeszcze ciekawiej było według niego na samym przeglądzie: „Bez

przesłuchań, tylko trzy numery można było zagrać. Jak ktoś poza tą ramę wyszedł, to jednak pani kierownik – «hebelek» [wyłączyła zasilanie – przyp. aut.], bunt publiczności, chwila ciszy, następny zespół”.

W połowie 1987 r. na scenie NCK-u zaczęto organizować cykl koncertów o nazwie Fakt Rock. Raz w miesiącu przez okres dwóch lat w Nowej Hucie występowały zarówno zespoły uznane w Polsce za gwiazdy muzyki rockowej, jak i te znane tylko lokalnej publiczności. Wśród nich należy wymienić: Kult, Ziyo, Deuter, Moskwa,

Aurora, Blitzkrieg, Fotoness, Bruno Wątpliwy, Gedeon Jerubbaal, Made in Poland, One Million Bulgarians czy Chłopcy z Placu Broni.

Dzięki takim imprezom jak wspomniany Cedzak i Fakt Rock na szersze wody wypłynęły lokalne zespoły punkowe: Dwie Dorotki z Nowej Huty i De Vodka.

PUNK

Dwie Dorotki z Nowej Huty założyli w 1985 r. Mieczysław Ziomek „Kantar” i Krzysztof Piskadło „Bradas”. Nazwa wywodzi się od



PL. POCZTOWY, OS. WILLOWE

imion dwóch pierwszych dziewcząt napotkanych przez muzyków w Nowej Hucie tuż po założeniu zespołu. Po jakimś czasie duet przekształcił się w pełnowymiarowy zespół. Nowa Huta stała się tematem tekstów utworów. W jednym z nich, zatytułowanym *Panki*, zespół rozprawił się z brakiem tolerancji wśród mieszkańców dzielnicy: „Wy, panki z budowlanki / Jesteście potulne jak małe baranki / My, chłopcy z Nowej Huty / Nie lubimy tej młodzieży zepsutej / Długowłose narkomany / Niedomyte i zacofane / My was wreszcie ostrzyżemy / My was w końcu wykapiemy”. W 1988 r. grupa zmieniła nazwę na Vavel Underground (według członków zespołu nazwa symbolizować miała „nową muzykę starego Krakowa”). W tym samym roku zespół na festiwalu w Jarocinie zajął czwarte miejsce, a utwór *Nasza Nina* znalazł się na płycie nagranej na imprezie. Grupa wzięła też udział w festiwalu Letnia Zadyma w Środku Zimy, zorganizowanym w Warszawie przez Jerzego Owsiaaka.

Pod koniec dekady nowe pokolenie muzyków punkrockowych stworzyło niezależną scenę muzyczną. Znalazły się na niej takie zespoły, jak: Wałach, TSP, NKWD Moździerz, Fala Uderzeniowa czy Terapia Ewolucyjna. Zespoły w swoich tekstach, podobnie jak

Dwie Dorotki, ostro krytykowały nowohucką rzeczywistość społeczną, polityczną i kulturalną.

TSP często prezentowała utwory o zabarwieniu politycznym, w których przewijała się tematyka upadku Nowej Huty. Często sprowadzało to kłopoty na zespół, jak choćby w 1988 r., kiedy grupę zdyskwalifikowano na Cedzaku za tekst o demonstracjach pacyfikowanych przez milicję przed kościołem Arka Pana w nowohuckich Bieńczykach.

Niejednokrotnie kontestacja rzeczywistości nie pozwalała punkowemu zespołom awansować z muzycznego podziemia o stopień wyżej. Czy jednak dla nich bardziej liczyła się główna scena, czy raczej wierność swoim ideałom?

-

Paweł Jagło

nowohucianin adoptowany ze Sławkowa, mieszkaniec os. Willowego, miłośnik historii i kultury Nowej Huty; przez siedem lat szef Oddziału Dzieje Nowej Huty Muzeum Historycznego Miasta Krakowa; autor wystawy „Zagrajmy to jeszcze raz... Muzyka Nowej Huty 1950–2000” (2011), na podstawie której powstał tekst o buncie.

Pionierzy 2.0.

**CZYLI O NOWYM ŻYCIU
W (NIE TAK JUŻ) NOWYM MIEŚCIE**

✦ JACEK GADECKI

EN_ Pioneers 2.0. A new life in a (not so) new town

The text describes the process of the “pioneering” gentrification in the specific context of the old part of Nowa Huta in Kraków. Planned as an ideal city, Nowa Huta was strongly affected by the transformation in the 1990s, and became synonymous with the collapse of a certain era. At present, however, it is being transformed into an interesting and desirable place to live: socialist realist architecture is returning to favour, while the urban project and the human dimension of the founding of Nowa Huta are being appreciated. Thus enter “the pioneers of gentrification”, i.e. people who risk their own resources to move into this district, in which they find the atmosphere of an “urban village”. This group consists of young urban parents, ready to look for a good place to live for themselves and their families.



W ramach historii nieoczywistych chciałbym opowiedzieć o Nowej Hucie z perspektywy nowych mieszkańców, którzy wbrew krzywdzącym opiniom o dzielnicy postanowili się przeprowadzić do tej części miasta. Zrobili to zainteresowani jej historią, zauroczeni architekturą czy zielenią. Jest to opowieść o procesie gentryfikacji: ale nie takiej, jaką znamy w jej drapieżnej formie, lecz innej: widzianej z perspektywy ryzykujących własne środki mieszkańców, którzy na przeprowadzkę decydowali się w czasie, kiedy Nowa Huta nie była tak popularna. To opowieść badacza obserwującego proces „oczami” nowych mieszkańców we wstępnej, pionierskiej jego fazie, którą można określić mianem gentryfikacji marginalnej.

OD MIASTA IDEALNEGO PO NIEUDANY EKSPERYMENT - ZMIANY W REPREZENTACJACH DZIELNICY

Transformacja od socjalizmu do postsocjalizmu, która odbyła się przy znacznym udziale społeczności Nowej Huty, przyniosła ze sobą wiele zmian nie tylko w sferze gospodarczej, ale i społeczno-kulturowej, włącznie z traumą transformacji. Wszystkie te elementy dotknęły bezpośrednio nowohuckiej rzeczywistości –

w przypadku dzielnicy dokonano radykalnych zmian: od usunięcia wysoce symbolicznych struktur, jak pomnik Lenina, po przejęcie terenów kombinatu oraz zasobów mieszkaniowych będących formalnie własnością przedsiębiorstwa. Co więcej, od połowy lat 90. XX w. miejscy decydenci próbowali ująć Nową Hutę w gotowe i spójne ramy. Próby sportretowania i wykorzystania tego wizerunku obejmowały m.in. wizję „gotowego parku tematycznego” czy „skansenu” dla zagranicznych turystów. Dyskusje na temat programu i kształtu Muzeum PRL-u stanowią wyraźny dowód na to, że nowohuckie reprezentacje nadal wywołują wiele problemów, biorących się także z prób jawnego uprzedmiotowienia dzielnicy. Wyjątkowość przypadku starej części Nowej Huty wynika m.in. z dziedzictwa historycznego i urbanistyczno-architektonicznego, mocno naznaczonego piętnem ideologii, co jednak nie przeszkadza wybranej grupie ludzi cieszyć się urokami tej części miasta. Poza tym miejsce to charakteryzuje się jeszcze specyficzną strukturą demograficzną, w której dominują osoby starsze, w wieku poprodukcyjnym, co nadaje Nowej Hucie określoną atmosferę. Jednocześnie – wraz z naturalnymi procesami starzenia – dojdzie do naturalnej wymiany mieszkańców.



PARK RATUSZOWY

JUNACY POSTINDUSTRIALIZMU?

Czy osoby decydujące się na przeprowadzkę do starej części Nowej Huty mogą, nawiązując do retoryki używanej w początkowym okresie powstawania miasta, być traktowani jako „junacy postindustrializmu”? Czy są tymi, którzy potrafią przełamać konwencje (mieszkanie na nowym osiedlu, z garażem podziemnym) i, kierowani fascynacją „innością”, sprowadzić się do „niebezpiecznej dzielnicy”, angażując się w sprawy miejsca i lokalnej społeczności? Poszukując odpowiedzi na pytanie o to, czy w starej części Nowej Huty występuje – i jeśli tak, to jak przebiega – proces tzw. marginalnej gentryfikacji, warto spojrzeć na (parafrazując tytuł książki o mieszkańcach Nowej Huty z lat 60. XX w. autorstwa Renaty Siemińskiej) „nowe życie w [nie tak już – przyp. aut.] nowym mieście”. Chodziło więc o zbadanie tych, których określić można mianem nowych mieszkańców starej części Nowej Huty. To właśnie pionierzy gentryfikacji.

Stanowią oni tę grupę, która faktycznie toruje drogę do zdewaloryzowanych obszarów miasta, przygotowując je do bardziej zaawansowanych faz procesu. To pionierzy gentryfikacji inwestują w remonty i odnowienie lokali, poprzez co zyskują one na warto-

ści. Dzięki temu odwiedzający ich przyjaciele z pozostałych dzielnic Krakowa zaczynają inaczej postrzegać Nową Hutę. W przypadku procesów marginalnej gentryfikacji kluczowe okazują się właśnie te indywidualne, drugoplanowe interwencje. Docieramy tu także do ważnego wątku – estetyki gentryfikacji. Ta okazuje się kluczowa i, co warto podkreślić, dotyczy nie tylko przestrzeni publicznych i półpublicznych, ale też wewnątrz domów. Pionierskie poczynania nowych mieszkańców stanowią też mogą ważny element w kształtowaniu teraźniejszości i niedalekiej przyszłości tej części dzielnicy. Pytani o wskazanie trzech głównych powodów, dla których zdecydowali się na przeprowadzkę do starej części dzielnicy, jej nowi mieszkańcy podkreślali przede wszystkim „dostępność finansową” mieszkań (60%), zalety samego mieszkania (jego układ funkcjonalny) (45%) oraz zielony charakter dzielnicy (41%). Kolejnymi motywami decydującymi o wyborze dzielnicy pozostawały w równej mierze jej atmosfera (29%) oraz skomunikowanie z innymi częściami miasta, w tym z centrum Krakowa (29%) [Wyniki prezentowanych badań były podstawą książki *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty?* (Warszawa 2012), odnoszą się one zarówno do części ilościowej badań (prowadzonej wśród

96 przedstawicieli gospodarstw domowych), jak i jakościowej części studium opartego o wywiady pogłębione z nowymi mieszkańcami starej części dzielnicy].

ATMOSFERA DZIELNICY

Ważnym, uzupełniającym czynnikiem, który przemawia za gentryfikacyjnym potencjałem dzielnicy, może być jej atmosfera. Wskazując na aurę dzielnicy, jej specyficzny klimat (wynikający z co najmniej trzech elementów: architektury i urbanistyki, kompozycji społecznej mieszkańców oraz historii dzielnicy). Badani sami zauważają rodzący się potencjał gentryfikacyjny tej części miasta, mówiąc, że stara część Nowej Huty jest taka „jak kiedyś [krakowski – przyp. aut.] Kazimierz”, albo dostrzegając, że „[...] Aspekt atmosfery dzielnicy, jako miejsca historycznego i od kilku lat rodzącego się trendu «lubienia» Nowej Huty, też miał oczywiście jakiś wpływ na decyzję o zakupie. Jednakże prawdziwy potencjał i charakter tego fragmentu miasta poznaje się dopiero po kilku (kilkunastu) miesiącach stałego przebywania w nim”.

Oprócz architektury i urbanistyki nowi mieszkańcy odwołują się do wątków historycznych i społeczno-demograficznych. Historia postrzegana jest przez

nich przynajmniej dwojako: jako wielka narracja, która znajduje odzwierciedlenie w losach dzielnicy, oraz jako bliższa im historia codzienności, manifestująca się w życiu wspólnoty, wpływającej nie tyle na sferę symbolicznych reprezentacji, mniej lub bardziej skutecznie neutralizowanych i zastępowanych od lat 90. XX w., ile na „atmosferę rodem z PRL-u”, przejawiającą się w wielu codziennych sytuacjach, często o zabarwieniu anegdotycznym, zachodzących w zwykłych miejscach, takich jak sklepy czy punkty usługowe. Te dwie historie – codzienna i „wielka” – przenikają się w narracjach gentryfikatorów. Jak zauważają rozmówcy, historia ma znaczący wpływ zarówno na wizerunek dzielnicy, jak i podejmowane tutaj działania.

Wątki historyczne przeplatają się z tymi o charakterze społecznym: tutaj dostrzega się odmiennosc dzielnicy od centrum miasta Krakowa. Gęsta sieć relacji pomiędzy „starymi” mieszkańcami jest powodem wielu refleksji nad naturą współczesnego miasta i jakością życia we wspólnotach sąsiedzkich. Nowi mieszkańcy doceniają jakość więzi, choć z drugiej strony nie idealizują też rdzennej ludności: dostrzegają i rozumieją codzienne problemy, takie jak bezrobocie, problemy ze zdrowiem lub z dziećmi. Są skłonni traktować je

w kategoriach „kolorytu lokalnego” czy też elementu, który – choć z trudem, to jednak – akceptują. Tutaj pojawia się ważna dla wielu narracji kategoria „normalności”. Normalność rozumiana jest jako cecha i wartość charakteryzująca relacje międzyludzkie, która, w oczach nowych mieszkańców, istotnie wpływa na wartość nowego miejsca zamieszkania: normalność jest szczególnie ważna, gdy zestawiają oni życie w dzielnicy z życiem w centrum Krakowa.

Opisy starej części Nowej Huty i jej życia społecznego dokonywane przez gentryfikatorów odpowiadają też po trosze obrazowi „miejskiej wioski” stworzonemu w latach 60. XX w. przez Herberta Gansa. Po pierwsze, Nowa Huta, tak jak miejska wioska, jest oddzielona od centrum miasta i od dzielnic biznesowych, a jej granice są dosyć jednoznacznie ustalone. Po drugie, miejska wioska podzielona jest przez mieszkańców na mniejsze obszary, w których zaznaczają oni silnie swoją obecność, adaptując tradycyjne przyzwyczajenia i wzorce wyniesione z przeszłości, co wpływa na postrzeganie dzielnicy. Podobnie jak w przypadku realiów opisywanych przez Gansa, tak i w starej części Nowej Huty spora część życia toczy się właśnie na ulicach czy w parkach. Wiele osób spędza czas, wyglądając

przez okna i śledząc to, co dzieje się na podwórkach. Do mieszkań zaprasza się głównie rodzinę lub bliskich przyjaciół czy znajomych. Powstają także pewne rytuały i schematy zachowań – ci sami ludzie spotykają się w konkretnych miejscach o konkretnych porach. Tak jest na przykład w przypadku wielokrotnie przywoływanych przez Badanych w trakcie wywiadów scenek rodzajowych z Parku Ratuszowego, do których chętnie wracają nowi mieszkańcy, decydujących, ich zdaniem, o specyficznym klimacie Nowej Huty. Małe prywatne sklepy i punkty w dzielnicy cieszą się znacznie większą popularnością niż supermarkety. Zakupy robi się w miarę regularnie, częściowo po to, by móc spotkać się z ludźmi i usłyszeć o tym, co dzieje się w okolicy. Nowi mieszkańcy przejmują te zwyczaje. Część z nich zafascynowana jest obecnością sklepów i zakładów usługowych, które ze względu na wysokość czynszów i koszty działalności niemal zniknęły z centrów miast.

JAKA GENTRYFIKACJA?

Odpowiadając na pytanie o charakter procesu gentryfikacji, który zachodzi dzisiaj w Nowej Hucie, musimy powiedzieć, że jest to gentryfikacja niewątpliwie marginalna, i być może taka zostanie na zawsze. Prawdopodobnie nigdy



nie przyjmie bardziej zaawansowanej formy, zmieniając starą część Nowej Huty w bogatą i modną dzielnicę pełną lokali i nocnego życia. Będziemy mieli do czynienia raczej z nieustanną wymianą marginalnych gentryfikatorów, którzy na konkretnym etapie życia, jakim jest wspólne zamieszkanie czy pojawienie się dziecka, szukać będą atrakcyjnego cenowo i dobrze zorganizowanego miejsca dla siebie i bliskich. Potem, wraz ze wzrostem zamożności i utratą zainteresowania miejskim trybem życia, przenosić się będą do domów poza miastem. Na ich miejsce pojawią się inni młodzi ludzie... Nie będzie to gentryfikacja dla yuppies (*young urban professionals*), ale raczej yupps'ów (*young urban parents*). Ci drudzy, w przeciwieństwie do yuppies, potrafią łączyć robienie kariery z silnym skoncentrowaniem na życiu rodzinnym. W dzielnicy

cenią sobie nie tylko niewielką odległość od miejsca pracy, ale także udogodnienia dla dzieci, pragną nawiązywać kontakty z innymi młodymi rodzicami zamieszkującymi najbliższą okolicę...

dr hab. Jacek Gądecki

socjolog i antropolog społeczno-kulturowy; kierownik Katedry Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej WH AGH w Krakowie. Zainteresowania badawcze: antropologia architektury, antropologia i socjologia miasta, przestrzeń publiczna, ekonomia kultury, architektura. Po przeprowadzce do Krakowa bardzo chciał zamieszkać w starej części Nowej Huty, choć wszyscy nowi znajomi mu to odradzali... Stąd postanowił zbadać tych, którzy „odważyli się” tam przeprowadzić w ramach marginalnej gentryfikacji (książka I love NH, 2012). Obecnie zaangażowany badawczo m.in. w zagadnienia inteligentnego miasta, przestrzeni innowacji oraz badania przestrzeni domu i pracy.

II. Spacery

Zabytkowe kapliczki i stare wiejskie domy

✂ ANTONI ŁAPAJSKI

EN_ Historic chapels, roadside crosses and old rural houses

The route to Mogiła and other selected sites brings into view old shrines, roadside crosses and wooden houses. Built before 1950 and still here today, they are proof that this was once a rural area. One can find 84 preserved shrines from that period in Nowa Huta, representing virtually all types of these constructions: figures, house shrines, pole shrines, cabinet shrines, and roadside crosses. Due to the necessary limitations, I am presenting only a selection of them in this guide – those of greatest importance. The oldest ones, in the form of figures, come from the 18th century and are located in Wadów, Branice and Mogiła. Thanks to the so-called protection zone created around the steel works in 1980, which prohibited construction and expansion of properties, many of the old wooden houses survived until 2005. Paradoxically, this contributed to the preservation of rural building complexes in, among other places, Krzesławice, Mogiła and Bieńczyce. Afterwards, unfortunately, began the rapid demolition of old houses, lasting to this day.



Dawna wieś Mogiła

❶ KAPLICZKA MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, LASEK MOGILSKI

W 1947 r. postawiono tu małą drewnianą kapliczkę jako wotum wdzięczności za ocalenie Krakowa w czasie II wojny światowej. Gdy kapliczka uległa zniszczeniu, w 1986 r. wybudowano nową, która jest powiększoną kopią poprzedniej. Co roku ojcowie cystersi z Mogiły odprawiają tu wieczorne nabożeństwa majówkowe, zdarzały się też śluby nowohucian.

❷ KAPLICZKA ŚW. JANA NEPOMUCENA, UL. ODMĘTOWA

Według opowieści ufundował ją mieszkaniec Łęgu – Mikołaj, któremu w czasie wielkiej powodzi na początku XX w. (1903?) wody Wisły porwały drewniany dom. Gdy westchnął o pomoc do św. Jana Nepomucena (patrona powodzi), dom zatrzymał się w tym miejscu, zaczepiając o korony zalanych drzew. W dowód wdzięczności Mikołaj postawił tu drewnianą figurę świętego, która po latach została obudowana przez sąsiadów murewaną kapliczką.

❸ KAMIENNA KAPLICZKA SŁUPOWA, SKRZYŻOWANIE UL. KLASZTORNEJ I ŻAGŁOWEJ

Ufundowana przez Gminę Mogiła w 1890 r., jest przykładem kapliczki słupowej z przedstawie-

niem wielu świętych: Maryi, Józefa, Antoniego, Szymona, Floriana i Michała Archanioła. Święci są podpisani, ale można też rozpoznać ich po atrybutach. Św. Józef występuje z Dzieciątkiem Jezus i kwitnącą laską; św. Antoni też z Dzieciątkiem, ale w habitie zakonu franciszkanów; św. Szymon apostoł przedstawiony jest z piłą, bo według legendy jego ciało zostało piłą przepołowione; św. Florian w stroju żołnierza rzymskiego ze sztandarem leje wodę na płonący budynek; Archanioł Michał pokazany jest jako rycerz zabijający szatana pod postacią smoka.

❹ DAWNY DOM MŁYNARZY, UL. KLASZTORNA 11

Wybudowany w 1870 r. przez Tomasza Pendrackiego, który wcześniej, w 1845 r., zakupił od oo. cystersów sąsiedni młyn (dziś już nieistniejący). Ostatnią właścicielką działającego do 1955 r. młyna była Apolonia Chwastek. Młyn zasilala Młynówka (sztuczna odnoga Dłubni), płynąca lewą stroną ul. Klasztornej i przez dziedziniec klasztoru.

❺ DOM RODZINY PITRÓW, UL. STARE WIŚLISKO 67

Drewniana chałupa wiejska z 1876 r. przetrwała dłużej, niż będący już w ruinie sąsiedni młyn Lelity. W pobliżu płynęła również Młynówka zasilająca młyn.



KAPLICZKA ŚW. JANA NEPOMUCENA, UL. ODMĘTOWA

**6 DOM BRACI LELONEK,
UL. KLASZTORNA 3**

Przed wojną bracia prowadzili tu sklep masarski. Wyroby wydawane były przez okienko (zamykane zachowaną do dziś drewnianą okiennicą), do którego podchodziło się po kładce przerzuconej nad Młynówką.

**7 FIGURA ŚW. JÓZEFA,
UL. PTASZYCKIEGO 9**

Kapliczka stojąca przy dawnej Szkole Powszechnej Publicznej im. Królowej Wandy została ufundowana przez Gminę Mogiła w 1897 r. Św. Józef pokazany jest tu z Dzieciątkiem śpiącym na jego ramieniu i trzymającym w dłoni koronę cierniową, co jest rzadko spotykanym motywem.

**8 FIGURA ŚW. FLORIANA,
SKRZYŻOWANIE UL. POWIATOWEJ I KĘPSKIEJ**

Osiemnastowieczna kamienna figura umieszczona na cokole z płaskorzeźbionym hagiogramem maryjnym stoi w tej części starej Mogiły, która wciąż wygląda urokliwie i wiejsko. W czasie renowacji w 1957 r. odwrócono ją w kierunku zachodnim (wcześniej była zwrócona w kierunku północnym). Św. Florian jest jednym z najpopularniejszych świętych przedstawianych w kapliczkach. Patronuje strażakom, hutnikom,

piwowarom (gasi pragnienie), chroni przed pożarem i powodzią.

**9 DOM Z 1889 R.,
UL. POWIATOWA 12**

Ostatni dobrze zachowany budynek w oryginalnej formie wiejskiej zagrody – oprócz domu stoją tu stodoła, stajnia i studnia cembrowana z kołowrotkiem. To gospodarstwo na szczęście jeszcze „żyje” – obecna właścicielka prowadzi ministadninę koni, oferując przejażdżki dla dzieci.

**10 KAPLICZKA ŚW. JANA NE-
POMUCENA I MATKI BOSKIEJ
NIEPOKALANIE POCZĘTEJ,
SKRZYŻOWANIE UL. POWIATOWEJ I KOPANIEC**

Rzadko spotykany typ kapliczki z dwojgiem świętych rozdzielonych zapleckiem (1. poł. XIX w.). Matka Boska stojąca na kuli ziemskiej depcze stopą węża. Jan Nepomucen z krzyżem w dłoniach ustawiony jest przodem do Wisły. Na pionowej belce znajdują się główki aniołów wykonane w stylu ludowym. Miejsce ulokowania kapliczki świadczy o dawnym szerokim zasięgu rozlewisk Wisły w czasie powodzi. Kapliczka była odnawiana w 1928 r. przez Gminę Mogiła. Ostatnia konserwacja miała miejsce w 2015 r. Do dziś mieszkańcy spotykają się tu na tradycyjnych majówkach.

**11 KAPLICZKA BOŻA MĘKA,
UL. ZAKARNIE**

Kapliczka w formie krzyża stałowego na kamiennym cokole z symbolami Męki Pańskiej została uratowana przez Mateusza Kardasa w 1960 r., w czasie budowy slabingu, wydziału Huty im. Lenina. Stała przy ul. Igołomskiej na odcinku, który został włączony do terenu kombinatu. Na obecne miejsce przewieziona została potajemnie w nocy, wozem konnym.

W Nowej Hucie poza Mogiłą

**KRZYŻ DREWNIANY, ZESŁAWICE,
UL. KU RACIBOROWICOM
(NA TRASIE PROJEKTOWANEJ
DROGI EKSPRESOWEJ S7)**

Stojąc przed krzyżem (1906), warto spojrzeć z bliska na niesamowitą fakturę ponadstuletniego drewna i na narzędzia Męki Pańskiej wyryte na trzech bokach belki pionowej.

**KRZYŻ DREWNIANY, LUBOCZA,
SKRZYŻOWANIE UL. LUBOCKIEJ I ŁUCZANOWICKIEJ**

Zarówno figura Chrystusa, jak i płaskorzeźbione narzędzia Męki Pańskiej na słupie pionowym stanowią typowy przykład sztuki ludowej. W połowie wysokości krzyża (1867) na czterech ścianach

pionowej belki znajdują się główki aniołków. Podobny typ zdobienia spotkamy jeszcze na kilku nowohuckich krzyżach.

**KRZYŻ DREWNIANY, ŁUCZANOWICE,
UL. CODEBSKIEGO**

Chrystus Ukrzyżowany w scenie określanej jako Pasja, Kalwaria lub Boża Męka, z postaciami Matki Boskiej i Jana Ewangelisty stojącymi u jego stóp (2. poł. XIX w.). Na pionowej belce krzyża znajdują się trzy główki aniołów oraz narzędzia Męki Pańskiej.

**FIGURA ŚW. STANISŁAWA
KOSTKI, WADÓW, SKRZYŻOWANIE
UL. GLINIK I WADOWSKIEJ**

Najstarsza potwierdzona historycznie kapliczka w Nowej Hucie (1780), ufundowana przez ówczesnego właściciela wsi ku czci jego patrona. Stoi w miejscu zbiorowej mogiły sześciu kobiet i ośmiu mężczyzn, zmarłych być może w czasie zarazy lub wojny.

**DOM DREWNIANY, WADÓW,
UL. WADOWSKA 17**

W domu z okresu międzywojennego na szczególną uwagę zasługuje ganek posiadający tzw. dekorację laubzegową. Są to wzory wycinane ręcznie w balustradzie i szczytcie ganku, a także

na deskach szalunkowych domu. Taki rodzaj zdobień jest charakterystyczny dla wielu drewnianych domów z okresu międzywojennego.

KAMIENNY KRZYŻ Z FIGURĄ CHRYSZTUSA, WADÓW, SKRZYŻOWANIE UL. WADOWSKIEJ I ZA OGRODEM

Krzyż (XVIII/XIX w.) nawiązuje do stylistyki barokowej. Według tablicy fundacyjnej został postawiony

przez dziedziców wsi Wadów „Na większą chwałę Bogu na ratunek Dusz w Czystcu będących”.

KRZYŻ Z DREWNIANĄ FIGURĄ CHRYSZTUSA, KOŚCIELNIKI, UL. STOPKI

Jedyna w Nowej Hucie figura Ukrzyżowanego Chrystusa (ok. 1863) wykonana w drewnie bez powłok lakierniczych, dzięki czemu zachwyca fakturą drewna i szczegółami postaci.



DAWNY DOM MŁYNARZY, UL. KLASZTORNA

KRZYŻ DREWNIANY, PLESZÓW, SKRZYŻOWANIE UL. NADBRZEGIE I NENCKIEGO

Krzyż (1867) podobny do tego, który stoi w Luboczu. Do czasu budowy kombinatu oba krzyże łączyła droga polna, którą mieszkańcy Luboczy podążali do parafialnego kościoła i cmentarza w Pleszowie. Przy tej drodze stała też kamienna kapliczka. Kiedy rozpoczęto budowę aglomerowni (wydziału Huty im. Lenina), została rozebrana i wywieziona przez mieszkańców Wadowa i Luboczy. Obecnie znajduje się na podwórku jednego z domów przy ul. Lubockiej.

KRZYŻ, KUJAWY, W POBLIŻU UL. POPIELNIK (NA OBSZARZE ZALEWOWYM WISŁY)

W miejscu katastrofy samolotu wojskowego z 1930 r. jeden z uratowanych pilotów, Władysław Polesiński, ufundował w 1935 r. krzyż jako wotum wdzięczności za cudowne ocalenie. Pierwotnie drewniany, po powodzi w 1997 r. został zamieniony na betonowy.

KAPLICZKA SŁUPOWA, CZYŻYNY, SKRZYŻOWANIE AL. JANA PAWŁA II Z UL. WYSOCKIEJ

Kapliczkę (XVIII w.) określa się mianem „latarni umarłych”, oświetlającej drogę pielgrzymkową do Mogiły. Tak nazywano też kiedyś kapliczki z ogniem płoną-

cym w górnej arkadowej części, stawiane przy cmentarzach choletrycznych.

KAPLICZKA SŁUPOWA Z DZWONNICĄ, CZYŻYNY, UL. WOŹNICÓW

Kapliczka z umieszczonymi we wnękach obrazami Matki Bożej Częstochowskiej, Chrystusa Ukrzyżowanego (tzw. Boża Męka), św. Floriana i św. Izidora ufundowana została przez mieszkańców w 1894 r., po tym jak w czasie powodzi w 1888 r. do miejsca, gdzie obecnie stoi, sięgały wody Wisły. Św. Florian jest drugim po św. Janie Nepomucenie patronem powodzi, a św. Izidor jest patronem rolników. Obok stoi dzwonnica w formie drewnianego słupa, na którym do niedawna zawieszony był dzwonek. Kiedyś jego dźwięk ostrzegał mieszkańców wsi o pożarze lub oznajmiał, że ktoś zmarł. Po wojnie używany był też podczas przechodzenia konduktu pogrzebowego na cmentarz w Mogile.

KAPLICZKA MADONNY Z DZIECIĄTKIEM, BIEŃCZYCE, UL. FATIMSKA

Przykład murowanej z cegły i otynkowanej budowli (koniec XVIII w.), posiadającej wyjątkowe drewniane elementy w formie zbliżonej do portalu. Rzeźba Matki Bożej, również wykonanej



KAPLICZKA SŁUPOWA W CZYŻYNACH
NA SKRZYŻOWANIU AL. JANA PAWŁA II Z UL. WYSOCKIEJ

z drewna, odnawiana była w 1892 r. Ostatnia renowacja kapliczki miała miejsce w 2014 r.

**KAPLICZKA SERCE JEZUSA,
BIEŃCZYCE, UL. CIENISTA**

Kapliczkę z 1898 r. wyróżniają klasycystyczny styl i pięknie wykonana przez artystę rzeźba. Na podkreślenie zasługuje zaangażowanie mieszkańców w obchody 100-lecia fundacji figury przez Gminę Bieńczyce – zorganizowali oni profesjonalną konserwację i uroczystą mszę świętą przed kapliczką.

**KRZYŻ BETONOWY, BIEŃCZY-
CE, OS. SZKLANE DOMY**

Stojący na skwerze przy tzw. Bloku Szwedzkim, w miejscu poprzedniego, drewnianego, z 1880 r., postawionego przez mieszkańców Bieńczyce przy polnej drodze do Mogiły, jest jedynym starym krzyżem (1932) zachowanym wśród zabudowy blokowej centrum Nowej Huty.

**STARE WIEJSKIE DOMY, KRZE-
SŁAWICE, UL. WAŃKOWICZA**

Pozostałe do dziś naturalne skupisko wielu starych domów z przełomu XIX i XX w., bielonych wapnem, krytych papą, otoczonych ogródkami. W niektórych na belkach stropowych zachowały się datowania i wyryte przez bu-

downicznych sentencje, np. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Matka Jego na wieki wieków amen. Pobłogosław Panie to nasze / mieszkanie, zachowaj ognia Święty Floryanie” (pisownia oryginalna). Ostatnie domy drewniane w Krzesławicach znikają w takim tempie, że w czasie, kiedy ukaże się ten przewodnik, może już nie być wielu z tych, które istnieją obecnie. Dlatego nie wymieniam dokładnych adresów, tylko zachęcam do ich obejrzenia, póki jeszcze jest taka możliwość. Wiele archiwalnych już zdjęć można zobaczyć na mojej stronie www.nhzm.pl.

Antoni Łapajerski

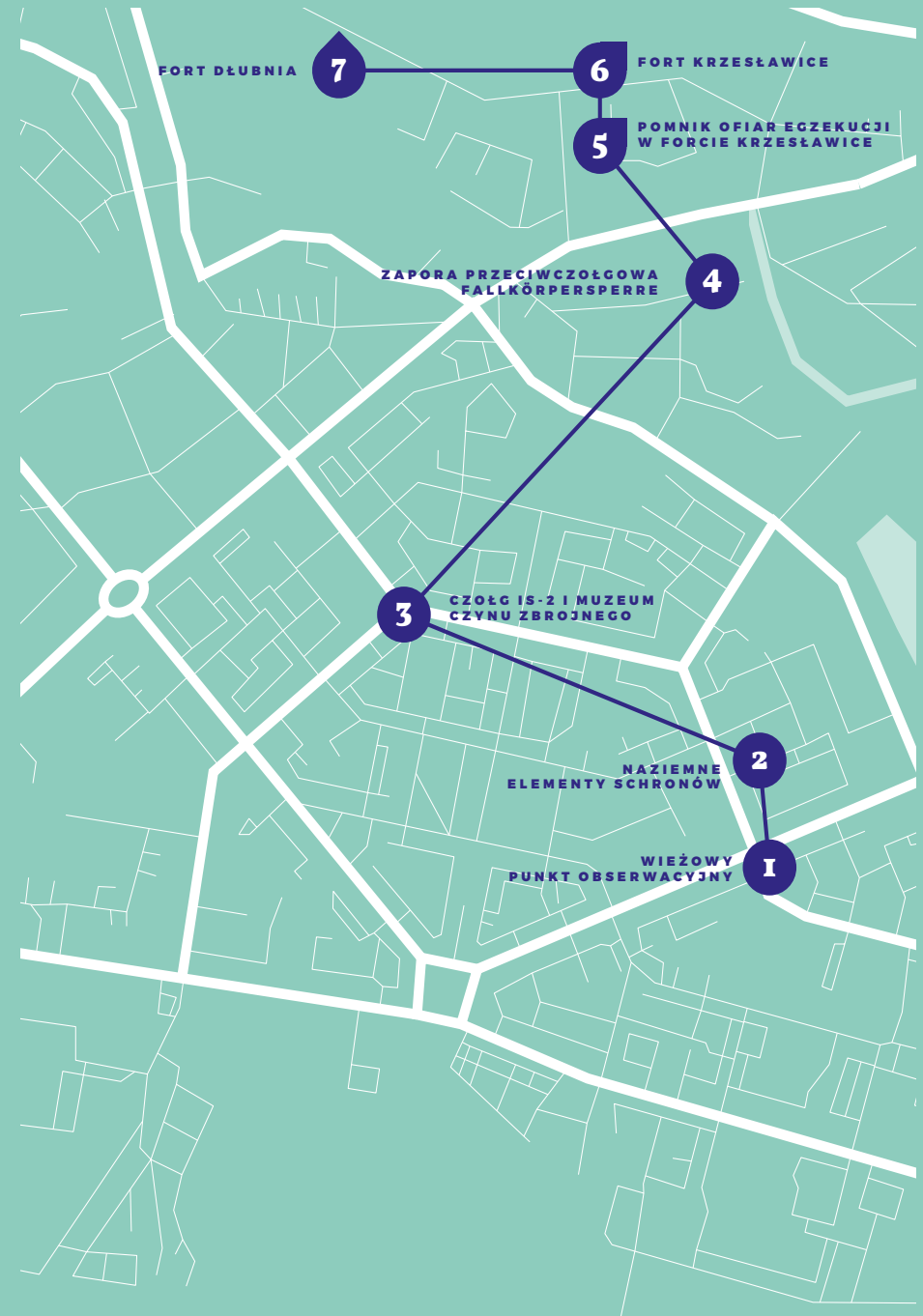
mieszka w Nowej Hucie od ponad 40 lat. Mimo technicznego wykształcenia (AGH) od zawsze interesował się historią i historią sztuki. Wieloletni pracownik banku, w wolnym czasie poświęca się swoim pasjom, którymi są przydrożne kapliczki i obiekty architektury drewnianej. Jako społeczny opiekun zabytków przyczynił się pośrednio do odnowienia wielu nowohuckich kapliczek. Swoje zdjęcia i zebrane historie związane z Nową Hutą utrwała na założonej w 2004 r. stronie internetowej www.nhzm.pl.

Śladami trzech wojen

✕ TOMASZ MIERZWA, MARCIN JAKUB MIKULSKI

EN_ *Traces of three wars*

The area of today's Nowa Huta did not play a significant role during the 20th-century conflicts, but one can still see here facilities related to Cold War shelter construction. These include the Tower Observation Point (os. Stalowe 4), any of the numerous ground-based elements of the shelters in os. Szkolne, the World War II IS-2 tank at the Muzeum Czynu Zbrojnego (The Museum of Military Exploits) (os. Górali 23) and the anti-tank Fallkörpersperre obstacle at the former railway bridge on the Dłubnia (ul. Stadionowa), as well as monuments commemorating the people executed by German occupiers (ul. Wańkowicza and ul. Architektów). The route also meanders through the fortifications of what is called the "Kraków Fortress", which took part in the fighting during World War I: the Krzesławice artillery fort (os. Na Stoku 27b) and the Dłubnia armoured fort (ul. Petofiego 31).



Wojny, wyścig zbrojeń, konflikty mocarstw wywierają od wieków istotny wpływ na nasze otoczenie. Tereny obecnej Nowej Huty nie odegrały szczególnie ważnej roli w trakcie XX-wiecznych konfliktów, ale ślady I i II wojny światowej, a przede wszystkim zimnej wojny można tu spotkać do dzisiaj. Postaramy się w tym krótkim opracowaniu przedstawić najbardziej charakterystyczne z nich. Proponowany spacer obejmuje spory obszar, warto więc zastanowić się nad rozłożeniem go na dwa etapy lub pokonaniem trasy na rowerze, ewentualnie skorzystaniem z komunikacji miejskiej.

1 WIEŻOWY PUNKT OBSERWACYJNY, OS. STALOWE 4

Najwięcej elementów infrastruktury obronnej związanych jest oczywiście z okresem zimnej wojny i działaniami Terenowej Obrony Przeciwlotniczej (TOPL). Reprezentatywnym przejawem jej działalności są schrony, ale budowle ochronne to nie jedyny wkład TOPL w architekturę Nowej Huty. Spacer rozpoczynamy przy jednym z najbardziej widocznych i charakterystycznych powierzchniowych elementów związanych z TOPL – Wieżowym Punkcie Obserwacyjnym (WPO). Na dachu bloku nr 4 na os. Stalowym możemy zobaczyć przykład typowego WPO – ważnego elementu syste-

mu rozpoznania i alarmowania ludności. Pełnić w nim miała dyżury służba rozpoznania, której zadaniem była obserwacja podlegającego jej terenu, rejestrowanie powstałych zagrożeń (zniszczeń, skażeń, pożarów) i kierunków ich rozprzestrzeniania oraz meldowanie o nich służbom przebywającym w Stanowisku Dowodzenia. W miejscu, w którym się obecnie znajdujemy, możemy również zaobserwować efekty zarządzenia Ministra Budownictwa Miast i Osiedli z 21 sierpnia 1951 r., które nakazywało, aby główne ulice miały szerokość nie mniejszą od sumy wysokości budynków do niej przyległych, co miało zapewnić przejezdność nawet w przypadku, gdyby budynki zostały zniszczone. Tak więc prawdopodobnie dzięki tym wytycznym mamy obecnie w Nowej Hucie szerokie ulice i chodniki, a także sporo terenów zielonych – ich pozostawienie miało zapewnić miejsce na lokalizację tymczasowych szczelin przeciwlotniczych.

2 NAZIEMNE ELEMENTY SCHRONÓW, OS. SZKOLNE

Os. Szkolne jest jednym z najciekawszych miejsc do opowieści o schronach na terenie Nowej Huty – są one zlokalizowane pod większością budynków i na powierzchni możemy oglądać wiele śladów ich obecności. Wszystkie



WIEŻOWY PUNKT OBSERWACYJNY, OS. STALOWE



FORT KRZESŁAWICE

schrony na os. Szkolnym wybudowano w latach 50. XX w. jako przeciwlotnicze, ale większość z nich zmodernizowano w latach 70., dostosowując je do niektórych zagrożeń związanych z bronią atomową. Modernizacja ta polegała głównie na przebudowie systemu wentylacji schronu, co pociągnęło za sobą zmianę najbardziej charakterystycznych elementów, które możemy zaobserwować na powierzchni – wyłazłów z tunelów ewakuacyjnych. Pierwotnie wyjście z tunelu przykryte było

stalowym daszkiem w kształcie płaskiej piramidy (elementy takie można zobaczyć na odcinku ul. Żeromskiego, wzdłuż os. Uroczego), niekiedy zniszczone elementy stalowe zastępowano okrągłymi pokrywami podobnymi do studzienek kanalizacyjnych (np. os. Szkolne 3), natomiast w wyniku przebudowy powstały bardzo charakterystyczne betonowe konstrukcje z siatkowymi panelami po bokach, zapewniającymi swobodny dostęp powietrza do nowego systemu wentylacji schronu. Tego typu wyłazy

możemy zobaczyć na os. Szkolnym, m.in. przy blokach nr: 4, 8, 9, 10, 13 i 14. W przypadku dwóch obiektów z racji nietypowej pierwotnej konstrukcji schronu podczas modernizacji musiano zastosować odmienny sposób dostarczania powietrza do budowli, stosując tunelowe czerpnie powietrza. Tego typu rozwiązanie możemy zobaczyć przy blokach nr 5 i 30 i są to jedyne dwa takie elementy na terenie całej Nowej Huty. Zachowały się również dwa napisy „SCHRON”

przy klatkach w blokach nr 24 i 33, informujące o budowli ochronnej znajdującej się w tym miejscu.

3 CZOŁG IS-2 I MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO, OS. GÓRALI 23

Najbardziej charakterystycznym elementem związanym z II wojną światową w Nowej Hucie jest na pewno czołg IS-2 przed Muzeum Czynu Zbrojnego. Produkcję tego typu czołgów ciężkich rozpoczęto na przełomie 1943 i 1944 r., łącznie wyprodukowano 3395 sztuk. Uzbrojony w armatę D-25T

kalibru 122 mm, czołg był odpowiednią Związku Radzieckiego na niemieckie czołgi typu Pantera i Tygrys. Pod koniec wojny w Ludowym Wojsku Polskim służyło niewiele tego typu pojazdów – w chwili zakończenia wojny jedynie 26 sztuk. Egzemplarz prezentowany obecnie przed Muzeum brał udział w walkach, po wojnie był pojazdem szkoleniowym, a po wycofaniu ze służby w 1969 r. trafił do Nowej Huty. Warto również zwiedzić znajdujące się w pobliżu czołgu Muzeum Czynu Zbrojnego, w którym zgromadzono imponującą kolekcję pamiątek związanych z historią polskiej wojskowości w XX w.

4 ZAPORA PRZECIWCZOŁGOWA FALLKÖRPERSPERRE, UL. STADIONOWA

Kolejny element z okresu II wojny światowej związany jest z dawną linią kolejową nr III, zwaną potocznie Kocmyrzówką. Spory fragment obecnej ul. Stadionowej przebiega starym nasypem kolejowym i możemy tu jeszcze zobaczyć pozostałości dawnej infrastruktury: elementy mostu nad Młynówką, budynek stacji kolejowej Bieńczyce (częściowo przebudowany) oraz przyczółki mostu na Dłubni. To właśnie w tym miejscu zachowały się prawdopodobnie jedyne w tym rejonie pozostałości po fortyfikacjach niemieckich – elementy zapory przeciwczołgo-

wej Fallkörpersperre. W 1944 r. Niemcy rozpoczęli fortyfikowanie Krakowa, a jedna z linii obrony (Heinrich Stellung), oparta praktycznie wyłącznie o fortyfikacje polowe (okopy, ziemianki, rowy przeciwczołgowe), przebiegała przez tereny dzisiejszej Nowej Huty. Prawdopodobnie jej jedynym elementem stałym była zaporę, która składała się z potężnych żelbetonowych słupów ze specjalnie wyprofilowaną podstawą, w której umieszczano materiały wybuchowe. W przypadku konieczności zablokowania mostu detonacja materiału wybuchowego miała spowodować zawalenie się zapory i zablokowanie linii kolejowej, uniemożliwiając w ten sposób szybką przeprawę ciężkiego sprzętu przez Dłubnię. Po drugiej stronie mostu znajduje się niewielki pomnik upamiętniający ofiary niemieckiego okupanta. 13 listopada 1943 r. w miejscu tym rozstrzelano 10 osób o nieustalonej tożsamości.

5 POMNIK OFIAR EGZEKUCJI W FORCIE KRZESŁAWICE, UL. ARCHITEKTÓW

Kolejne miejsce związane z tragicznym losem ludności cywilnej w trakcie wojny. Fort Krzesławice był przez pierwsze lata okupacji głównym miejscem straceń polskich więźniów politycznych. W latach 1939–1941 funkcjonariusze SS i policji niemieckiej

przeprowadzili w fosach fortu co najmniej 12 zbiorowych egzekucji więźniów przywożonych z więzienia przy ul. Senackiej w Krakowie (więzienie św. Michała) i z więzienia przy ul. Montelupich. Pod koniec 1945 r. na terenie fortu przeprowadzono prace ekshumacyjne. Odnaleziono wówczas 29 grobów, z których wydobyto łącznie 440 zwłok. Złożono je w zbiorowej mogile, a w 1957 r. odsłonięto pomnik projektu Marii Rajnochowej upamiętniający ofiary hitlerowskiego terroru.

6 FORT KRZESŁAWICE, OS. NA STOKU 27B

Dotarliśmy do zewnętrznego pierścienia Twierdzy Kraków, a dokładnie do jej VI obszaru warownego, który rozciągał się od rzeki Dłubni do Wisły. W jego skład wchodził m.in. fort Krzesławice, który powstał w roku 1878, początkowo jako tzw. dzieło prowizoryczne (obiekt ziemno-drewniany). W I. połowie lat 80. XIX w. został przebudowany na typowy fort artyleryjski z betonowymi budowlami kubaturowymi oraz ziemnymi wałami, na których uformowano stanowiska bojowe. Część schronową fortu tworzyły tzw. koszary szyjowe, w których ulokowano izby noclegowe dla załogi, pomieszczenia dla oficerów, pokój komendanta obiektu, izbę łączności telefonicznej, kuchnię, składy żywności itd. Położony

w środku założenia tzw. budynek zapleczy, nazywany też głównym schronem, mieścił magazyny amunicji oraz niektóre spośród tzw. pomieszczeń pogotowia, tworzących schrony dla tej części załogi, która stanowiła rezerwę. Obsadę fortu stanowić miało 5 oficerów i 224 żołnierzy piechoty, 3 oficerów i 187 artylerzystów oraz 1 oficer i 10 pionierów. Uzbrojenie tworzyło 6 armat ciężkich kalibru 15 cm, archaicznego już wzoru M.61, 3 armaty lekkie kalibru 9 cm M.75/96, 8 armat kazamatowych kalibru 9 cm do obrony fos oraz 2 karabiny maszynowe Schwarzlose M.7/12.

Po stoczonej w dniach 16–26 listopada na dalekich przedpolach twierdzy tzw. bitwy o Kraków Rosjanie zbliżyli się do miasta i 30 listopada 1914 r. podjęli ostrzał fortów VI sektora obronnego. Z dużej odległości ostrzeliwano przedpole fortu Dłubnia oraz fort Krzesławice, którego kaponiera czołowa została trafiona dwoma granatami. Walki artylerii trwały do 5 grudnia i nabierały szczególnej intensywności podczas wypadów załogi twierdzy na przedpole, które artyleria forteczna wydatnie wspierała ogniem.

W 1994 r. fort został przejęty przez Młodzieżowy Dom Kultury z os. Na Stoku i po kompleksowym remoncie stał się jego siedzibą.

7 FORT DŁUBNIA, UL. PETOFIEGO 31

Decyzję o budowie fortu, zlokalizowanego w miejscu wcześniejszej ziemnej baterii artyleryjskiej V/II z roku 1887, podjęto w grudniu roku 1891, a zrealizowano w latach 1892–1995/96. Fort zaprojektowano jako uniwersalny fort pancerny. Oznacza to, że miał on być z założenia zdolny zarówno do prowadzenia walki dalekiej (zwalczanie artylerii oblężniczej i prac inżynierskich oblegającego), jak i bliskiej (odpieranie szturmów piechoty). Jego zadaniem była bezpośrednia obrona doliny rzeki Dłubni oraz podejść do grzbietu batowickiego.

Załoga fortu według etatu z roku 1914 składała się z 241 osób, w tym 5 oficerów, 116 piechurów, 112 artylerzystów i 8 pionierów. Uzbrojenie stanowiły 4 haubice PH M.94 kalibru 15 cm i 2 armaty PK M.94 kalibru 8 cm w wieżach oraz 6 armat kazamatowych PK M.94 kalibru 8 cm. W kaponierze szyjowej znajdowało się 8 strzelnic z lawetkami dla karabinów ręcznych.

Podczas I wojny światowej fort Dłubnia był jednym z nielicznych dzieł stałych Twierdzy Kraków, które brały udział w walkach – artyleria baterii wchodzących w skład jego grupy, a być może także i działa samego fortu, pro-

wadziły wraz z fortem Krzesławice pojedynki ogniowe z artylerią rosyjską. W okresie międzywojennym mieściła się w nim jedna ze stacji nasłuchowych radiowywiadu Wojska Polskiego, przechwytyjąca depesze niemieckie, które służyły polskim kryptologom do złamania niemieckiego szyfru Enigma. Po II wojnie światowej w niezwykle destrukcyjny sposób zezłomowano za pomocą materiałów wybuchowych wszystkie wieże i tarcze pancerne. W następnych latach fort, wynajmowany różnym firmom, służył głównie jako magazyn. Obecnie stanowi część Muzeum Twierdzy Kraków i jest udostępniany do zwiedzania w zorganizowanych grupach.

Tomasz Mierzwa

mieszkaniec i pasjonat Nowej Huty, a zwłaszcza tematyki związanej z budownictwem schronowym. Współautor wystawy „Atomowa groza”, przewodnik po schronach Centrum Administracyjnego, członek Małopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii „Rawelin”.

Marcin Jakub Mikulski

mieszkaniec Nowej Huty, historyk wojskowości, specjalizuje się w fortyfikacji austro-węgierskiej, współpracuje z Fundacją JANUS i Muzeum Twierdzy Kraków.

Cud mniemany? Literacka Nowa Huta

✦ ANNA GROCHOWSKA

EN_ *Pretended miracle? The literary Nowa Huta*

The literary route in Nowa Huta begins onboard the tram no 4, which takes us, along with Jerzy Pilch and Marcin Świetlicki, from “Kraków proper” to Nowa Huta. When we’re in Ronald Reagan Central Square, or Plac Centralny in Polish, let’s look at the literary images of Nowa Huta as described by Maria Dąbrowska, Jan Józef Szczepański, Adam Ważyk, Andrzej Kijowski and Ryszard Kapuściński. In al. Róż, we can remember the former monument of Lenin, immortalised by Jan Polkowski, Jerzy Pilch and Katarzyna Kobylarczyk. From there, we’ll go to os. Szklane Domy, named after a concept from Stefan Żeromski’s novel, and then to the author’s bust, located in front of the hospital bearing his name. From there, we’ll go to the former village of Mogiła, where the events of the play *The Pretended Miracle, or Krakovians and Highlanders* take place, featured also in the memoirs of Jarosław Iwaszkiewicz and the reports by Renata Radłowska. Next, we arrive at the Hutnik stadium, which was immortalised in the novel *Ostatni mecz (The Last Game)* by Adam Miklasz. We can’t miss the mound of the legendary Wanda – heroine of a variety of literary texts, including poems by Jan Kochanowski and Cyprian Kamil Norwid. Before the end, let’s pay the landed gentry a visit, stopping at the manor of Hugo Kołłątaj and Jan Matejko in Krzesławice. From there we will go the Ludowy Theatre, where we end our excursion.



Zapewne Nowa Huta nie kojarzy się z literaturą i życiem literackim. Niemniej okazuje się, że gdybyśmy chcieli prześledzić literackie ścieżki nowohuckie, moglibyśmy z powodzeniem spędzić kilka dni w terenie! Nie bójmy się jednak – zamieszczona poniżej propozycja spaceru (i przejażdżki) zajmie nam miłe popołudnie.

1 TRAMWAJ NR 4

Zanim zaczniemy zwiedzać Nową Hutę, literaci pokażą nam, jak do niej dojechać. Owiany niejedną legendą tramwaj wiezie nas z Krakowa do Nowej Huty, o czym zapewnia w wierszu-manifeście i utworze muzycznym pt. *Opluty* (44) z 1992 r. Marcin Świetlicki: „Kraków i Nowa Huta, Sodoma z Gomorą / z Sodomy do Gomory jedzie się tramwajem”.

Krakowianie i nowohucianie przypuszczają, że jest to tramwaj nr 4. Czwórka do Nowej Huty jedzie Gustaw, główny bohater *Spisu cudzołożnic* Jerzego Pilcha:

[...] wyruszył tramwaj numer cztery. Wiół on moje ciało, spowite w wizytową bieliznę. Po mniej więcej czterdziestu minutach szaleńczej jazdy winno ono (moje ciało) przekroczyć próg mieszkania Joli Łukasik [...] z Jolą Łukasik zawrę niebawem – jak powiada Kołakowski – porozumienie erotyczne [...]. – Przychodzę – rzekłem – niecały, bom wszędzie po drodze cząstkę mej duszy

zostawił! Jedna cząstka pozostała w tramwaju numer cztery i tam docieka, czy motorniczy jest komunistą, czy bojownikiem o wolność, i kogo właściwie ściga, i czy robi to, by wydać w ręce nieprzyjaciół, czy by ochronić i ocalić. [...]
– Nie pierdol – przerwała mi Jola ciepło i wskazała miejsce za stołem, bym spoczął.

Gustaw podróżował zapewne niebieskim tramwajem Konstal 105Na, czyli popularnym akwariem, jeżdżącym jako czwórka do Huty. Do dziś mieszkańcy Krakowa i Nowej Huty zachowują w języku ten podział. Gdy nowohucianin wybiera się na krakowski Rynek lub na Kazimierz, prawdopodobnie powie, że „jedzie do Krakowa”.

2 PLAC CENTRALNY IM. RONALDA REAGANA

Jesteśmy w samym sercu Huty, o której w swych *Dziennikach wojennych* przed śmiercią Stalina tak pisała Maria Dąbrowska: „Z odrazą myślałam o Nowej Hucie, tym pomysłem złośliwego demona, zagrażającym w razie wojny zniszczeniem cudnie zabytkowego Krakowa. Zbrodnią jest w czasie takiego napięcia wojennego budować obiekt przemysłu wojennego u wrót miasta – relikwii historycznej. I tylko nienawiść Rosji do naszej starej

kultury mogła to podyktować”. Autorka *Nocy i dni* ma zresztą, o ironio, w Hucie swoją ulicę. Nową Hutą nie zachwycił się także Jan Józef Szczepański, który w 1955 r. notował w swym *Dzienniku* następujące słowa: „Nowa Huta pożarła połowę dawnego, łagodnego krajobrazu po drodze”. W tym miejscu warto wspomnieć o jednym z najważniejszych tekstów poetyckich dotyczących Nowej Huty. Mowa tu o *Poemacie dla dorosłych* Adama Ważyka, który został opublikowany w 1955 r. na łamach „Nowej Kultury”. Ważyk, który do tej pory wierny był doktrynie socrealistycznej, pisał w tym rozrachunkowym *Poemacie* o wypchniętych z „mroków średniowiecza” ludziach zmierzających do budowy „nowego Eldorado”:

[...] masa wędrowna, Polska nieczłowiecza wyjąca z nudy w grudniowe wieczory... Wkoczach od śmieci na zwieszonym sznurze chłopcy latają kotami po murze, żeńskie hotele, te świeckie klasztory, trzeszczą od tarła, a potem graficznie miotu pozbędą się – Wisła tu płynie.

Wielka migracja przemysł budująca, [...] karmiona pustką wielkich słów, żyjąca dziko, z dnia na dzień i wbrew kaznodziejom – w węglowym czadzie, w powolnej męczarni, z niej się wytapia robotnicza klasa. Dużo odpadków. A na razie kasza.

[...] UWAGA! WRÓG PODSUWA CI WÓDKĘ!
Nie jedź, chłopcze, do Nowej Huty,
bo po drodze będziesz otruty,
[...]

Był to jeden z największych skandali literackich PRL-u, który wywołał potężną falę krytyki. Wówczas m.in. Ryszard Kapuściński na łamach „Sztandaru Młodych” w tekście pt. *To też jest prawda o Nowej Hucie* poszedł w ślady Ważyka, jednak wdał się z nim również w polemikę: „Żaden z mieszkańców Nowej Huty nie jest legendarnym bohaterem, wszyscy są zwyczajni, często niepozorni. Ba, ileż razy chodzą po krzywych drogach. Ale nie są «hałastrą», «duszą wpółobłąkaną», «Polską nieczłowieczą», na pewno nie są «kaszą»!”. Nie ulegało jednak wątpliwości, że problem Nowej Huty był potężny. Krytyk Andrzej Kijowski notował w swych *Dziennikach*, że „Andrzejewski był w Nowej Hucie [...] przypuszcza, że po poemacie Ważyka przyszły specjalne instrukcje, aby nie podawać prawdziwych cyfr, ponieważ wiadomość o znalezieniu w stawie kilkuset noworodków była podobno pewna”. W ten sposób powstał mit, jakoby *Poemat* Ważyka sprawił, że w Nowej Hucie rozwinęły się instytucje kulturalne.



SZPITAL IM. ŻEROMSKIEGO

5 ALEJA RÓŻ

O samej al. Róż, a właściwie o zaprojektowanym przez Mariana Koniecznego pomniku Włodzimierza Lenina, pisał w wierszu *Restauracja „Arkadia” Nowa Huta Plac Centralny* Jan Polkowski w 1981 r. Lenina odwiedził też wspomniany już bohater *Spisu cudzołóżnic* Jerzego Pilcha. Oprowadza on swojego szwedzkiego gościa po Nowej Hucie:

Potem prędkim jak strzała tramwajem pojechaliśmy do Placu Centralnego i tam, pod mrocznym jak dzieje rewolucji obeliskiem, starałem się Szwedowi wytłumaczyć, iż a few years ago, under this monument to Włodzimierz Lenin, some people made an explosion but they were not so good in their work and finally only one Lenin's leg was partly destroyed.

Znów kiwał głową i sfotografował pomnik Ilicza ze wszystkich stron [...].

O zamachu na nowohucki pomnik Lenina pisała też w reportażu *Pięta systemu* Katarzyna Kobylarczyk. Lenin stał pod restauracją Stylowa od 1973 do 1989 r.

4 OSIEDLE SZKLANE DOMY I SZPITAL IM. ŻEROMSKIEGO, OS. NA SKARPIE 66

Nowa Huta w szczególny sposób upodobała sobie jako patrona Stefana Żeromskiego, do którego twórczości nawiązuje np. nazwa osiedla Szklane Domy. Ta idea

z *Przedwiośnia* doskonale wpiisywała się w propagandę partii. Huta miała być jak Szklane Domy – zawierać wygodne, dostępne dla najniższych klas mieszkania i rozwiązać wszelkie problemy społeczne i ekonomiczne na tym terenie: dać zatrudnienie, mieszkania. Nic więc dziwnego, że zaprojektowany przez Tadeusza Ptaszyckiego szpital otwarty w 1952 r. nazwany został imieniem Żeromskiego – pisarza, któremu bliskie były idee socjalistyczne. Przed wejściem do placówki znajduje się pomnik patrona, niedaleko zaś rozpościera się park im. Stefana Żeromskiego.

5 MOGIŁA

Z Mogiłą związany jest utwór uważany za pierwszą polską operę narodową – *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale* Wojciecha Bogusławskiego z 1794 r. Gdy Bogusławski uczył się w Szkołach Nowodworskich na terenie Mogiły, dwa razy do roku odbywał się tam odpust, na którym zjawiali się właśnie krakowiacy i górale. W nowohuckiej Mogile o Bogusławskim przypominają m.in. pomnik znajdujący się przy ul. Wacława Sieroszewskiego, a także ul. Bardosa (jednego z bohaterów utworu).

W 1977 r. w *Podróżach do Polski* o Mogile pisał Jarosław Iwaszkiewicz, który odwiedził ją w 1935 r.:

„Byłem we wsi Mogiła, kiedy kwitły jabłonie i oracze wyszły w pole. Na horyzoncie stało równe, zupełnie białe pasmo Tatr [...] na horyzoncie to śnieżne pasmo, na którym spoczywały oczy tylu niepospolitych ludzi. A teraz tych ludzi już nie ma i tego widoku nie ma”. W istocie, powstanie kombinatu i nowego miasta wiązało się z tragediami mieszkańców wsi, na których powstawał ów moloch. Pisała o tym m.in. Renata Radłowska w *Nowohuckiej telenoweli*. Jedną z bohaterek jej opowieści, mogiłanka – „Gienia od patrzenia na cmentarz”, opuściła rodzinną Mogiłę i wyszła za mąż za junaka. Choć topograficznie wiązało się to z przejściem na drugą stronę ulicy, to jednak były to przenosiny niesłychanie dalekie. Gienia dokonała bowiem zdrady i została wyklęta przez własną matkę. Wraz z mężem zamieszkali w domu-bloku tuż przy murze cmentarza mogińskiego.

6 ULICA TADEUSZA PTASZYCKIEGO

Od 1987 r. część ul. Igołomskiej sięgająca od ul. Klasztornej do kopca Wandy nosi nazwę ul. Tadeusza Ptaszyckiego. Co ciekawe, architekt Ptaszycki był członkiem... Związku Zawodowego Literatów Polskich! Na Walnym Zjeździe Delegatów Związku we Wrocławiu w 1947 r. wygłosił prelekcję jako

kierownik Biura Odnowy Wrocławia. Jego płomienna mowa na temat odnowy miasta ujęła słuchaczy także z powodu zastosowanej formy literackiej. Wtedy jeden z pisarzy i lewicowych działaczy politycznych Adam Polewka złożył wniosek o przyjęcie inż. Ptaszyckiego jako członka honorowego Związku Literatów. Wniosek rozpatrzono pozytywnie. Adam Polewka miał swoją ulicę w Nowej Hucie do 1991 r.; dziś to ul. Fatimska.

7 STADION MIEJSKI HUTNIK KRAKÓW, UL. PTASZYCKIEGO 4

Stadion Hutnika – klubu sportowego założonego w 1950 r. – oczekiwał się upamiętnienia w książce Adama Miklasza pt. *Ostatni mecz* (2012). Powieść Miklasza została luźno oparta na faktach. Autor-pisarz, dziennikarz i kibic opisał grupę kibiców drużyny piłkarskiej Hutnik, która musiała zmierzyć się z rzeczywistością gospodarki wolnorynkowej. Opisani w *Ostatnim meczu* kibice z Nowej Huty tworzą zdolną do poświęceń wspólnotę, silnie przynależącą do miejsca, dzięki czemu ratują klub.

8 KOPIEC WANDY

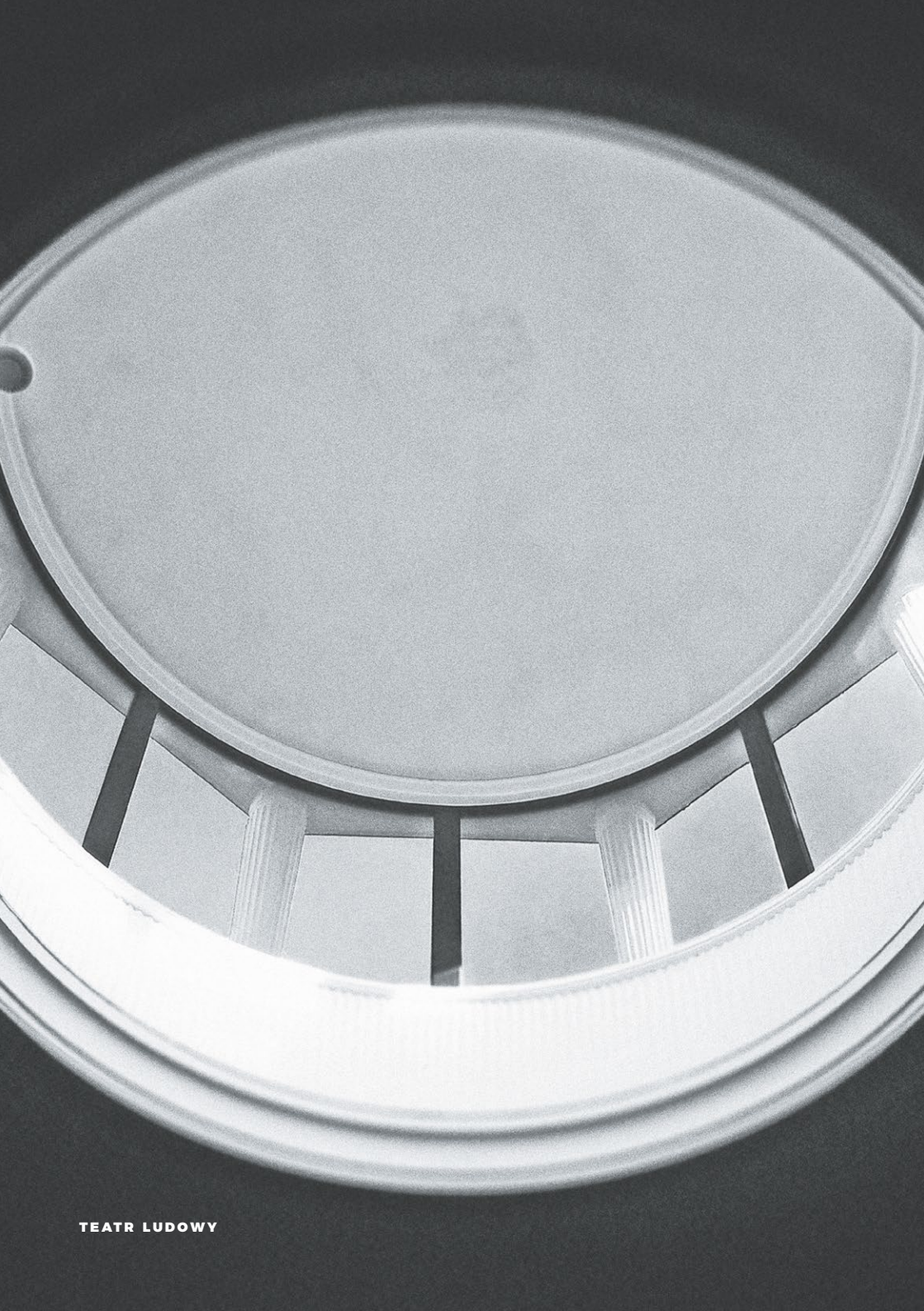
Legendarna księżniczka Wanda, która nie chciała Niemca, ma swój grobowiec właśnie w Nowej Hucie. Jest nim słynny kopiec Wandy.

Literackie świadectwa na temat księżniczki odnajdujemy w *Kronice* Wincentego Kadłubka, w *Kronice wielkopolskiej* oraz *Kronice* Jana Długosza. Jej postać inspirowała pisarzy począwszy od renesansu. Pisał o niej m.in. Jan Kochanowski w łacińskiej XV elegii w zbiorze *Elegiarum libri IV*, tłumacząc po-

chodzenie kopca Wandy w Mogile. Pieśń Kochanowskiego o Wandzie pt. *Kto mi dał skrzydła* miała zainspirować Cypriana Kamila Norwida do napisania dramatu *Wanda*. Norwid kopcowi Wandy dedykował ów dramat: „Mogile Wandy pod Krakowem w dowód głębokiego poważania poświęca



STADION HUTNIKA KRAKÓW



Autor". W Nowej Hucie imię Wandy noszą także: pierwsze powstałe tu osiedle, dom handlowy, stadion sportowy, most. Co ciekawe, dzień jej imienin, czyli 23 czerwca, to data rozpoczęcia budowy Nowej Huty. Z kolei z postacią Norwida związany jest Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida na os. Górali 5 oraz XII Liceum Ogólnokształcące im. C. K. Norwida na os. Kolorowym 29a.

9 DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH, UL. WAŃKOWICZA 25

Związane z Hugonem Kołłątajem i Janem Matejką, Krzesławice w 1949 r. zostały włączone w obręb Nowej Huty. Mieścił się tam dwór Hugona Kołłątaja, który pisał o Krzesławicach w poemacie *Daremne projekta* (inwokacja: „Krzesławice, Wioseczko moja ukochana”) jako o swej prywatnej przystani, gnieździe rodzinnym, ostoi ziemiańskości.

10 TEATR LUDOWY IM. WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

Teatr Ludowy w Nowej Hucie zainaugurowało w 1955 r. przedstawienie *Cudu mniemanego, czyli Krakowiaków i Górali* wspomnianego już Bogusławskiego (jego imię otrzymał teatr). Placówkę otaczają osiedla Krakowiaków i Górali. Pierwszą dyrektorką i kierowniczką artystyczną Teatru Ludowego

została Krystyna Skuszanka. Do 1963 r. mówiono więc nie o Teatrze Ludowym, lecz o Teatrze Skuszanki.

Jeśli po przejściu tej trasy czujesz niedosyt, zawsze możesz odwiedzić nowohuckie osiedla śladami wytyczonymi przez prozę Sławomira Shuty'ego (właśc. Sławomir Mateja, „Shuty” to fonetyczny zapis „z Huty”), który na kartach swej prozy opisuje je anonimowo, uwzględniając mieszkania, klatki schodowe, znane nowohucianom pawilony handlowe, targowisko, zalew oraz Hutę im. Tadeusza Sendzimira (HTS, dziś Arcelor-Mittal Poland, ul. Ujastek 1) czy pozostałości dawnego lotniska Czyżyny-Rakowice.

Anna Grochowska

literaturoznawczyni i historyczka sztuki, badaczka życia literackiego Krakowa, wykładowczyni na Wydziale Polonistyki UJ. Autorka m.in. książki o Domu Literatów pt. Wszystkie drogi prowadzą na Krupniczą. Nowohucianka urodzona w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego – zapewne nie bez powodu została doktorantką Katedry Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski.

Nowo- czesność i Nowa Huta

✕ MICHAŁ WIŚNIEWSKI

EN _ Modernity and Nowa Huta

Nowa Huta is a living museum of post-war architecture. Erected over the course of several decades, the buildings reveal the subsequent chapters in the history of the Polish People's Republic. The beginning of Nowa Huta's construction in 1949 coincided with the introduction of the doctrine of socialist realism. During this period, the team of Tadeusz Ptaszycki devised the layout of Plac Centralny (Central Square) and al. Róż (Avenue of Roses), the theatres Świt and Światowid, Kameralny theatre and a symbolic gateway to the steel works in the form of the monumental buildings of its administrative centre. The year 1956 brought forth dramatic political and social changes which represented a break from socialist realism for culture and architecture. In Kraków, this break manifested itself primarily in the so-called Swedish Apartment Block, and large-scale modernist housing estates built in Bieńczyce, Mistrzejowice and Wzgórza Krzesławickie from the 1960s. It is here that pre-fabrication began and the parameters of the typical apartment block for Kraków were determined. Nowa Huta, which was created as a symbol of the changes of post-war Poland, quickly became the site of the fight against the new system. The symbol of this struggle is the Church of Our Lady the Queen of Poland, consecrated in 1977. Better known as the Lord's Ark, this was the first such church in the city. To this day, it is the crown jewel of the whole plethora of modernist churches erected in Kraków at the end of the 20th century. A symbolic closure of Nowa Huta's development is os. Centrum E (Centrum E housing estate). Built after the martial law period, it was designed in accordance with the postmodern concept of the architect Romuald Loegler. This short guide shows the uniqueness of Nowa Huta, where the green fields of Łąki Nowohuckie, the post-industrial landscape of the steel works, as well as the richness of architecture are a living story of the struggle of post-war Kraków and Poland with modernity.



1 CENTRUM ADMINISTRACYJNE HUTY IM. LENINA, UL. UJASTEK 1

Proj. arch.: J. i M. Ingardenowie, J. Ballenstedt, proj. wnętrz: M. Sigmund z zespołem

Dwa monumentalne biurowce stanowiące bramę do kombinatu powstały w latach 1950–1955 i stanowią jedne z najważniejszych przykładów realizmu socjalistycznego w mieście. Czteropiętrowe budynki wzniesiono na planie kwadratu i wyposażono w wewnętrzny dziedziniec i cztery okrągłe klatki schodowe w narożnikach. Budynki łączy podziemne przejście, które prowadzi także do awaryjnego centrum dowodzenia kombinatem. Budynki odznaczają się bogatą dekoracją, m.in. atykami przypominającymi krakowskie Sukiennice. Położony po południowej stronie budynek S pełnił funkcję techniczną, mieścił stołówkę i bibliotekę. Z kolei w budynku Z, pełniącym funkcje reprezentacyjne i wyposażonym w oryginalnie projektowane meble, znajdowały się gabinety członków zarządu HiL.

2 KOŚCIÓŁ PW. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ I BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA, OS. SZKLANE DOMY 7

Proj. arch.: K. Dyga, A. Nasfeter

Szybki napływ nowych mieszkańców do Huty wymusił w latach 70. wydzielenie nowych parafii.

W 1981 r. w centrum dzielnicy, na os. Szklane Domy, poświęcono teren budowy nowej świątyni, a prace podjęto trzy lata później. Zakończono je w roku 1995. Powstała prostokątna, trzypiętrowa bryła o trzech wewnętrznych dziedzińcach, która mieści klasztor, liceum i dwupiętrowy kościół. Świątynia, która wypełnia jedną czwartą planu, ma rzut kwadratu i zwieńczenie w formie ekspresyjnej, przeszklonej bryły, budzącej skojarzenia z nazwą pobliskiego osiedla. Budynek wzniesiono z cegły, stosując liczne geometryczne dekoracje.

3 OSIEDLE STALOWE

Proj. urban.: T. Ptaszycki z zespołem, proj. arch.: W. Borkowski, E. Moj

Zespół mieszkalny (1954–1956) wzniesiony na trójkątnej działce pomiędzy al. Solidarności i ul. Wł. Orkana świetnie pokazuje zasady socrealistycznej urbanistyki i architektury. Budynki mieszkalne o wysokości od czterech do sześciu pięter poprowadzono po obwodzie, pozostawiając we wnętrzu obszerny dziedziniec. Zespół wyróżnia się bogatą historyzującą dekoracją, jak arkady w przejściach na dziedziniec, gzymsy oraz stylizacja ostatnich kondygnacji na atyki. Całości towarzyszyły bunkry, o czym przypominają wieżyczki wyjściowe na dziedzińcu.

4 OSIEDLE WILLOWE I PLAC POCZTOWY

Proj. urban.: T. Ptaszycki z zespołem, proj. arch. bloków mieszkalnych: F. Adamski, proj. arch. budynków publicznych: M. Steczowicz

W 1949 r. rozpoczęto budowę kombinatu i nowej dzielnicy Krakowa. Pierwsze bloki wzniesiono w latach 1949–1952 po wschodniej stronie dzisiejszego centrum, na północ od historycznego cmentarza wsi Mogiła. Początkowo realizowano nieduże dwupiętrowe budynki zamknięte czterospadowymi dachami. Budowano je według stosowanego w całej Polsce typowego projektu Franciszka Adamskiego. Pierwsze budynki skupiono wokół niedużego placu, gdzie powstały najstarsze publiczne budynki Nowej Huty. W jednym z nich działały dom handlowy oraz restauracja, w drugim poczta.

5 SZPITAL IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO, OS. NA SKARPIE 66

Proj. arch.: S. Porębowicz, H. Skrzyński

Nowa dzielnica potrzebowała własnego szpitala. W tym celu po południowej stronie zespołu,

w pobliżu skarpy wzniesiono rozległy kompleks szpitala miejskiego (1951–1958). Osiowy zespół, który obejmuje kilkanaście połączonych ze sobą pawilonów, przypomina wielkie założenie epoki baroku, a historyczny charakter podkreślają typowe dla socrealizmu dekoracje, rytmiczny układ okien oraz wielospadowe dachy. W chwili powstania był to najnowocześniejszy tego typu budynek w Krakowie.

6 ZESPÓŁ PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ MUZYCZNYCH IM. MICZYSŁAWA KARŁOWICZA, OS. CENTRUM E 2

Proj. arch.: M. Jabłoński

Ważnym elementem kompozycji pl. Centralnego miał być ustawiony na skarpie monumentalny gmach teatru. Odstąpienie od jego budowy po 1956 r. pozostawiło dużą lukę funkcjonalną w postaci braku odpowiedniej infrastruktury kulturalnej. Po kilku latach lukę tę postanowiono zapełnić, budując przy skarpie rozległy zespół szkół muzycznych (1959–1971). Ta modernistyczna budowla obejmuje cztery tworzące ruszt podłużne pawilony. Od zachodu przylega do nich obszerna, ekspresyjna bryła głównej sali koncertowej, której ozdobą jest monumentalna zewnętrzna mozaika.



**7 KINOTEATR ŚWIATOWID
(OBECNIE MUZEUM PRL-U),
OS. CENTRUM E 1**

*Proj. arch.: A. Uniejewski,
proj. wnętrz: M. Sigmund, I. Pać-Zalesna*

Rozwój Nowej Huty wymusił powstanie pierwszych budynków służących kulturze. Jednym z najstarszych był kinoteatr Światowid (1953–1957) – obszerna prostokątna bryła o uproszczonym, klasycyzującym detalu. Oddany do użytku niedługo po „odwilży”, postrzegany był jako odpowiedź na coraz głośniejszą krytykę warunków życia w nowym mieście.

8 OSIEDLE CENTRUM E

Proj. arch.: R. Loegler z zespołem

Teren nowohuckiej skarpy długo pozostawał niezabudowany. Dopiero po stanie wojennym rozpisano konkurs urbanistyczny na mające powstać w tym miejscu nowe osiedle. Zgodnie ze zwycięską postmodernistyczną koncepcją Romualda Loeglera, część powstała po wschodniej stronie pl. Centralnego (1985–1995) tworzy wyraźnie wydzielony kwartał o trzech osobnych dziedzińcach. Budynki o zróżnicowanej wysokości wyróżnia agresywna kolorystyka, która stoi w opozycji do pobliskiego socrealistycznego założenia.

9 NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY, AL. JANA PAWŁA II 232

Proj. arch.: Z. Pawelski

Po 1956 r. kilkakrotnie przystępowano do realizacji pomysłu dużego zespołu kulturalnego w pobliżu skarpy nowohuckiej. W latach 60. modernistyczny projekt dla tego miejsca opracował Witold Cęckiewicz. Ostatecznie budowę rozpoczęto dopiero w następnej dekadzie. Zrealizowany budynek (1974–1983) obejmuje dwa modernistyczne kwadratowe pawilony, które wkomponowano w spadek skarpy. Na szczególną uwagę zasługują oryginalne, bogato zdobione wnętrza z przeszkleniami otwierającymi widok ku skarpie.

**10 BLOK „HELIKOPTER”,
OS. HANDLOWE 7**

Proj. arch.: K. Chodorowski, S. Golonka

Budowa Nowej Huty realizowana była od wschodu ku zachodowi. Realizacja osiedli bliższych centrum Krakowa przypadła częściowo na okres po „odwilży”. Symbolem zmian, które nastąpiły po 1956 r., jest m.in. zabudowa os. Handlowego oraz wzniesiony tuż obok pl. Centralnego blok zwany „Helikopterem” (1957–1959). Prostokątna bryła dziewięciopiętrowego modernistycznego wieżowca została

ustawiona po północnej stronie al. Jana Pawła II. W jej węższej elewacji umieszczono loggie, które otwierają się ku południowi. Budowlę wieńczy nieznacznie cofnięta ostatnia kondygnacja, zamknięta skośnym dachem. Uzupełnieniem całości jest obszerny, przeszklony parter, płynnie łączący się z kolejnym blokiem. Przez lata działała tutaj kawiarnia Bambino, której neon stanowił ważny znak w przestrzeni Nowej Huty. W chwili powstania „Helikopter” był najwyższym budynkiem w tej części miasta.

11 ZABUDOWA PL. CENTRALNEGO I AL. RÓŻ

*Proj. urban.: T. Ptaszycki,
proj. arch.: J. i M. Ingardenowie,
proj. wnętrz: M. Sigmund*

Rok po rozpoczęciu budowy pierwszych obiektów Nowej Huty zmieniono koncepcję kompozycji urbanistycznej zespołu. Pod kierunkiem Tadeusza Ptaszyckiego powstał projekt zespołu skupionego wokół pięciobocznego placu, z którego narożników wybiegają główne ulice założenia (1950–1956). Od czterech stron plac zamykają czteropiętrowe budynki, które wsparto na wysokich, kamiennych arkadach mieszczących partery sklepowe. Budynki reprezentują umiarkowaną wersję

**KLATKA SCHODOWA W CENTRUM
ADMINISTRACYJNYM HUTY IM. LENINA**

socrealizmu, posiadają historyzujące detale oraz charakterystyczną dekorację ostatnich pięter, które wsparto na gzymsach i stylizowano na atyki. Założenie nigdy nie zostało dokończony i obecnie otwiera się ku skarpie nowohuckiej od południa. Osiovy układ kompozycji podkreśla wąskie otwarcie placu ku podłużnej al. Róż, będącej główną przestrzenią spotkań Nowej Huty. Tutaj w latach 70. ustawiono figurę Włodzimierza Lenina.

12 BLOK FRANCUSKI, OS. CENTRUM B 8

Proj. arch.: K. Chodorowski, proj. wnętrz: I. Pać-Zalesna, Z. Szpyrkowski, A. Zięba

Ośmiopiętrowy modernistyczny blok (1957–1959) wzniesiono przy al. Przyjaźni niedługo po zmianach politycznych 1956 r. Żelbetowa, szkieletowa konstrukcja stanowiła eksperyment architektoniczny, którego celem było rozwijanie technik prefabrykacji. Elewacje budynku wyróżniają się podłużnym układem okien i zastosowaniem loggii. Uwagę zwraca także obszerne przeszklenie we wspartym na żelbetowych słupach wysokim parterze. Nazwa Bloku Francuskiego, który powstał kilka lat po Jednostce Marsylskiej Le Corbusiera, miała budzić skojarzenia z radykalną nowoczesnością powojennego modernizmu Europy Zachodniej.

13 BLOK SZWEDZKI, OS. SZKLANE DOMY 1

Proj. arch.: J. i M. Ingardenowie, proj. wnętrz: I. Pać-Zalesna, Z. Szpyrkowski

W 1956 r. Janusz Ingarden odwiedził Szwecję, gdzie zetknął się z architekturą modernistyczną. Pokłosem tej wizyty był projekt długiego na 260 m sześciopiętrowego bloku (1956–1959), którego krótsza część przylega do al. Przyjaźni, a dłuższa biegnie równolegle do położonej nieopodal al. Solidarności. Budynek wyróżnia się brakiem socrealistycznych dekoracji. Jego konstrukcja oparta jest na ścianach poprzecznych, dzięki czemu parter jest częściowo pusty, wsparty na charakterystycznych zwężających się żelbetowych słupach, a elewacje wypełniają pasmowe okna i loggie. W sklepach na parterze znajdują się abstrakcyjne dekoracje.

14 PARK RATUSZOWY

Po północnej stronie al. Róż oryginalna koncepcja Nowej Huty zakładała powstanie dużego placu z osiowo zaplanowanym ratuszem. W konkursie z 1951 r. pierwszą nagrodę przyznano pracy Tadeusza Janowskiego, która nawiązywała do ratusza w Zamościu i zakładała budowę kwadratowej bryły zwieńczonej wysoką wieżą. Po 1956 r. koncepcję





BLOK SZWEDZKI

porzucono. Nie zrealizowano także powstałego w kolejnej dekadzie modernistycznego projektu Witolda Cęckiewicza. Ostatecznie wschodnią część placu wypełnił Park Ratuszowy. W zachodniej części, już po „odwilży”, zbudowano pierzeję w postaci wysokiego,

siedmiopiętrowego wieżowca o przeszklonym parterze i rzeźbiarsko potraktowanej kompozycji elewacji. W budynku przez lata działał sklep Świat Dziecka, a neon z nazwą był charakterystycznym znakiem rozpoznawczym miejsca.

15 KINOTEATR ŚWIT, OS. TEATRALNE 10

*Proj. arch.: A. Uniejewski,
proj. wnętrz: M. Sigmund, I. Pać-Zalesna*

Kinoteatr Świt był pierwszym obiektem kulturalnym w Nowej Hucie. Powstał w latach 1950–1953 po zachodniej stronie miasta. Jego prostą, piętrową bryłę wyróżnia monumentalna kolumnada. Nad całością do dzisiaj góruje prosty neon z historyczną nazwą kina.

16 TEATR LUDOWY (WCZEŚNIEJ KAMERALNY), OS. TEATRALNE 34

*Proj. arch.: J. Ingarden, E. Dąbrowski,
M. Ingarden, proj. wnętrz: K. Wąsowicz-Korska, J. Ingarden*

W latach 1952–1955 po zachodniej stronie dzielnicy zbudowano pierwszy teatr w Nowej Hucie. Ponad niską, podłużną bryłę wyrastają wieża maszynowa oraz dwie przeszklone latarnie, które doświetlają wnętrze reprezentacyjnego hallu. Monumentalny charakter obiektu podkreśla kolumnada w elewacji. Budynek wyróżnia się bardzo bogatym wyposażeniem wnętrz.

17 KOŚCIÓŁ PW. NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY KRÓLOWEJ POLSKI - ARKA PANA, UL. OBRONCÓW KRZYŻA 1

Proj. arch.: W. Pietrzyk, E. Podolak

Po 1956 r. zapalnym problemem w życiu Nowej Huty była budowa kościoła. Pozwolenie na realizację

świętyni wydano dopiero w następnej dekadzie, przeznaczając pod budowę plac pomiędzy modernistycznymi blokami w Bieńczycach. Wznoszona już po soborze watykańskim II, Arka Pana (1965–1967) otwierała nowy rozdział w polskiej architekturze sakralnej. Dwupoziomowa świątynia ma centralny plan o owalnym obrysie. Żelbetowa ściana, która obejmuje południową część budynku, oparta została na wysokim stalowym maszcie przechodzącym w krzyż. Ścianę pokryto niewielkimi otoczkami. Całość zamyka ekspresyjna forma dachu, który pokryto gontem. Modernistyczną bryłę uzupełniają ołtarz polowy na zamknięciu schodów prowadzących do wnętrza kościoła. We wnętrzu wyróżnia się ekspresyjny krucyfiks autorstwa Bronisława Chromego.

dr Michał Wiśniewski

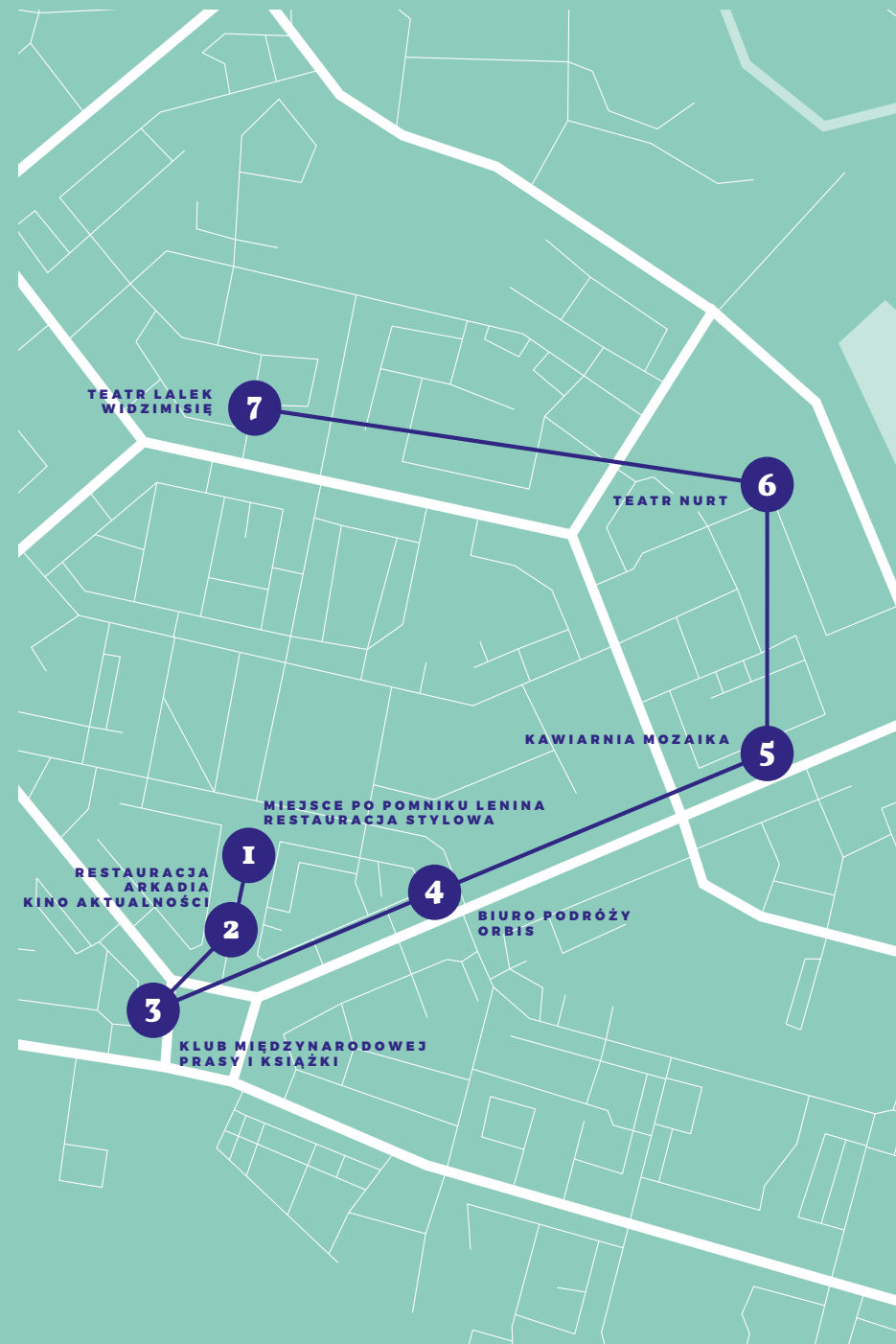
pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego i Międzynarodowego Centrum Kultury, członek zarządu Fundacji Instytut Architektury. Autor licznych publikacji dotyczących architektury XIX i XX w. w Polsce, kurator lub współkurator wystaw nt. architektury, m.in. „Reakcja na modernizm. Architektura Adolfa Szyszko-Bohusza” (MNK, Kraków 2013), „Figury niemożliwe” (Pawilon Polski, 14 Międzynarodowe Biennale Architektury w Wenecji, 2014).

Miejsca fantomowe

✕ MARIA WACHAŁA-SKINDZIER

EN_ Phantom places

This walk takes us to places in which one can still see traces of the old form; their details evoke the memory of Nowa Huta as it was years ago. Those places, selected as the most representative and vivid in memory, include: the site of the former Lenin statue and the Stylowa cafe and restaurant (os. Centrum C 3, al. Róż), the Arkadia restaurant (os. Centrum B 1) and the Aktualności cinema (os. Centrum C 1, al. Róż), the International Press and Book Club – more commonly known as Empik (os. Centrum D 1 at Plac Centralny), the Orbis Travel Agency (os. Centrum B 8, al. Przyjaźni), the Mozaika cafe (os. Szkolne 35, al. Solidarności), the Nurt Theatre, the sports fields behind the Łaźnia Nowa Theatre (os. Szkolne 25), and the Widzimię Puppet Theatre (os. Górali 25). That still leaves many other places which need their story to be told. This is an invitation for the storytelling to continue.



Ból fantomowy odczuwa się w miejscu amputowanej kończyny. Boli to, czego już nie ma. W sposób symboliczny daje o sobie znać i ewokuje pamięć o tym, co minione. Metaforę/pojęcie bólu fantomowego można odnieść również do miejsc, których już nie ma, miejsc w jakiś sposób amputowanych. Ból, wspomnienie, tęsknota są tym silniejsze, im bardziej było to miejsce nasączone znaczeniami. Gdy mijamy takie miejsca, nieśpiesznie spacerując w popołudniowym słońcu lub po prostu zdążając do swoich codziennych spraw, często instynktownie, nie zdając sobie sprawy, dostrzegamy w nich jakąś pozostałość po dawnej formie, powodującą swoisty dysonans. Może to być oryginalna klamka, fragment framugi okiennej, zakurzony żyrandol – cokolwiek, co w sposób instynktowny powoduje, że zaczynamy zastanawiać się nad tym, co było tutaj wcześniej, zastygamy na moment w zamyśleniu.

To trasa po śladach miejsc, których czas się skończył – minione, lecz uporczywie powracające, nie dające o sobie zapomnieć. Spacer nie ma początku ani końca – skonwencjonalizowanej formy. Można wyruszyć w dowolnym czasie i zastanowić się nad jednym tylko miejscem lub zobaczyć je wszystkie. Pomogą w tym archiwalne zdjęcia, tropy i głosy z przeszło-

ści. Zapraszam na swoisty seans spirytystyczny, podczas którego nigdy nie będzie wiadomo, jakiego ducha wywołały.

1 MIEJSCE PO POMNIKU LENINA I KAWIARNIA/RESTAURACJA STYLOWA, OS. CENTRUM C 3, AL. RÓŻ

Tuż przy restauracji Styłowej w al. Róż znajdują się dwa klomby, dziś obsadzone lawendą, różami i krzewami. W latach 1973–1989 w miejscu jednego z nich, tego położonego dalej od Styłowej, stał pomnik Włodzimierza Lenina, zwany Godzillą z Nowej Huty. Dziś przewodnicy miejscy mają czasem kłopot z klombami, częściej częściej sytuując imaginatywnie pomnik w miejscu klombu bliższego restauracji Styłowej. Zdarza się, że tracą rezon, ganieni przez starszych mieszkańców za ignorancję. Sam pomnik został zaprojektowany przez prof. Mariana Koniecznego. W nocy z 17 na 18 kwietnia 1979 r. podłożono pod niego ładunek wybuchowy. Na skutek eksplozji uszkodzeniu uległa lewa pięta monumetu. Od tego zdarzenia pobliską Styłową zaczęto nazywać Barem pod Kuternogą, a samą statuetę – Włodkiem Urwipiętą. 10 grudnia 1989 r. prezydium Rady Narodowej w Nowej Hucie nakazało usunięcie pomnika. Wiał wiatr przemian, niszczone symbole obalanego ustroju. Wielki monument Lenina przez następne dwa lata leżał w forcie Wróblowi-

ce. W 1992 r. kupił go, za 100 tysięcy koron, szwedzki milioner Bendt Erlandsson. Dziś pomnik można obejrzeć w miasteczku osobliwości pod Sztokholmem.

Styłowa jest symbolem nowohuckiego życia kawiarnianego i wieczornego. Stało się tak dlatego, że kawiarnia – jako jeden z nielicznych nowohuckich lokali – przetrwała próbę czasu i funkcjonuje w tym samym miejscu od ponad 60 lat, choć w zmienionej formule i nowym asortymencie. Otwarta 14 lipca 1956 r., była lokalem na 120 miejsc. Była czynna codziennie od godz. 9 do 23. Od godz. 18 odbywał się dancing. Powstała więc w Nowej Hucie atrakcyjna forma spędzania czasu wolnego poza domem. Spożytkowania go w kawiarni na rozmowie, tańcu. Lokal cieszył się tak dużym powodzeniem, że już w 1957 r. pojawiły się narzekania w prasie na ścisk i duchotę. Warto dodać, że w latach 60. XX w. Styłowa posiadała kategorię „S”, czyli najwyższą. Wtedy też, w 1967 r., przeszła kompleksowy remont. Autorem koncepcji wnętrza był Andrzej Kurkiewicz. Był to lokal elegancki, konsumentów obowiązywały stosowny strój oraz odpowiednie maniery.

13 grudnia 1989 r. w kawiarni zaczęła pracować Stanisława Olchawa. W latach 90. XX w. nastąpiła prywatyzacja lokalu. Stanisława

Olchawa wraz z Leoną Michałek przejęła Styłową, którą panie prowadzą do dzisiaj. Udało się przetrwać najtrudniejszy czas, znaleźć pomysł na to miejsce i przeobrazić je w restaurację. Pojawili się nowi klienci, w tym sporo turystów z zagranicy, którzy w Styłowej szukają PRL-owskiego klimatu. Lokal zyskał swoje miejsce na mapie kulinarnej Nowej Huty. Stał się też miejscem kultowym. Panie w zgodnym tandemie prowadzą Styłową już 25 lat.

2 RESTAURACJA ARKADIA (OS. CENTRUM B 1) ORAZ KINO AKTUALNOŚCI (OS. CENTRUM C 1), AL. RÓŻ

Mityczna kraina mlekiem i miodem płynąca. Symbol dostatku i dobrostanu. Taką nazwę otrzymała pierwsza nowohucka restauracja z prawdziwego zdarzenia. Gdy idziemy al. Róż i zbliżamy się do pl. Centralnego, mijamy jedno z najważniejszych miejsc na kulinarnej i rozrywkowej mapie Nowej Huty z okresu PRL-u. Dziś odnajdziemy jedynie fragmenty tej świetności, zapodzione w dużych oknach, podcieniach, metaloplastyce. Uroczyście otwarta 30 grudnia 1957 r., już następnego dnia stała się świadkiem barwnego, sylwestrowego widowiska, jakim był pierwszy Bal z Fiołem, którego urządzenie z czasem stało się zwyczajem Arkadii. Sam lokal, na 300 miejsc, był niezwykle

elegancki, z antresolą, sceną i parkietem, na którym rozbrzmiewały pierwsze w Nowej Hucie jazzowe tematy. W 1958 r. zorganizowano w Arkadii ekskluzywny pokaz mody. W 1959 r. występowało tam egzotyczne trio Mambo Girls – taneczny zespół kabaretowy, który odniósł duże sukcesy za granicą. W tym samym 1959 r. z okazji jubileuszu 10-lecia Nowej Huty przyjechał premier Józef Cyrankiewicz. Podejmowany był w Arkadii.

W 1958 r. naprzeciwko Arkadii usytuowano kino Aktualności, którym zarządzał zespół Filmo-techniki. W repertuarze kina były filmy dla dzieci i młodzieży. Było to działanie celowe. Stanowiło realizację koncepcji o wypełnianiu przestrzeni wokół pl. Centralnego i al. Róż miejscami, w których można spędzić czas wolny. Niejako za rogiem, na os. Centrum C I działała od lat 50. XX w. najsłynniejsza nowohucka księgarnia, Skarbnica. Przestronny lokal o powierzchni ponad 500 mkw. zniknął z kulturalnej mapy Nowej Huty w 2014 r.

W 1962 r. do Arkadii przyjechał na pół roku w ramach bratniej wymiany personelu kucharz węgierski Gabor Pecsí, pracujący na stałe w hotelu Gellert w Budapeszcie. Dla nowohucian przyrządzał potrawy kuchni węgierskiej. Arkadia

była popularną restauracją do urządzania przyjęć weselnych w latach 60. i – zwłaszcza – 70. XX w. Chwalono personel, jakość potraw i elegancję lokalu. Lata 80. stanowią regres Arkadii. By podnieść prestiż lokalu, w 1987 r. restauracji nadano Społemowski Znak Jakości, który posiadało wtedy siedem restauracji prowadzonych przez Społem. Lokal został zamknięty w 1991 r. Obecnie w pomieszczeniach byłej restauracji ma swoją siedzibę bank.

3 KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (POPULARNY EMPIK), OS. CENTRUM D1 PRZY PL. CENTRALNYM

To w delikatesach Bossman mieści się symboliczna już tylko pamięć o jednym z najciekawszych miejsc na kulturalnej i kawiarnianej mapie Nowej Huty – popularnym Empiku, wchodzącym w skład ogólnopolskiej sieci miejsc kulturalnych i księgarni, założonej w 1948 r. przez Zarząd Główny Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa-Książka-Ruch. Nazwa „Empik” stanowiła spieszczony skrót KMPiK, który oznaczał Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Empik w Nowej Hucie powstał w 1954 r. Uroczyste otwarcie nastąpiło w niedzielę 7 marca. Najpierw mieścił się na os. Cen-



trum C I. By przyciągnąć szerszą publiczność, wynajęto specjalny samochód reklamujący działalność klubu. Rozrzucano z niego broszury o działalności Empiku, sprzedawano z niego książki i czasopisma, z głośników płynęły muzyka oraz informacje o działalności klubu.

W czerwcu 1956 r. klub przeniesiono do przestronnych, eleganckich sal na pl. Centralnym przy os. Centrum D. Nowohucki Empik zawierał doskonałą ofertę kulturalną, ogromną czytelnię, galerię, salon prasowy, gdzie można było poczytać m.in. „Prawdę”, „Izwestija”, „Rudé Právo” czy też jedyną polskojęzyczną radziecką gazetę codzienną „Czerwony Sztandar”, ale także zachodnie periodyki. W Empiku znajdowała się też księgarnia oraz elegancka kawiarnia. Odbywały się wernisaże i wystawy. Miejsce to odwiedzały tłumy. Kierownikiem nowohuckiego Empiku był Andrzej Lisowski. Od 1957 r. klub prowadził naukę języków obcych. Placówka zapewniała uczestnikom zakup podręczników. Prowadzono kursy angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego, włoskiego, hiszpańskiego. Ukończyło je ok. 10 tysięcy osób.

Rozkwit Empiku nastąpił w I. połowie lat 60. XX w. Wtedy to czytelnię czasopism odwiedzało ok. 600 osób dziennie. W 1962 r.

miała tam miejsce m.in. wystawa prac Marii Jaremy, znamienitej malarki, związanej z Grupą Krakowską. W 1963 r. gościł w nim Julian Kydryński. W 1967 r. w nowohuckim Empiku miał spotkanie z cyklu „Piórkiem i węglem” prof. Wiktor Zin, znany architekt, esteta, felietonista, popularyzator historii sztuki. W klubie można było też kupić reprodukcje dzieł malarskich oraz filatelistykę. W 1979 r. obchodzono 25 lat działalności nowohuckiego Empiku. W tym okresie zorganizowano tam ok. 2,3 tysiąca imprez, z których skorzystało ok. 190 tysięcy osób. Klub w Nowej Hucie przestał działać w 1991 r.

4 BIURO PODRÓŻY ORBIS, OS. CENTRUM B 8, AL. PRZYJAŻNI

Polskie biuro podróży, które powstało w 1920 r. we Lwowie. Do końca lat 40. XX w. przedsiębiorstwo zajmowało się głównie prowadzeniem kursów międzymiastowych i organizowaniem imprez masowych. W 1951 r. do Orbisu zostało włączonych dziewięć hoteli. W praktyce przez cały okres PRL-u Orbis posiadał monopol na prowadzenie hoteli o wyższym standardzie i obsługę zagranicznego, w tym polonijnego, ruchu turystycznego.

Nowohucka siedziba Orbisu mieściła się od 1959 r. w tzw. Bloku Francuskim (zwanym również

blokiem eksperymentalnym), czyli bloku nr 8 na os. Centrum B przy al. Przyjaźni. Autorami projektu wnętrza – mebli i malowideł ściennych – byli: Irene Pać-Zaleśna, Zdzisław Szpyrkowski i Alina Zięba. Orbis był przedsiębiorstwem państwowym, łączącym działalność biura podróży z zarządzaniem siecią hoteli, specjalizującym się w sprzedaży wczasów, organizującym wycieczki krajowe i zagraniczne, lecz także sprzedającym wszelkiego rodzaju bilety: na kolej, autobusy, samoloty czy nawet komunikację miejską. W „Głosie Nowej Huty” z 1965 r. czytamy, że Orbis przewiózł na wycieczki zagraniczne 500 nowohucian, a w placówce tej zakupiono ok. 8 tysięcy biletów na imprezy sportowe i masowe. Tylko w 1965 r. Orbis sprzedał 80 tysięcy biletów kolejowych, 66 tysięcy biletów PKS oraz 36 tysięcy biletów MPK. Poza tym mieszkańcy Nowej Huty kupili tysiąc biletów do wagonów sypialnych oraz 300 lotniczych. Obecnie w miejscu nowohuckiego Orbisu znajduje się pizzeria Banolli.

5 KAWIARNIA MOZAIKA, OS. SZKOLNE 35, AL. SOLIDARNOŚCI

Dobrze jest zbliżyć się i popatrzeć do środka. Przez zakurzoną szybę można dostrzec fragmenty cieka-

wego wnętrza jednej z lepszych nowohuckich kawiarni. Mozaika, bo o niej mowa, została otwarta w kwietniu 1969 r. na os. Szkolnym. Wcześniej mieściła się tam cukiernia o nazwie Krasnoludek. Wnętrze projektował Andrzej Kurkiewicz, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, równolegle odpowiedzialny za remont innej nowohuckiej kawiarni, Stylowej. Mozaika była lokalem ciekawym estetycznie, przewidzianym na 120 miejsc konsumpcyjnych, posiadającym elegancki bufet i obszerną szatnię. Kawiarnia zyskała na oryginalności dzięki aneksom z barwnych płyt ze Spółdzielni Kamionka w Łysej Górze. Mozaikę tę zaprojektował Witold Skulicz, późniejszy profesor Akademii Sztuk Pięknych. W okresie transformacji ustrojowej kawiarnia została sprywatyzowana. Przez jakiś czas, w latach 2013–2016, lokal stał jednak pusty. Od 2016 r. Mozaika została ponownie otwarta. Działał w niej bufet, podawano też kawę. Lokal nie przetrwał jednak na dłużej. Pod koniec 2016 r. zniknął z kulinarnej mapy Nowej Huty.

6 TEATR NURT, BOISKO SPORTOWE ZA TEATREM ŁAŻNIA NOWA, OS. SZKOLNE 25

Po budynku teatru Nurt nie ma dziś ani śladu. Lecz – co jest swoistym paradoksem, przypisem do losu – nieopodal miejsca, gdzie





BOISKO SPORTOWE ZA TEATREM ŁAZNIA NOWA

stał, mieści się dziś Teatr Łaznia Nowa, scena, która chętnie włącza w działalność artystyczną mieszkańców Nowej Huty. Bo i taki był pierwotny sens Nurtu. W miejscu, gdzie stał, znajduje się boisko sportowe. Pierwszy teatr na terenie Nowej Huty – Nurt – powstał w 1952 r. Początkowo działał jako scena amatorska złożona głównie z budowniczych Nowej Huty i pracowników świetlic osiedlo-

wych. Często ludzi, którzy nigdy wcześniej nie mieli kontaktu z teatrem, a pokochali scenę na tyle mocno, że stała się ona dla nich sposobem na życie. Założycielem, animatorem i pierwszym reżyserem w Nurcie był Jan Kurczab – z zawodu chemik, z zamiłowania dramaturg, pisarz, reżyser, teatroman, związany ze środowiskiem Teatru Rapsodycznego w Krakowie.

Teatr zmieniał swoją siedzibę, by w końcu osiąść w baraku na os. B-1 (obecnie os. Szkolne – dziś jest tam boisko sportowe), w którym urządzono scenę i widownię dla 200 osób. Teatr Nurt działał w latach 1952–1955. Zespół był prowadzony przez znakomych reżyserów i pedagogów, jak Jadwiga Halina Gallowa, Karol Podgórski czy Władysław Woźnik. Teatr wystawił dziewięć premier. Pierwszym przedstawieniem był *Wodewil nowohucki* Zdzisława Gozdawy i Waława Stępnia. Mimo że większość aktorów-amatorów zdała pomyślnie egzamin zawodowy, ich kariery aktorskie zgasły wraz ze sceną Nurt w 1955 r., gdy w Nowej Hucie pojawił się teatr profesjonalny, nazwany Ludowym. Warto dodać, że w 1979 r. w tym teatrze scenę eksperymentalną nazwano Nurt na pamiątkę pierwszego nowohuckiego teatru.

7 TEATR LALEK WIDZIMISIEŃ, OS. GÓRALI 23

Rewersem do teatru Nurt będzie teatrzyk dziecięcy Widzimisień. Zapomniany podobnie jak ta scena. Mijamy go bezwiednie, przechodząc obok czołgu przy Muzeum Czynu Zbrojnego na os. Górali. Na przełomie 1957 i 1958 r. powstał w strukturach Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina Teatr Lalek Widzimisień, prowadzony przez grupę

młodych artystów z Nowej Huty, w tym Lucynę Wranik-Bernhardt i Mariana Kruczkę. Był on przeznaczony dla najmłodszych widzów, jednak ambitne realizacje sprawiły, że repertuar przyciągnął także starszą widownię. Bynajmniej nie tylko w charakterze rodziców. Forma epatowania dziełem sztuki – w tym przypadku lalką, kukielką, maską czy gazetą przekształconą w abstrakcyjny afisz – miała wyjątkowe znaczenie dla tego teatru.

Maria Wąchała-Skindzier

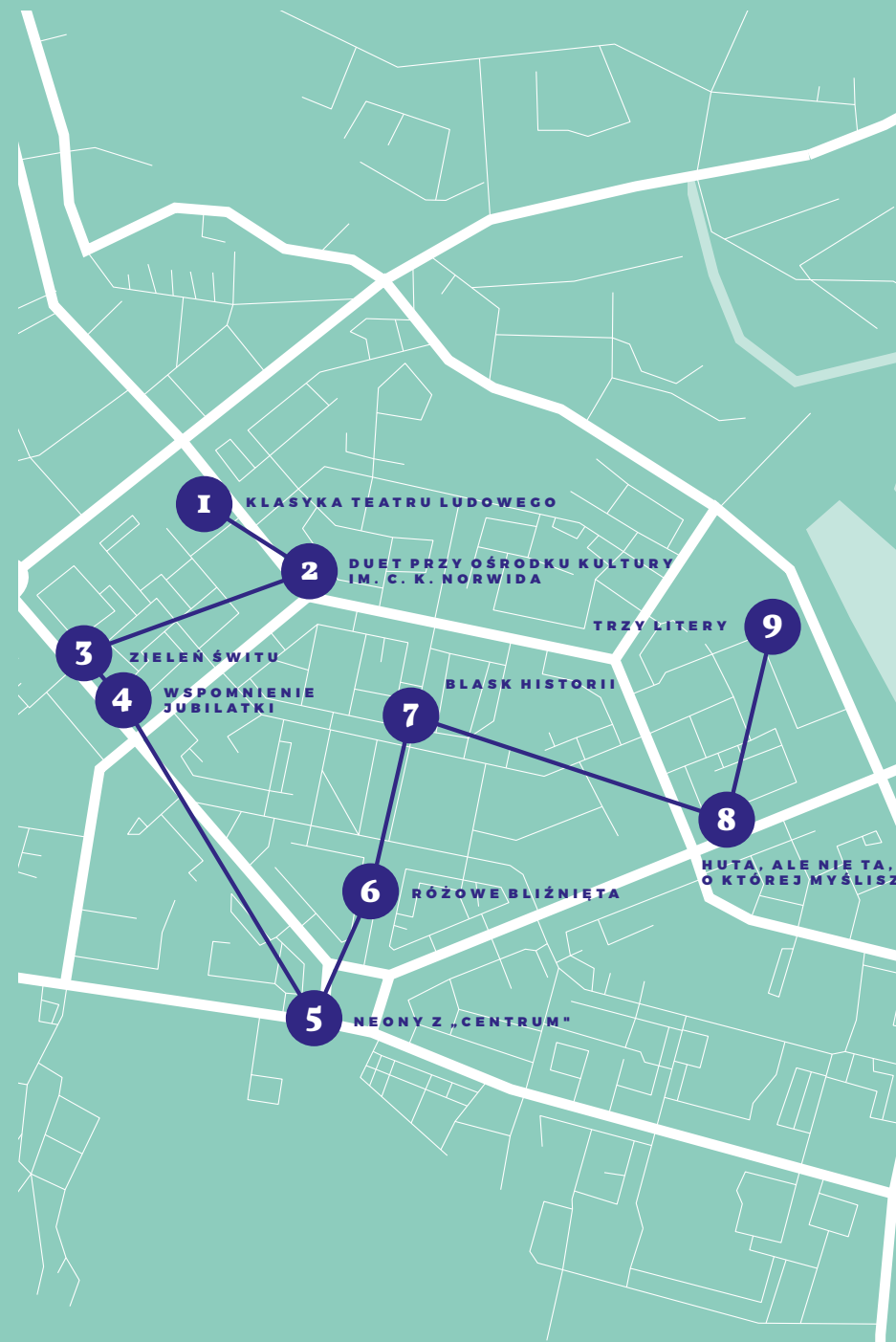
historyczka, adiunkt muzealny, kieruje nowohuckim oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Doktorantka w Zakładzie Antropologii Historycznej UJ. Zainteresowania badawcze i wystawiennicze zogniskowane wokół narracji muzealnych na temat PRL-u, historii życia codziennego, kultury i tożsamości mieszkańców miast postsocjalistycznych, w szczególności Nowej Huty. Koordynator muzealnych działań związanych z historią mówioną. Główna inicjatorka i kierowniczka projektu „Opowiedz mi miasto”. Ważniejsze wystawy: „Teatr w Nowej Hucie” (2013), „PRL mieszka w nas? – kultura czasu wolnego” (2015), ważniejsze publikacje: Mit Nowej Huty. Analiza i interpretacja wybranych aspektów (2011), PRL w narracji muzealnej 1989–2014 (2015).

Szlakiem światła

✕ MICHAŁ OSTASZ, ALEKSANDRA TARCZYDŁO

EN_ A trail of lights

Walking in Nowa Huta along the trail of neon lights, we'll see both the illuminated signs which recall the 1960s, and new lights following this new/old trend, growing in number again in this part of Kraków. We will take a closer look at, among others, the distinctive neon sign of the Ludowy Theatre, the colourful lettering on the top of the Świt cinema façade, and the signs of "Markiz" and "Filatelistyka" – both considered informal symbols of Central Square. The walk will not be limited to historical sites alone, as we will also see who wants to emphasise their presence with a stylish neon sign these days. There'll be treats for the palate along the trail too: the Centrum cafe, the Good Lood, and Lodowa Huta ice cream parlours. We'll also stop at the Huta Piwa store selling craft beer and the Kombinator pub. The walk will be an opportunity to take a closer look at the most characteristic representatives of both of these groups. However, it is worth remembering that neon lights are best viewed in the evening. It's only after sunset that their beauty can be fully appreciated.



Co łączy najmłodszą dzielnicę Krakowa i paryski Motor Show z początku ubiegłego stulecia? Odpowiedź nie należy do oczywistych, chociaż zawiera się w jednym słowie.

3 grudnia roku 1910. Na zorganizowanych już po raz dwunasty targach Salon de l'Automobile w stolicy Francji zgromadzona w oszklonym Grand Palais przy Polach Elizejskich publiczność zachwycała się nie tylko nowymi modelami samochodów. Jej uwagę przykuł także wynalazek „francuskiego Edisona” Georgesa Claude’a. Konstruktor zaprezentował nowy rodzaj oświetlenia – dwie cienkie, długie na 12 metrów tuby promieniowały na jedną z wystaw charakterystycznym, czerwonym światłem. Claude był początkowo wściekły, bo jego odkrycie nie nadawało się do użytku domowego, ale nie minęła nawet dekada, a branża reklamowa wprost oszalała na jego punkcie. Mowa oczywiście o neonie, który – jak na paryską nowinkę przystało – wyznaczył nowy trend.

Ekspansji lamp neonowych nie przeszkodziły nawet dwie wojny światowe. Neony rozświetlały największe światowe metropolie, sprawiając, że znane wszystkim miejsca, takie jak nowojorski Times Square czy londyńskie Piccadilly Circus, przestały zasy-

piąć. Moda musiała dotrzeć i do Nowej Huty. Ta w latach 60. wręcz utonęła w neonach, w których socjalistyczne władze – uważające powstałe od zera robotnicze miasto za swój sztandarowy projekt – widziały symbol nowoczesności i postępu.

Nie było właściwie ulicy, której poza lampami nie rozjaśniałby blask wypełnionych gazem i luminoforem szklanych rurek. Wiele nowohuckich neonów, podobnie jak i miejsc, które uświetniały swoją obecnością, nie przetrwało czasów transformacji. Na szczęście we wschodniej części Krakowa zachowało się kilka relikwów tamtych lat. Tradycję podtrzymują też nowe instalacje, których stale przybywa.

1 KLASYKA TEATRU LUDOWEGO, OS. TEATRALNE 34

Spacer szlakiem pisanej światłem historii warto zacząć od Teatru Ludowego. Zwieńczeniem zaprojektowanego przez trio Janusz Ingarden, Marta Ingarden i Jan Dąbrowski budynku jest właśnie potężny, świecący na wściekło-pomarańczowo neon. Widoczny z daleka świetlny znak pochodzi z lat 60. XX w. i działa po dziś dzień, przypominając, że właśnie w tym miejscu obcuje się z kulturą wysoką. To jeden z tutejszych najlepiej zachowanych oryginalnych



okazów sztuki użytkowej, która od kilku już lat zdaje się przeżywać renesans.

2 DUET PRZY OŚRODKU KULTURY IM. C. K. NORWIDA, OS. GÓRALI 5

Kilkadziesiąt metrów dalej, na przeciwko pobliskiego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa mrok nocy rozjaśniają dwa neony należące do Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida i działającego przy nim Kina Studyjnego Sfinks. Instalacja świetlnego duetu pod koniec 2015 r. była nie tylko częścią obchodów 60. urodzin Ośrodka, ale i przykładem, że stylowy neon może być – jak za dawnych lat – świetną wizytówką dzielnicy. Przyjrzyjmy się bliżej świetlnym napisom, których części główne stylizowane są na pismo odręczne Norwida. Uformowane w ten sposób słowa „Norwid” i „Sfinks” odnoszą się oczywiście do działających na os. Górali 5 instytucji. „Napis ten ma podwójne znaczenie [...] otóż Norwid napisał wiersz pt. *Sfinks*. I teraz ciekawostka: kino swoją nazwę otrzymało w czasach, kiedy nasza instytucja nazywała się Zakładowym Domem Kultury Huty im. Lenina i nikomu o takim patronie jak Norwid nawet się nie śniło... Chichot historii? A może sam Norwid-sztukmistrz maczał w tym palce?” – mówiła w rozmowie z „Głosem” Anna Wiszniewska, dyrektorka Ośrodka.

3 ZIELEŃ ŚWITU, OS. TEATRALNE 10

Wystarczy krótka przechadzka przez wspomniane już os. Teatralne, by dotrzeć pod kolejny jasny punkt na mapie Nowej Huty. Jest nim sporej wielkości neon „Świt”, będący wierną kopią świetlnego szyldu na fasadzie dawnego kina o tej samej nazwie. Dziś o pierwotnym przeznaczeniu monumentalnego, zdobionego portykiem o 12 masywnych kolumnach budynku przypominają ulokowana w miejscu małej sali projekcyjnej kawiarnia i rzeczona iluminacja. Tej, podobnie jak neonu Teatru Ludowego, nie sposób nie zauważyć. Charakterystyczna jasna zieleń przebija się nawet przez gęstą mgłę.

4 WSPOMNIENIE JUBILATKI, OS. TEATRALNE 11

Zaraz przy Świcie, pełniącym dziś funkcję centrum handlowego, znajduje się dawna restauracja Jubilatka. Chociaż po stołach, krzesłach i kuchni nie ma już śladu, to nad lokalem zajęтым dziś przez sklep z zabawkami i artykułami szkolnymi wciąż góruje klasyczny neon. Rozmiar i wygląd datowanego na 2. połowę lat 60. oświetlenia wciąż zachwycają, chociaż ono samo od dłuższego czasu nie działa. Ostatni klient podziękował za zaserwowany mu tutaj posiłek w 2012 r., po blisko

pięciu dekadach działalności Jubilatki. „Pozbawiony życia” neon jest jej jedyną spuścizną.

5 NEONY Z „CENTRUM”, PL. CENTRALNY

Aleja gen. Władysława Andersa wiezie aż do pl. Centralnego. Pokonanie długiej prostej pozwoli porównać ze sobą ikoniczne budownictwo wczesnej Nowej Huty z tym powstałym w późniejszych dekadach i umożliwi także obejrzenie neonu znajdującego się wewnątrz lokalu Lodowa Huta. Współczesny, świecący na zielono szyld stanowi dopełnienie wnętrza o nowohuckim charakterze.

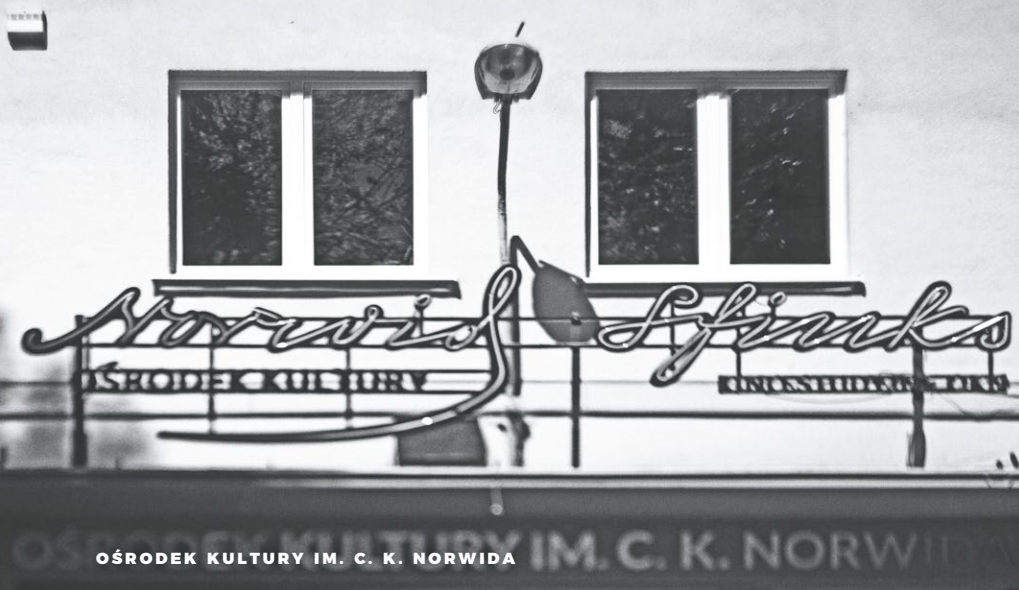
Zwieńczeniem alei jest jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych tej części Krakowa, będący przy tym – co wskazuje sama nazwa – centrum dzielnicy. O kolorowej przeszłości tego miejsca przypominają neony „Filatelistyka” i „Markiza” znajdujące się po jego przeciwnych stronach.

Zamknięty w 2014 r. sklep Filatelistyka był dla wielu nowohucian miejscem kultowym. Chociaż prawa rynku nie pozwoliły na jego uratowanie, to sam reklamujący je wiekowy neon trafił pod kurtelę krakowskiego konserwatora zabytków. Jako jedyny z opisanych ma orientację pionową, która czyni go wyjątkowym na

tle pozostałych relikwów. Niestety znajduje się on w opłakanym stanie. Co gorsza, mimo urzędniczego „patronatu” nikt nie wspomina o jego odrestaurowaniu. Elegancką ozdobę os. Centrum D przydałoby się potraktować tak, jak jej sąsiadkę z naprzeciwka – „Markizę”.

Za bardziej straszące, niż upięszające pozostałości po neonie znad banku na os. Centrum A I w 2014 r. wzięła się artystka Paulina Ołowska. Jej projekt przywrócenia dawnego blasku „Markizie” był – dosłownie – jednym z najjaśniejszych punktów 6. edycji Grolsch ArtBoom Festival. Ekspertka dołożyła wszelkich starań, aby odtworzyć wygląd neonu sprzed lat. Nie było to łatwe zadanie, gdyż nie zachowało się żadne kolorowe zdjęcie dokumentujące barwy, którymi emanowała wizytówka mieszczącej się pod arkadami cukierni. Po wielu konsultacjach neon rozbłysnął w odcieniach różu i czerwieni. Nie brakowało jednak głosów, że przed kilkudziesięcioma laty suknia uwiecznionej na elewacji arystokratki mieniła się na seledynowo-zielono-biało.

Odnowiona „Markiza” nie cieszyła się jednak zbyt długo miannem najpiękniejszego nowohuckiego neonu. Pod koniec 2016 r.



OŚRODEK KULTURY IM. C. K. NORWIDA

iluminacja się przepaliła. Tylko szybka interwencja uratowała ją od całkowitego strawienia przez płomień. Piękna reklama nie zabłysła jednak na nowo...

Przy pl. Centralnym od niedawna znajduje się również mały, ale uroczy neon będący własnością kawiarni Centrum. Warto się przy nim zatrzymać i spróbować wyobrazić sobie, że w przeszłości w miejscu, w którym właśnie się stoi, aż roilo się podobnych instalacji bijących równie jasnym, charakterystycznym światłem.

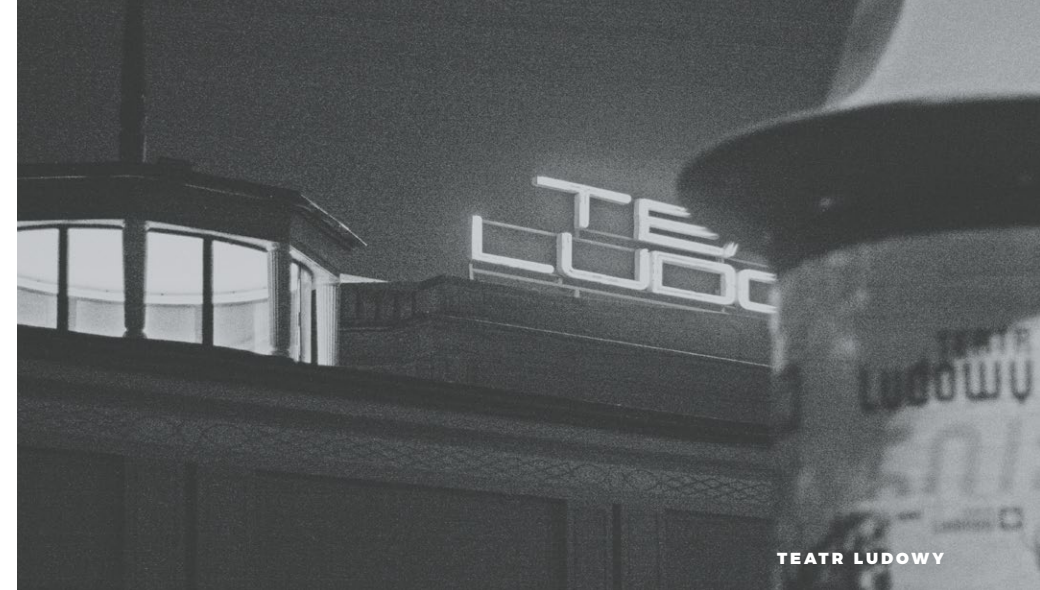
6 RÓZOWE BLIŹNIĘTA, OS. CENTRUM B 2 I OS. CENTRUM C 2, AL. RÓŻ

Nieopodal, bo na reprezentacyjnej al. Róż, świeci para neonów należących do dwóch tutejszych filii znanych w całym Krakowie lodziarni Good Lood. Ich znakami

rozpoznawczymi są kolor różowy i charakterystyczna typografia. Znajdują one odzwierciedlenie na żarzących się słodkich bliźniakach. Obok nich, także ze względu na rzucające się w oczy rozmiary, nie da się przejść obojętnie.

7 BLASK HISTORII, OS. SŁONECZNE 16

Aleję Róż rozświetla jeszcze jeden neon. To składający się z dwóch części szyld Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Stylowemu, ale przywodzącemu na myśl czasy „ustroju słusznie minionego” napisowi „Muzeum” towarzyszy logotyp instytucji. Połączenie zielonego i niebieskiego jest wyjątkowo harmonijne, a do tego na tyle jasne, że neon świeci tylko do godziny 22. Inaczej utrudniałby zasypianie lokatorom znajdujących się nad muzeum mieszkań!



TEATR LUDOWY

8 HUTA, ALE NIE TA, O KTÓREJ MYŚLISZ, OS. SZKOLNE 35

Finałowymi przystankami na świetlnej trasie prowadzącej przez Nową Hutę będą neony związane z nocnym życiem dzielnicy. Przy al. Solidarności w jednym z okien lokalu na os. Szkolnym 35 wisi wykonana właśnie w tej technice niewielka, ale niepozbawiona uroku reklama Huty Piwa. Nieznanym z tą częścią miasta warto podpowiedzieć, że jest ona stylizowana na potężny napis przy bramie Huty im. Tadeusza Sendzimira (obecnie ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Krakowie). Lokalny sklep dla piwośzy słynie głównie z własnych piw nazwanych na cześć nowohuckich osiedli. Należący do niego neon jest jeszcze jednym mrugnięciem oka w stronę bogatej i pełnej jaskrawych barw historii dzielnicy.

9 TRZY LITERY, OS. SZKOLNE 25

By zobaczyć ostatnią iluminację, należy wejść do środka Klubu Kombinator, mieszczącego się przy Teatrze Łaźnia Nowa na os. Szkolnym 25. Trzy świetliste litery układające się w słowo „BAR” nie tyle charakteryzują klub, ile nadają wnętrzu charakteru. Proste i skuteczne. W tym przypadku „mniej” faktycznie znaczy „więcej”. Aż chciałoby się, by więcej nowohuckich lokali poszło w ślady tego miejsca!

Wędrowka od neonu do neonu to tylko jeden z wielu sposobów na to, by bliżej poznać tę fascynującą dzielnicę Krakowa. Świetlisty szlak pozwala nie tylko zgłębić jej historię, ale przede wszystkim zobaczyć, jaka dziś jest Nowa Huta – kolorowa, pełna życia i z miejscami,

które nie mają się czego wstydzić przed swoimi odpowiednikami z centrum miasta. Skłania także do słodko-gorzkiej refleksji o pozostałościach historii. Czy potrafimy o nie dbać? Jaka jest ich współczesna rola w przestrzeni publicznej?

„Nowa Huta straszy szarością” – barwne iluminacje pomagają odpiąć tę niesłuszną łatkę. Miejcie oczy dookoła głowy, a zobaczycie ich jeszcze więcej!

**Michał Ostasz,
Aleksandra Tarczydło**

od stycznia 2015 r. prowadzą blog Hip Huta, poświęcony kawiarniom, restauracjom i ciekawym inicjatywom w najmłodszej dzielnicy Krakowa. W ten sposób próbują przekonać nowohucian i resztę świata, że w Nowej Hucie można dobrze zjeść, świetnie się bawić i oczywiście zakochać. Wejdźcie na www.hiphuta.com i zobaczcie, że NH naprawdę jest „hip”!



Tropem rzeźbiarzy wizjonerów

✦ JOANNA STYRYLSKA-GAŁAŻYN

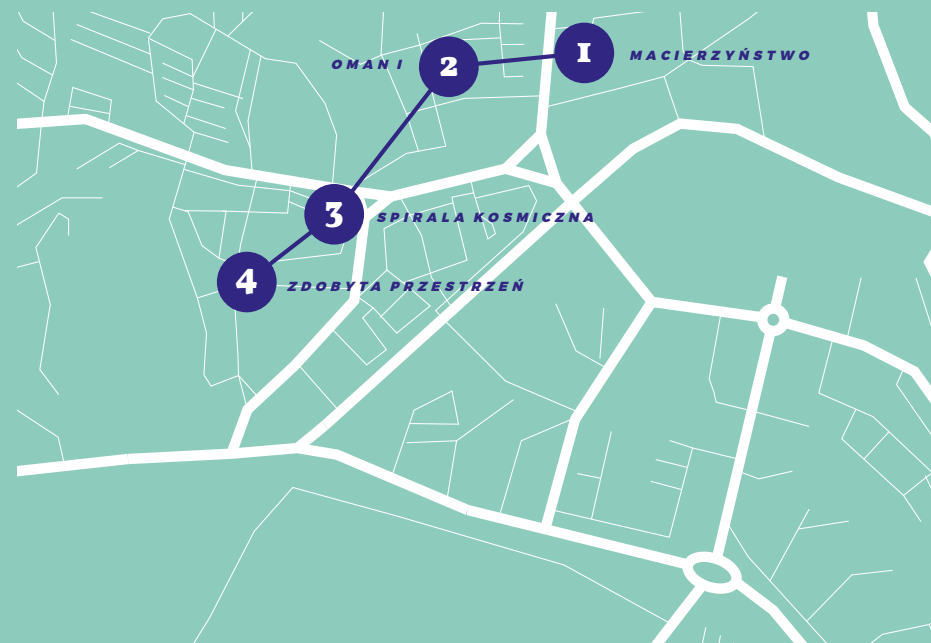
EN_ In the footsteps of visionary sculptors

In the 1960s and 70s, Nowa Huta was a kind of testing ground for sculpture. The walk begins in the heart of the area where we meet the mysterious *Dolphin*, surrounded by lush ferns. Next, we'll see installations by Marian Kruczek in the C. K. Norwid Cultural Centre, the sculpture *Ripening II* by Wincenty Kućma and the monumental *Guitar* in the Planty Bieńczyckie park. Another destination is the park called *Wiśniowy Sad*, meaning the Cherry Orchard. Immersed in greenery, *The Little Mermaid* by Magdalena Jaroszyńska rests there among the trees, not far from a colourful mosaic by an unknown author – the mysterious *Snail*. We will also head to City Hall Park. Along the way, we'll see the *Cupid*, and in the park the huge concrete *Fish* can't be missed. While in Mistrzejowice, we can admire the sculptures *Motherhood*, *Oman I* and the *Space spiral* by Antoni Hajdecki, as well as the monumental recycled metal sculpture by Marian Kruczek, *Conquered Space*.

Centrum Nowej Huty i Bieńczyce



Mistrzejowice



Centrum Nowej Huty i Bieńczyce

1 DELFIN, SKWER WEWNĄTRZ OS. GÓRALI, ZA BLOKIEM NR 24

Rzeźba przedstawiająca delfina, bogato zdobionego tłuczonym zielonym szkłem. Tego typu zdobienia były bardzo popularne w okresie PRL-u. Często tą techniką dekoracyjną pokrywano elewacje domów. Delfin był częścią tryskającej fontanny, niestety obecnie zamiast w wodzie skąpany jest w bujnych paprociach. Fontanna została zbudowana na przełomie 1969 i 1970 r., z okazji 20-lecia Nowej Huty i 25-lecia PRL-u. Inicjatorami projektu byli Edward Rybicki oraz Ryszard Wójcik (projektant), którzy mieszkali w owym czasie na os. Górali. Dzięki nim mieszkańcy na wiele lat zyskali nietuzinkową dekorację swojego podwórza.

Nowa Huta – eksplozja designu

Na lata 60. i 70. przypada pełnia rozkwitu Nowej Huty. Zakres realizowanej koncepcji stworzenia doskonałej przestrzeni mieszkalnej dla ludzi pracujących i żyjących na terenie dzielnicy był bardzo szeroki. Centrum Nowej Huty zabudowane było jednolite i harmonijnie. Genialny koncept zakładał zbudowanie przestrzeni mieszkalnych i zapleczy socjalnych; gospodarował tereny zielone, tj. parki,

skwery, place zabaw. Powstał doskonały grunt do propagowania rzeźby plenerowej. Nowe przestrzenie zieleni miejskiej stały się swoistym poligonem sztuki dla artystów. Grono odbiorców, którym była klasa robotnicza, musiało się „zmierzyć” z artystycznymi propozycjami różnorodnych twórców. Rzeźby zagościły na stałe w parkach i na skwerach. Część z nich miała swoich fanów, a część była nie lubiana i wielokrotnie dewastowana. W ten sposób sztuka weszła w wieloletni dialog z mieszkańcami Nowej Huty.

2 MAŁA KOCHANICA I CHODAKI, AUTOR M. KRUCZEK, OŚRODEK KULTURY IM. C. K. NORWIDA, OS. GÓRALI 5

Rzeźby autorstwa Mariana Kruczka – przestrzenne obiekty w kawiarni C-2 Południe Cafe w Ośrodku Kultury im. C. K. Norwida.

Nowohucki Duchamp

Wybitną postacią wśród artystów-rzeźbiarzy tworzących na terenie Nowej Huty był zamieszkały w niej od 1956 r. Marian Kruczek. Współorganizował on wiele akcji artystycznych. Założył pierwszą w Polsce galerię „Pod Chmurką” (os. Centrum D), wspomagał Teatr Lalek Widzimisię. Od 1962 r. nieprzerwanie wystawiał w kraju i za granicą. Najwięcej jednak indywidualnych wystaw Mariana Kruczka odbyło się w Krakowie, Nowej Hucie i w Sanku. Od 1975 r. prowadził autorską

galerię i pracownię w Kramach Dominikańskich w Krakowie, a od 1977 r. współpracował z Muzeum Sztuki Lubuskiej w Zielonej Górze, gdzie do dziś znajduje się jego galeria autorska.

3 GITARA, AUTOR NIEZNANY, PRZESTRZEŃ ZA BLOKIEM NR 9 NA OS. PRZY ARCE

Rzeźba na Plantach Bieńczyckich przedstawia skubizowaną gitarę z ażurowym gryfem. Ogromna pusta przestrzeń otaczająca rzeźbę potęguje jej monumentalny charakter.

Rzeźba plenerowa – dlaczego?

Powiew nowoczesności był świetnym gruntem, na którym rozwijała się „nowa” sztuka. Rzeźba plenerowa zyskała nowy wymiar. Zjawiskiem typowym dla PRL-u była wielka liczba wznoszonych pomników o bardzo różnym wyrazie stylistycznym i poziomie artystycznym: od konwencji figuralno-symbolicznej, przez ekspresyjne, aluzyjne formy – po związane z krajobrazem układy przestrzenne. Nie tworzono już tradycyjnych pomników, z historycznymi postaciami na postumentach. Rzeźba mogła być czysto konceptualna lub po prostu minimalistyczno-estetyczna.

4 GROSZEK, AUTOR W. KUĆMA, PRZESTRZEŃ ZA BLOKIEM NR 5 NA OS. PRZY ARCE

Dzieło cenionego na całym świecie artysty Wincentego Kućmy zatytułowane *Dojrzewanie II* możemy podziwiać nieopodal Plant Bieńczyckich.

Mieszkańcy osiedla nazywają je pieszczotliwie „Groszkiem” – ze względu na charakterystyczny kształt.

Ta kamienna, biomorficzna forma, doskonale skonstrastowana z otoczeniem jest nie lada zaskoczeniem dla przechodnia. Usytuowanie rzeźby (obok ogromnego bloku z wielkiej płyty) dodatkowo potęguje efekt.

Styl – lubimy awangardę!

Dominującymi stylami w sztuce lat 60. i 70. XX w. były szeroko pojmowany modernizm oraz współczesne style mocno ze sobą powiązane i przenikające się, tj. abstrakcja, futuryzm, dadaizm, konstruktywizm, surrealizm czy awangarda. Odrębność modernizmu widoczna była w sposobie rozumienia sztuki oraz nowych koncepcjach piękna nieopierającego się na klasycznej proporcji, harmonii i umiarze. Zastosowano nowe techniki i materiały. Pojawiła się skłonność do eksperymentu, śmiałego zerwania z tradycją akademicką i rozszerzenia pojęcia sztuki także na obszar przedmiotu użytkowego. Kładziono nacisk na rozwój polskiej sztuki awangardowej oraz upowszechnianie jej wśród nowego grona odbiorców – klasy robotniczej.

5 ŚLIMAK, AUTOR NIEZNANY, PARK WIŚNIOWY SAD, POMIĘDZY OS. KOLOROWYM A SPÓŁDZIELCZYM

Przedziwna abstrakcyjna rzeźba. Wykonano ją z betonu na metalowym stelażu, bogato dekorowano



kolorowymi ceramicznymi kafelkami. Rzeźba przedstawia dwie zwijające się w jednym punkcie formy, przypominające pionowo ustawioną muszlę lub dwa podłużne liście. Działa na wyobraźnię nie tylko wizualną, ale również ruchową. Grupy dzieci z pobliskiego przedszkola bawią się wokół, tworząc w niej tajemnicze dziuple, schowki i domki.

Czas „odwilży”

Rok 1956 to szczególnie ważna data w dziejach polskiej sztuki współczesnej. Po śmierci Stalina (1953) nastąpił okres tzw. odwilży. Ograniczono cenzurę, wprowadzono większe swobody polityczne. Polski modernizm końca lat 50. to manifest zaprzeczenia wartościom realizmu socjalistycznego. Socrealizm i jego doktryna opierały się na obowiązku zaangażowania artysty w procesy budowy systemu. Dzieło miało być propagandą rzekomych osiągnięć nowego ustroju. Musiało być realistyczne, formułowane w języku kultury masowej – nazywanej tak poprzez swój specyficzny język, adresowany do mas. Modernizm w przeciwieństwie do socrealizmu akcentował niezależność dzieła od ideologii politycznej. Ta niezależność polityczna zaczynała się od całkowicie dowolnego doboru środków wyrazu. W praktyce sprowadzało się to do abstrakcji, twórczości metaforycznej o surrealistycznym rodowodzie i zainteresowań materią (farbą, fakturą, strukturą, kolażem). To wszystko sta-

nowiło manifestację wolności artysty. Rzeźby – mimo że reprezentują ten sam okres w sztuce, czyli tzw. czas odwilży – były bardzo różnorodne.

6 SYRENKA, AUTORKA MAGDALENA JAROSZYŃSKA, PARK WIŚNIOWY SAD, POMIĘDZY OS. KOLOROWYM A SPÓŁDZIELCZYM

Powstała w I. połowie lat 60. Pomimo ciężkiego, betonowego materiału, zaprawy imitującej kamień oraz dodatku małych białych kamyków mamy wrażenie obcowania z niezwykle delikatną i smukłą formą. Delikatna sylwetka postaci przywołuje w pamięci klasyczny styl upraszczania formy, znany z ilustrowanych książek takich artystów, jak J. Stanny, J. Wilkoń, Z. Witwicki, oraz ozdobnych ćmielowskich figurek z lat 60. Obecnie Syrenka ukryta jest w gęstwinie drzew, co dodaje jej zagadkowości. Jest rzeźbą bardzo lubianą przez przechodniów. Pięknie wpisuje się w otoczenie.

Świecidełka i wielka sztuka

W okresie PRL-u wielkim powodzeniem cieszyła się mozaika, która była wykorzystywana na wiele sposobów. Począwszy od wielkoformatowych płaskorzeźb, które zdobiły fasady budynków oraz ich wnętrza, po dekorowanie kolorowymi potłuczonymi szkiełkami lub kafelkami rzeźb,

balkonów lub małych detali architektonicznych. Najbardziej znaną spółdzielnią projektującą i produkującą mozaiki dla tej części Polski była Spółdzielnia Kamionka z Łysej Góry. Piękny przykład takiej kolorowej płaskorzeźby można zobaczyć na bocznej części fasady Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza na os. Centrum E 2, autorstwa Marka Jabłońskiego i Jerzego Jabłońskiego.

7 AMOR, AUTOR NIEZNANY, OS. ZGODY, PRZESTRZEŃ ZA BLOKIEM NR 7

Przedziwna figuratywna rzeźba, otulona ze wszystkich stron krzakami, ustawiona na środku dziecięcego placu zabaw. Dzieło najprawdopodobniej wykonane z betonu, niestety pokryte grubą warstwą farby olejnej, przez co możemy tylko przypuszczać, z jakiego materiału powstało. Rzeźba przedstawia niezbyt urodziwego amora (być może jest to antyczny Bachus lub Dionizos) w pozycji półleżącej, z przedziwnie wypiętą pupą, opartego na wielkiej kuli.

Niestety znów nie znamy intencji artysty, jedno jest pewne, amor stał się nieodłącznym elementem placu zabaw. Obecnie trudno sobie wyobrazić tego typu dekoracje w miejscach przeznaczonych dla dzieci. Golizna, groteska i znak zapytania, czy to był żart artysty?



Miłość do sztuki

Większość z nas przywykła już do tych surrealistycznych tworów ludzkiej fantazji. Mimo że autorzy niekiedy pozostają anonimowi, nie możemy skazywać ich na zapomnienie. Tym dziełom przydałaby się odrobina troski – jeśli nie ze strony samych mieszkańców nowohuckich blokowisk, to jak najbardziej ze strony władz miasta.

8 RYBA, AUTOR NIEZNANY, PARK RATUSZOWY

Masywna betonowa rzeźba na postumencie jest dość realistyczna. Mamy wrażenie, że wraz z rybą została wyrzeźbiona piętująca się i kipiąca bąbelkami woda. Dzieło zdobi Park Ratuszowy, wdzięcznie przywołując postać Złotej Rybki z baśni Aleksandra Puszkina.

Marzenie artysty

Największy okres świetności nowoczesnej rzeźby plenerowej w Nowej Hucie przypada na przełom lat 60. i 70. Wtedy to właśnie powstawały wielkie nowohuckie osiedla. Pozbawioną drzew i drobnej architektury przestrzeń pomiędzy blokami należało czymś wypełnić, a idealnie do tego celu nadawały się właśnie rzeźby – wielkie metalowe konstrukcje lub filigranowe twory z gipsu i betonu. Jedne finezyjne, inne zdecydowanie nazbyt przysadziste miały „oswoić” przestrzeń mieszkalną. Dawały artystom możliwość ekspresji i interakcji, o jakich podczas

zwykłych, tymczasowych wystaw plenerowych nie mogli nawet marzyć.

9 WZLOT, AUTOR S. MAŁEK, ZALEW NOWOHUCKI, SKRZYŻOWANIE UL. BULWAROWEJ I AL. SOLIDARNOŚCI

Abstrakcyjna, metaforyczna rzeźba symbolizująca wzlot, uniesienie i wolność. Dzieło skonstruowane z metalowych rurek, wytworzonych w ówczesnej Hucie im. Lenina w 1977 r. Materiał użyty w tej rzeźbie to zespawane, idealnie docięte metalowe rurki. Jest to materiał niezwykle ciężki, lecz dzięki sprytnemu ułożeniu rurek forma sprawia wrażenie lekkiej i ażurowej. Rzeźba w krwistoczerwonym kolorze, być może kolor ten podkreślał kontrast ideologiczny pomiędzy tytułowym wyzwolonym wzlotem a reżimem komunistycznym. Krzywizna rzeźby przywołuje również w pamięci ludowe fujarki lub indiańskie piszczałki, dlatego przez wiele lat rzeźba była nazywana przez mieszkańców piszczałkami albo żaglem.

Mistrzejowice

1 MACIERZYŃSTWO, AUTOR NIEZNANY, OS. PIASTÓW, UL. KRUSZWICKA, ZA BLOKIEM NR 3

Zgeometryzowana w formie, sprowadzona do uniwersalnego znaku rzeźba przedstawia



popularny motyw figuratywny – macierzyństwo. Tego typu tematykę wybierano zazwyczaj w miejscach licznie uczęszczanych przez rodziny z dziećmi dla upamiętnienia i uhonorowania najbardziej uniwersalnych wartości (m.in. rodziny). Ta nie-

co zapomniana instalacja przy bloku nr 3 liczy sobie prawie 40 lat. Jest jednym z nielicznych zachowanych przykładów prób zbliżania ludzi do sztuki poprzez lokowanie abstrakcyjnych rzeźb na osiedlach robotniczych.

2 OMAN I, AUTOR NIEZNANY, OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA, UL. GEN. F. KLEEBERGA, OKOLICE BLOKU NR 5,

Kamienna rzeźba, abstrakcyjna i zgeometryzowana. Dzieło składa się z trzech przestrzennych modułów połączonych w jednym ciągu. Rzeźba spoczywa na betonowej ławie, która przywołuje na myśl łóżko, w którym uśpiona jest tajemnicza postać. Interpretacja tej rzeźby jest dość szeroka, być może taki był zamysł artysty – by nieustannie wywoływać w przechodniach pytania o naturę sztuki... Co właściwie artysta miał na myśli?

3 SPIRALA KOSMICZNA, AUTOR A. HAJDECKI, OS. TYSIĄCLECIA, OKOLICE BLOKU NR 29

Abstrakcyjna rzeźba z 1974 r. przedstawiająca zapętlające się metalowe spirale. Jej powstanie zainspirowały prawdopodobnie podróże kosmiczne – temat bardzo popularny na początku lat 70. Okres „zimnej wojny” oraz wyścigu zbrojeń był mocno okraszony informacjami o rychłym podboju kosmosu. Amerykańska misja kosmiczna Apollo II (1969) oraz rosyjski lot Sputnika (1957) inspirowały artystów na całym świecie.

4 ZDOBYTA PRZESTRZEŃ, AUTOR MARIAN KRUCZEK, OS. TYSIĄCLECIA, OKOLICE BLOKU NR 53

Ruchoma przestrzenna kompozycja z 1974 r. Jest to dzieło bardzo oryginalne ze względu na swój

kształt oraz materiały, z których powstało. Ażurowa forma przypominająca maszt z żaglem została wykonana z gotowych stalowych elementów – łańcuchów i rur. Dzisiaj rzeźbę tę, ze względu na pochodzenie surowców, z których powstała, zapewne określono by mianem sztuki recydingowej.

Ciekawostką jest, że w innym miejscu Krakowa – przy ul. Stolarskiej 8, gdzie Kruczek miał swoją pracownię, stoi rzeźba plenerowa. Los był dla niej łaskawszy. To *Tępak Stępak*, znajdujący się tuż obok Kramów Dominikańskich. Industrialna w charakterze praca przypominająca byka wzbudza ciekawość przechodniów, bywa też stojakiem na rowery.

Joanna Styrylska-Gałążyn

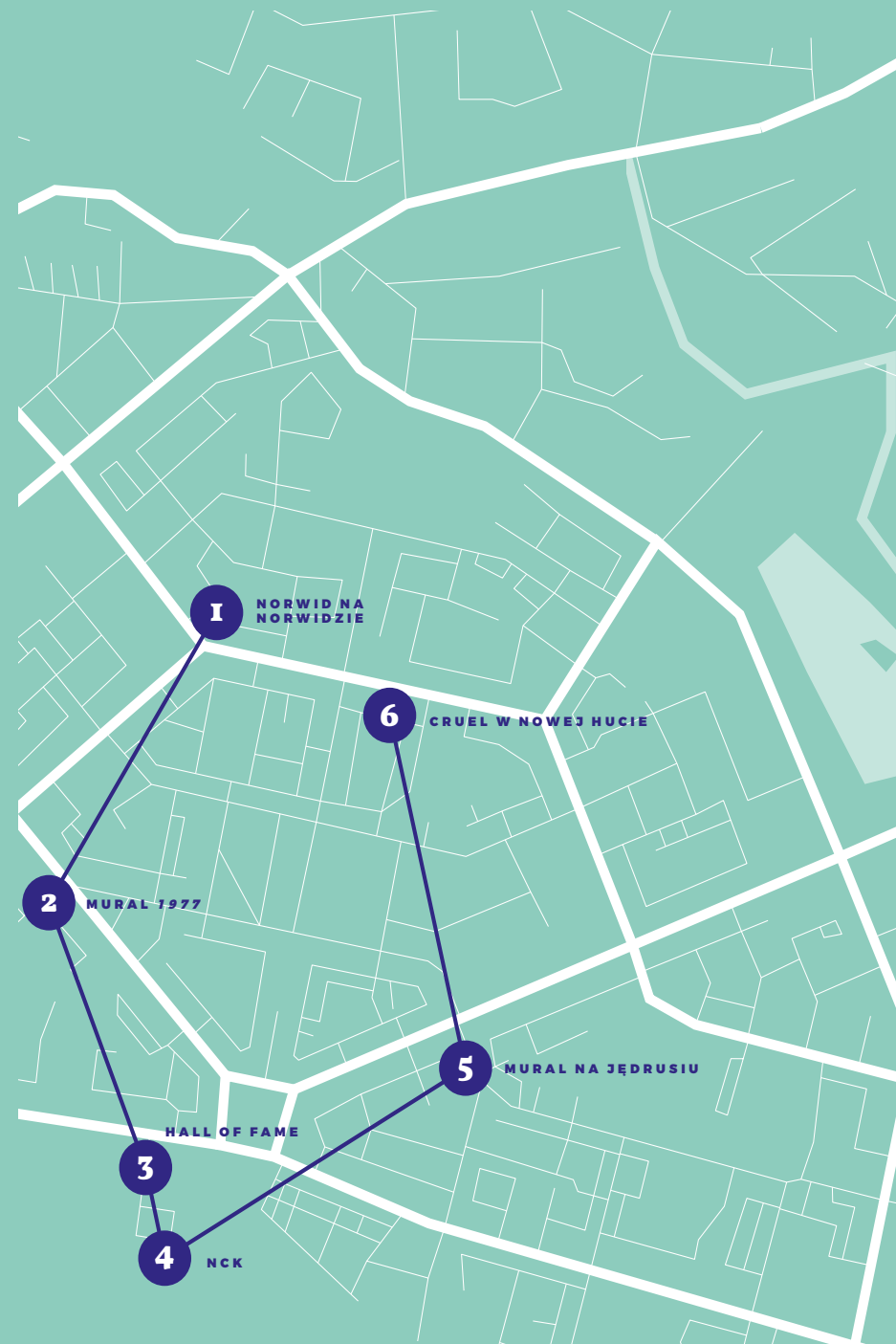
malarka, graficzka, ilustratorka. Artystka mieszkająca i pracująca w Nowej Hucie. W jej pracy twórczej znajduje się wiele odwołań do sztuki okresu lat 60.–70. Autorka cyklu plenerów rysunkowo-malarskich w Nowej Hucie oraz wielu ilustracji, m.in. do Kotka Włodka z Nowej Huty – książki ukazującej życie ludzi w latach 70.–80. oczami kota. Prywatnie miłośniczka stylu vintage i designu lat 60. XX w.

Graffiti

✕ ŁUKASZ LENDA

EN_ Graffiti

Graffiti began appearing in Nowa Huta in the early 1990s, as a wave from the West swept through the country. There are a few places decorated by street artists that are worth paying a visit. At the entrance to the C. K. Norwid Cultural Centre, there is a small piece by Agnieszka Łukaszewska, depicting the centre's patron with a slight raster effect. A mural by Joel Bergner can be seen on the Jędrus Club of the Kraków-Nowa Huta Cultural Centre. Another interesting place is the Nowa Huta Cultural Centre (NCK) with the works by Aleksandra Toborowicz and Łukasz Lenda, as well as a training wall known as the "Hall of Fame". Another mural by Łukasz Lenda can be seen in os. Handlowe 7. The garages near house no. 14 in os. Słoneczne are decorated with graffiti by street artist CRUEL.



Zaczął się w latach 90., kiedy po tzw. przełomie 1989 r. władze komunistyczne doszły do wniosku, że dalej nie utrzymają reżimu i otworzyły nam drzwi na Zachód. Zachłysłaliśmy się nim. Kultura hip-hop zafascynowała młode pokolenie. Rap, break-dance, graffiti, streetball pochłonęły nas bez reszty. Otoczeni szarością epoki PRL-u, pragnęliśmy kolorów niczym kania dżdżu. W kolorowych czasopismach, które pojawiły się w kioskach, widzieliśmy pomalowane ściany Nowego Jorku, oglądaliśmy pierwsze transmitowane mecze najlepszej koszykarskiej ligi świata NBA, słuchaliśmy amerykańskiego rapu i zaczęliśmy to naśladować. Trenowaliśmy, żeby skakać jak murzyńscy koszykarze, próbowaliśmy rymować po polsku, nagrywając to na dwukasetowcach z Dalekiego Wschodu, ktoś tam próbował tańczyć „taniec-lamaniec” (pamiętacie to spolszczenie break-dance’a, funkcjonujące na początku ostatniej dekady tysiąclecia?) i zaczęliśmy tworzyć na kartkach pierwsze projekty, które w przyszłości miały znaleźć się na murach w formie graffiti. Ja wtedy „nałogowo” grałem w koszykówkę, ale rysować lubiłem od zawsze. Kiedy zobaczyłem pierwsze projekty i realizacje NOUDEGO, byłem pod ogromnym wrażeniem. Z mojej perspektywy to właśnie NOUDE był absolutnym pionie-

rem graffiti w Nowej Hucie. Jak sam jednak mówi, zainspirował go DEAL, mieszkający na co dzień w Berlinie, i wychodzi na to, że to właśnie DEAL „przywiózł” do naszej dzielnicy graffiti.

1 NORWID NA NORWIDZIE, OŚRODEK KULTURY IM. C. K. NORWIDA, OS. GÓRALI 5

Ciekawa graficznie, chociaż skromna rozmiarami jest praca Agnieszki Łukaszewskiej namalowana przy wejściu do Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida, przedstawiająca poetę z interesującym efektem „rastra”. Powstała w 2015 r. z okazji 60-lecia instytucji.

Slang graffiti

Grafciarz to wedle slangu branżowego „writer”, a jego podpis to „tag” (chodzi tu o szybki podpis, często wykonywany markerami, nie mylić z „wrzutem”, czyli zrealizowaną pracą, najczęściej na ścianie, wykonaną farbą w sprayu). „Legal” to legalne graffiti (wtedy nie słyszałem określenia „mural”, to określenie zaczęło funkcjonować dopiero w pierwszych latach XXI w.), „hard-core” to oczywiście nielegalne graffiti. „Crew” to grupa kilku osób parających się malowaniem, posiadająca własną nazwę, rywalizująca artystycznie z innymi grupami. „Jam” to spotkanie różnych graficiarzy i wspólne malowanie. „Whole-car” to cała ściana wagonu, zazwyczaj malowana nielegalnie – to chyba największe wyzwanie dla writerów. „Toy” to writer

prezentujący słaby poziom lub nieszanowany w środowisku z innych względów. Używało się określenia „postawić toya”, co oznaczało namalowanie napisu „toy” na cudzym „wrzucie” i wyrażenie w ten sposób negatywnej oceny jego pracy.

2 MURAL 1977, OS. HANDLOWE 7

W 2015 r. doszedłem do porozumienia ze wspólną mieszkaniową na os. Handlowym 7 i namalowaliśmy mural pt. 1977, również z NOUDEM, pomagał nam jeszcze KILOFF ze wspomnianej wcześniej grupy UHA. Miałem mnóstwo pozytywnych opinii od okolicznych mieszkańców i wręcz prośby, aby takich rzeczy było więcej. Ciekawostką w naszej pracy jest fakt, że żółte światło w sygnalizatorze świetlnym naprawdę jest zamalowaną lampą na bloku i wieczorami się zapala.



Początki

Pierwszą grupą, którą poznałem, był CSR, której przewodził NOUDE, później przekształconą w DCL. W innej części naszej dzielnicy pojawiła się grupa MSC z M-BEATEM w roli głównej. Coraz więcej osób zaczynało malować i wzajemnie się inspirować. NEB2N (czyt. Neptun), USKA, ARS, CREMA alias ERSTE, ASKANIUSZ, ZBIR 302, DAESL, KOEL i oczywiście NOUDE oraz M-BEAT – to writerzy, których wrzuty i tagi często można było spotkać na ścianach, pociągach, a nawet samochodach. Każdy znał swój teren. Chodziło się w kilka osób, czasem ktoś stał „na czatach” (nie było jeszcze chatów), a czasami „bombiło” się na hardcore’a. Na mieście można było zauważyć wiele „sreber” („srebro” – szybki wrzut, najczęściej wypełniany srebrną, gęstą farbą z grubą końcówką, całość kończyło się outlinem, czyli obrysem, najczęściej czarną farbą z cieńszą końcówką).

3 HALL OF FAME, NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY, AL. JANA PAWŁA II 232

Ciekawym miejscem (również w kontekście graffiti), wartym częstego odwiedzania jest Nowohuckie Centrum Kultury. Z prawej strony Centrum, przy zjeździe prowadzącym na tyły budynków znajduje się ścianka treningowa, kiedyś nazywana przez writerów Hall of Fame, gdzie bezstresowo

można było uczyć się malowania sprayem. Ścianka gościła twórców z wielu ekip z całej Europy. Do dzisiaj zachowała charakter i funkcję, nieregularnie urządza się na niej jamy.

4 NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY, AL. JANA PAWŁA II 232

Od czasu do czasu, jeśli nadarzy się sposobność, maluję legale. W roku 2014 udało mi się wygrać konkurs na mural *Nakręcamy Kulturę* na elewacji NCK. Projekt przenieśliśmy na ścianę wspólnie z NOUDEM. Nawiązałem do *Audiomuralu NCK*, który zwyciężył rok wcześniej w konkursie Nowohuckiego Centrum Kultury, autorstwa Aleksandry Taborowicz, znajdującego się na tylnej elewacji budynku, od strony Łąk Nowohuckich.

DONS

Nadszedł rok 1997 i powstała grupa DONS, czyli *Dealers of New School* (było też kilka innych rozwinięć tego skrótu), którą stworzyli NOUDE, M-BEAT, USKA, NEB2N, ARS, CREMA. Po dzień dzisiejszy nie ma i nie było lepszego crew niż DONS, na pewno w Nowej Hucie, a być może w Krakowie. Liczba prac powodowała „opad szczyty”, byli wszędzie. Ich prace wędrowały kolejną jako mobilna galeria w wiele zakątków Polski, również poza granicami było kilka przypadków





DONS na pociągach. Zapraszano ich na międzynarodowe jamy graffitiarskie, byli jurorami w konkursach, wykonywali legale na zlecenie. Wśród DONS-ów przewinęło się kilkanaście osób, m.in. niesamowicie uzdolniony plastycznie IMPAS 2000, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którego fotorealistyczne prace sprayem plasowały go w czołówce światowej w tej dyscyplinie, MEHES, tworzący bardzo dynamiczne, ekspresyjne kompozycje literowe, przypominające komiksową kreskę, czy U#ASZ (czyt. Uhasz, nie mylić z UHA, grupą z centrum Krakowa), czyli autor niniejszego tekstu. Udało mi się zrobić wiele wspólnych prac z członkami tego crew. Najwięcej na pewno malowałem z NOUDEM, ale również z M-BEATEM, NEB2NEM czy ARSEM, były to zazwyczaj legale, ale zdarzały się też wrzuty mniej legalne.

5 MURAL NA JĘDRUSIU, KLUB JĘDRUŚ OŚRODKA KULTURY KRAKÓW - NOWA HUTA, OS. CENTRUM A 6A

W 2016 r. powstała ciekawa praca na os. Centrum A, autorstwa Joela Bergnera, który w jej wykonanie zaangażował młodzież i dzieci. Pięknie prezentuje się kolorowa elewacja Klubu Jędrus, sprytnie zostały wkomponowane w obraz schody (co jest kwintesencją street artu – wkomponować zastane elementy architektoniczne w realizację plastyczną), tylko niektórzy mieszkańcy kręcili

nosem na widok trębacza i Smoka Wawelskiego – toż to Nowa Huta, a nie Kraków!

Pierwszy mural w Krakowie

Jedną z moich prac, którą bardzo miło wspominam, jest (nieistniejący już dzisiaj) czarno-biały komiks na ceglanych murze przy skrzyżowaniu ul. Czarnowiejskiej i al. Kijowskiej. To był rok 2001, praca miała około 40 m długości, wysokości około 3 m, był to mój komiks, który zrobiłem na zaliczenie przedmiotu o nazwie „Działanie polisensoryczne” na ASP. Profesor Bajek – mój wykładowca – opowiadał mi, że jeździł tam i z powrotem autobusem, żeby z różnych perspektyw obserwować nasze dzieło. Był zachwycony. Jego reakcja i reakcje przechodniów były dla nas ogromnie budujące. Muszę wspomnieć również o tym, że NOUDE zapewniał mnie, że to ściana legalna, i z takim przeświadczeniem malowałem przez trzy dni, dopóki stróż ze szkoły zza muru nie przyszedł i nie powiedział, żebyśmy kończyli imprezę, bo ktoś zadzwonił na Straż Miejską. Po kilku latach NOUDE w porozumieniu ze mną zamalował naszą pracę, którą śmiało mogę nazwać pierwszym murem w Krakowie. Trochę szkoda, że już tego nie ma... Zachowały się tylko zdjęcia i komiks na papierze.

6 CRUEL W NOWEJ HUCIE, OS. SŁONECZNE - GARAŻE PRZY BLOKU 14 (PO LEWEJ STRONIE)

Pamiętam zabawną historię związaną z artystą-rzeźbiarzem, również graffitiarzem, CRUELEM.

Otóż CRUEL był Polakiem, który wychowywał się w Australii, do Krakowa przyjechał w końcu lat 90., nie znał polskich realiów. Podczas spaceru po Nowej Hucie z lokalnymi writerami zwrócił uwagę na fakt, że w wielu miejscach na murach widnieje napis HUTNIK. Podzielił się swoim spostrzeżeniem z innymi i stwierdził, że styl liter raczej słaby, ale za to jak ten graffitiarz HUTNIK dużo maluje – respect! Wymiernym efektem owego spaceru jest zachowany po dziś dzień wrzut CRUEL na garażach przy bloku nr 14 na os. Słonecznym.

Teraz

Teraz jest inaczej... nie ma tylu wrzutów, sreber, otagowanych klatek schodowych. Wszechobecne kamery Wielkiego Brata nie sprzyjają nielegalom. Wielu powie: I dobrze, to wandalizm! I będzie miało rację, mimo tego mój wielki sentyment do graffiti przelomu XX i XXI w. sprawia, że dla mnie będzie to zawsze wyjątkowy, niezapomniany, niebywale ekspresyjny rozdział w życiu.

Jeśli chodzi o młodych nowohuckich twórców, to oczywiście większość z nich znam. TREY – bardzo utalentowany chłopak, który wybrał drogę zawodnika MMA, chociaż podobno ostatnio wraca do malowania;

SAINT – obecnie student katowickiej ASP; PICHU – wyjechał do Irlandii; FACT – chyba w Londynie; AMON, AREL, ACTE i kilku innych, dla których miałem okazję prowadzić zajęcia z rysunku.

Podsumowując, mam nadzieję, że w naszej dzielnicy pojawią się kolejne dzieła plastyczne na elewacjach bloków. Jeżeli będą na odpowiednim poziomie artystycznym, niewątpliwie dodadzą uroku blokowiskom. Poza tym w większości przypadków, jeżeli ktoś chce napisać jakiś wulgarny napis pod adresem wrogiego klubu, wybierze ścianę pustą, świeżo wymalowaną, a nie taką, na której jest już graffiti.

Łukasz Lenda

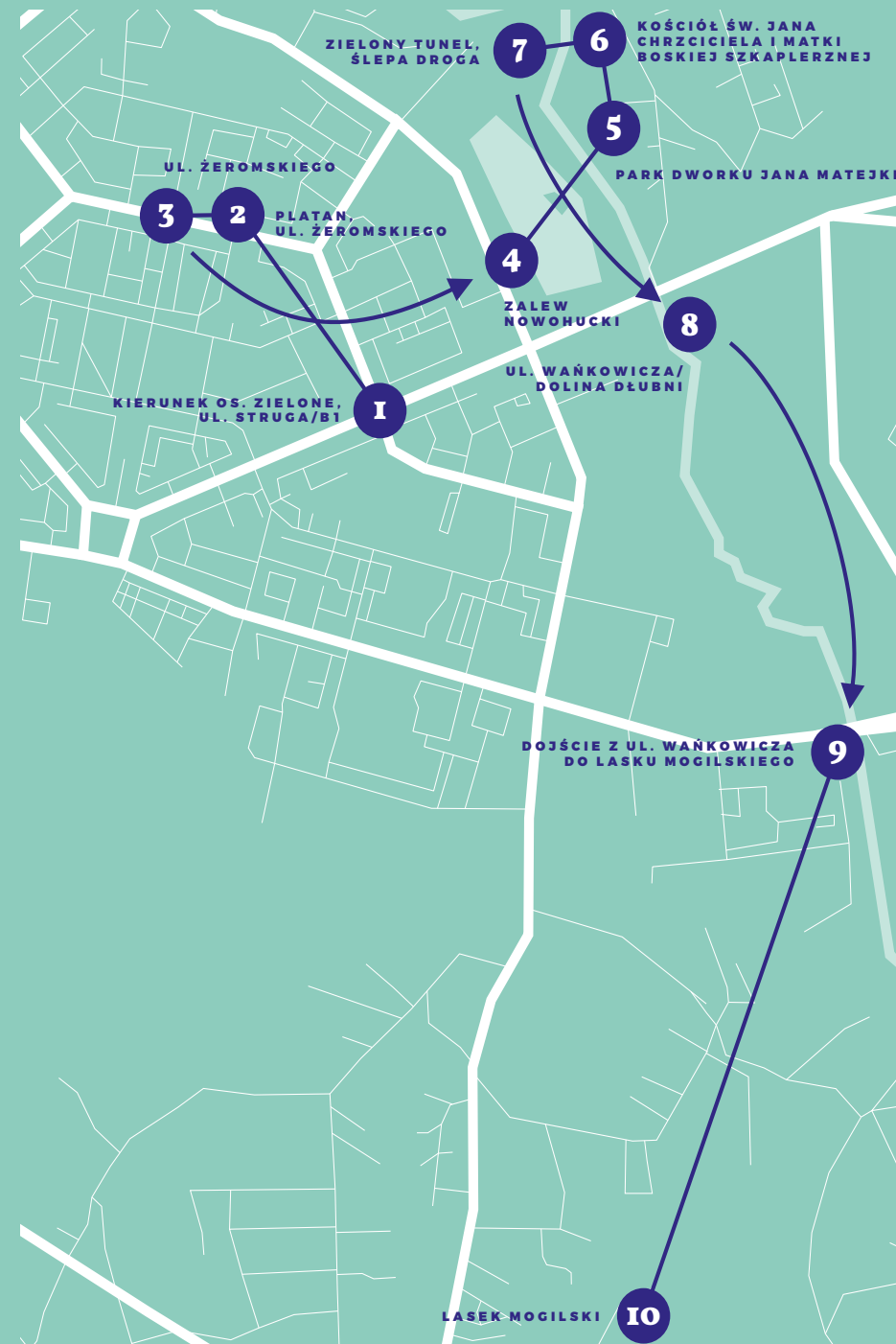
rdzenny nowohucianin, rysownik, grafik, filmowiec, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (takie miasto pod Nową Hutą), koszykarz i szachista, współzałożyciel Stowarzyszenia „B1”.

Zielone mikro-podróże

✕ MARCIN PAWLIK

EN_ Green micro-journeys

Although it may be hidden, every city and district has its green side. The suggested walking trail ideas won't take you to places commonly known and frequently visited. These are places of wild natural beauty. This invitation to go on a micro-journey goes out to both adults and kids who wish to uncover urban nature and rediscover gems that have been forgotten (os. Zielone, Krzesławice, ul. Wańkowicza, Lasek Mogilski) in which nature copes in its own way, often surprising the beholder with its biodiversity. A camera and atlas to recognise plants and trees can be very useful on this urban adventure.



Osiedle Zielone

1 KIERUNEK OS. ZIELONE, UL. STRUGA/B1

Mamy w Nowej Hucie os. Zielone, nie bardziej zielone od innych osiedli w dzielnicy. Na tymże osiedlu mieszkała moja Babcia. W dzieciństwie, jadąc do Babci, wysiadałem z tramwaju na B1 (potoczna nazwa skrzyżowania al. Solidarności oraz ul. Struga i Orkana, pochodząca od dawnej nazwy znajdującego się nieopodal os. Szkolnego), po czym szedłem pieszo wzdłuż ul. Struga. Idąc dziś szlakiem z mojego dzieciństwa, zauważam przed blokami krzewy rozrośniętego dzikiego bzu, gdzie indziej jaśminowca wonnego lub jaśminowca panińskiego, forsycji czy dzikiej róży. Często pojawiają się też paprocie pióropusznik strusi, śnieżyczka przebiśnieg, krokusy, narcyzy, tulipany. Tak pierwsi mieszkańcy Nowej Huty przynosili wiejski zwyczaj zakładania przydomowych ogrodów przed okna swoich nowych mieszkań w blokach. Szczególnie wiosną, kiedy wszystko kwitnie, widać, jak pierwsze pokolenie miasta ozdabiało swoje nowe miejsce życia.

2 PLATAN, UL. ŻEROMSKIEGO, OS. ZIELONE, PRZY BLOKU NR 20

Babcia mieszkała w bloku nr 20, tj. w drugiej bramie idąc od poczty, na ostatnim piętrze, z widokiem na ulicę. Zawsze patrząc

przez to okno, widziałem dziwne kulki, wiszące na długim ogonku niczym bombki na choince. Ciekawiło mnie, skąd one się biorą na tym drzewie i co to w ogóle za dziwne kulkowe drzewo. Z czasem zauważyłem, że wszystkie drzewa rosnące wzdłuż ulicy są takie same, a to jedno jest inne. Dziś już wiem, że jeden „klon” wśród alei klonowej pochodzi z cieplejszych regionów Europy. Nie jest to nasz rodzimy klon, a jeden z ośmiu występujących na świecie gatunków – platan. Dokładniej jest to platan klonolistny, drzewo ozdobne sadzone w parkach jako osobno stojące, które z czasem z majestatycznymi gałęziami rozpostartymi szeroko nad przestrzenią łąk miało cieszyć oko i dawać schronienie przed słońcem. Bardzo możliwe, że znalazł się tutaj przypadkiem. Nieobeznany w tematyce dendrologii robotnik mógł nie dostrzec różnicy między młodymi drzewami platanu i klonu – wykopał dołek, sięgnął po drzewko, wsadził, przysypał, ubił i poszedł sadzić następne.

Dzisiaj platan dominuje nad klonami nie tylko wielkością, ale również wyjątkowo ładną, łaciętą, niczym wojskowe moro, srebrzysto-zieloną strukturą kory. Jest też od niedawna prawem chronionym Pomnikiem Przyrody. I to w sercu Nowej Huty!



PLATAN, UL. ŻEROMSKIEGO

3 GŁOWY DO GÓRY!, UL. ŻEROMSKIEGO

Jeśli już pod platanem stoicie... Odwiedzając Nową Hutę – jej starą część – zauważyć można, że tutaj wszystko jest jakby schowa-

ne pod koronami drzew. Wysokie drzewa sięgające ostatnich okien budynków osłaniają latem przed upalnym słońcem. Idąc dalej wzdłuż os. Zielonego (ul. Stefana Żeromskiego) w stronę al. Róż,



ZALEW NOWOHUCKI

zauważymy, że w Nowej Hucie wzdłuż ulic rosną równo posadzone aleje drzew. Z obu stron ul. Żeromskiego klony i platan tworzą nad nami prawie jednogatunkową aleję. Przed skrzyżowaniem z al. Róż pojawi się aleja kasztanowa, która ciągnie się jeszcze kawałek za nim. Kasztany te pięknie kwitną na wiosnę, a jesienią obdarowują mieszkańców swymi owocami. Niegdyś zbierano je do worków, na których spano, by ulżyć nadwyreżonym kręgosłupom. Moja Babcia też miała takie kasztanowe poduszki. Idąc dalej prosto, dojdziemy do alei lipowo-jaworowej, no chyba że skręcimy w al. Róż w stronę Parku Ratuszowego... Tam mamy aleję jesionową. Każda z ulic ma swoją własną aleję drzew. Sami sprawdźcie, spacerując po nowohuckich osiedlach. Ktoś to dobrze przemysłał.

Nad zalewem

4 ZALEW NOWOHUCKI, UL. BULWAROWA

Tutaj przychodzą odpoczywać mieszkańcy Nowej Huty. To prawdziwe sanktuarium relaksu z oczkiem wodnym, ptactwem, muzyką. Tu się odrywa od codzienności dnia. Wielu mieszkańców odpoczywa nad zalewem

i relaksuje się w mniej lub bardziej aktywny sposób.

Jeśli po spacerze dookoła zalewu macie ochotę na ucieczkę od często zatłoczonego i gwarne miejsce, proponuję przejść skrótem za rzekę Dłubnię do Krzesławic. Wystarczy niecałe 100 m, aby znaleźć się w innym świecie. Od zalewu należy się kierować w stronę placu zabaw dla dzieci, za nim znajduje się wąska asfaltowa dróżka, która prowadzi przez mostek nad Dłubnią do dziury w kratkach (tak, tak!). Tam wkraczacie do innego świata – na teren sielankowego parku przynależnego do Dworku Matejki w Krzesławicach.

5 PARK DWORKU MATEJKI W KRZESŁAWICACH, UL. WAŃKOWICZA 25

Park to niewielki, bo obejmuje jedynie 4 ha terenu i niewiele ze starodrzewia w nim pozostało, jednak można tu na chwilę zapomnieć o gwarze panującym nad zalewem. Jeśli będziecie tutaj przed pierwszą połową czerwca albo na początku sierpnia, przed sianokosami, zobaczycie wąską ścieżkę przecinającą bujną nadrzeczną łąkę z dominującym ostrożeniem warzywnym i bodziszkiem łąkowym, z ogromną ilością wszelkich maści bzydczych owadów i kolorowych motyli.

Zagłównijcie też do dworku, w którym jako już dojrzały artysta Jan Matejko zamieszkał wraz z rodziną, uciekając od niekorzystnego klimatu Krakowa. Wcześniej dworek ten był w posiadaniu samego Hugona Kołłątaja. Krzesławice zaś, choć nadal wyglądają jak wieś w środku miasta, mogą się pochwalić ponad 700-letnią historią.

Jeśli macie jeszcze czas i ochotę, by wybrać się dalej w dzikie i zapomniane zakamarki Nowej Huty, przejdźcie przez park w stronę bramy głównej. Kiedy wyjdziecie na ul. Wańkowicza w Krzesławicach, skręćcie w prawo, by obejrzeć drewniany kościółek św. Jana Chrzyciela i Matki Boskiej Szkaplerznej.

6 KOŚCIÓŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA I MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ, UL. WAŃKOWICZA 35

Kościół ten został przeniesiony w latach 80. XX w. z miejscowości Jawornik. Wraz z Dworkiem Matejki miał stanowić zaczątek wówczas planowanego skansenu w Nowej Hucie (!). Warto zagłównać do barokowego wnętrza kościoła.

Wracamy i po lewej stronie mijamy bramę do dworu, a dalej plac zabaw. Dochodzimy do skrzyżowania dróg, pośrodku którego stoi figurka Matki Boskiej. Skręcamy

w lewo w wąską drogę pomiędzy domami. Dochodzimy do rzeki i wchodzimy na mostek. Po drugiej stronie mostku wkraczamy w dziki świat.

7 ZIELONY TUNEL, ŚLEPA DROGA, PRZEDŁUŻENIE UL. POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Jeśli wybieriecie się na spacer w lipcu lub sierpniu, na wprost zobaczycie zielony tunel utworzony z zadrzewień. Mimo że okolica ta jest zapuszczona i dzika, wejdźcie w tunel i idźcie ścieżką dalej wzdłuż rzeki. Przez łąkę dojdziecie do mostku, od którego rozpoczęliście spacer nad zalewem.

Dzika strona ul. Wańkowicza w Dolinie Dłubni

8 ULICA WAŃKOWICZA / DOLINA DŁUBNI

Ulica Melchiora Wańkowicza w Krzesławicach ma tradycyjny układ, tzw. ulicówkę – domy stoją frontem do ulicy, wybudowane jedno przy drugim. Jednak ulica ta ma swoje drugie, zdecydowanie bardziej zielone oblicze. Wystarczy przekroczyć al. Solidarności, by po drugiej stronie odkryć, że ul. Wańkowicza ciągnie się dalej... w gęstwinie zadrzewień. Tutaj droga biegnie wzdłuż Dłubni, w wielu miejscach naprawdę



bardzo blisko rzeki. Asfalt szybko znika za zakrętem i droga zamienia się w gruntowy, a potem zielony trakt. Idąc dalej, słychać szum rzeki, która płynąc dosłownie kilka metrów od nas, będzie nam towarzyszyć podczas spaceru. Po drodze mijamy dom stojący na skarpie kilka metrów od brzegu rzeki, potem kilka garaży i kolejny stary dom. Wszystko tonie w gęstwinie zieleń. I tutaj kończy się cywilizacja, a zaczyna dzika przyroda. Droga znika, zmienia się w ścieżkę, coraz gorzej widoczną. Rosną tu stare buki i graby, a w poszyciu dziki bezczarny czy trzmielina pospolita. W czerwcu na krawędziach lasu na szczęściarzy czekać będzie najprawdziwsza i miejscami wyjątkowo liczna poziomka pospolita. Piękne w tym miejscu jest też to, że widać już zachodzące procesy samoodtwarzania się lasu i gdyby tak zostawić to miejsce samemu sobie, mógłby tu powstać prawdziwy las. Nadal towarzyszy nam jurajska rzeka Dłubnia, do której brzegów w niektórych miejscach można śmiało podejść. I choć nie ma imponujących rozmiarów, to w wielu miejscach jest dość wartka, a widok pliszki górskiej i pliszki siwej nie jest tutaj dziełem przypadku. W wielu miejscach Dłubnia dała się wyrwać z okowów melioracji i płynie przez siebie utartym korytem, z zakolami i dzikimi brzegami. Nie można też nie wspomnieć o współczesnym architekcie krajobrazu, którego ślady są widoczne podczas

spaceru – dość częstym gościu naddłubiańskich zadrzewień, bo brzo europejskim. Większość powalonych drzew leżących konarami w rzece to jego dzieło. Nie jest rzadkim widokiem uciekający z miejsca połowu tutejszych ryb zimorodek zwyczajny, gniazdujący w wydrążonych w nadbrzeżnych skarpach norkach. Jeśli o ryby chodzi, wędkarze mówią, że o klenia nie jest tak trudno, jak o płoć czy okonia, a zdarza się tutaj nawet pstrąg potokowy, lubiący dobrze natlenione wody. Jeśli pójdziecie dalej w tę gęstwinę, dojdziecie do niewielkiego zarośniętego mostu prowadzącego na drugą stronę rzeki, do ogródków działkowych. Choć widać już z daleka, że przejście to nie jest często używane, warto stanąć na jego środku dla samego widoku na Dłubnię.

Odważni mogą się jeszcze skusić na przebicie się dalej w dół Doliny Dłubni. Nagle ścieżka zamieni się w zarośniętą asfaltową alejkę, która w gęstwinie zarośli zaprowadzi nas wprost na ul. Ptaszyckiego.

Prapuszczzańskie klimaty

9 DOJŚCIE Z UL. WAŃKOWICZA DO LASKU MOGILSKIEGO, UL. WAŃKOWICZA/UL. PTASZYCKIEGO

Prześciem dla pieszych przechodzimy przez ul. Ptaszyckiego, skręcamy w prawo i kierujemy się

w stronę centrum Nowej Huty. Mijamy most na Dłubni i po około 150 m skręcamy w lewo, w ledwo widoczną ścieżkę pośród traw. Idziemy prosto, aż dochodzimy do wału, na którym wznosi się ogrodzenie terenu obejmującego boiska KS Hutnik. Wałem ponad łąkami idziemy około 1 km, by po przejściu tego odcinka skręcić w prawo w polną drogę, a następnie w asfaltową uliczkę. Mijamy kilka domów i wychodzimy na ul. Żaglową. Na wprost widać już Lasek Mogilski.

10 LASEK MOGILSKI, UL. KLA-SZTORNA/UL. LONGINUSA PODBPIĘTY/UL. ŻAGLOWA

O Lasku Mogilskim każdy nowohucian słyszał, choć dokładną jego lokalizację będzie mu już trudniej wskazać. Użycie określenia „prapuszczzańskie klimaty” wcale nie jest przesadą. Bo choć dzisiaj to jedynie 24 ha lasu, nadal jest to najprawdziwsza pozostałość piastowskiej nadwiślanej prapuszczczy, która niegdyś porastała całą Polskę. Precyzyjniej mówiąc, to fragmenty pierwotnych lasów łęgowych. Dziś skrawek tamtej puszczy zwany jest Laskiem Mogilskim, a sama puszcza – Puszcza Niepołomicką. Tutejsze asfaltowe alejki, choć pamiętające lata 70. XX w., wciąż służą spacerowiczom i rowerzystom. Jeśli chcielibyście wybrać się na poszukiwanie wio-

śny, to tutaj na przełomie marca i kwietnia znajdziecie w runie łąny kwiatów, m.in. zawilców gajowych, kokoryczy pełnej i innych wczesnowiosennych roślin. Na przełomie kwietnia i maja ciszy tu nie zaznacie, bo wszelkie sikory, drozdy i inne śpiewające ptactwo zażarcie broni swoich terytoriów. Latem znajdziecie rzeński chłód w cieniu starych wiązów, a jesienią deszcz z kolorowych liści.

Lasek Mogilski to nie jedyny pierwotny las w Nowej Hucie. Jest też drugi, mniejszy, kilkuhektarowy Lasek Łęgowy. O takiej samej historii i równie cenny przyrodniczo. Jadąc do Krakowa wałami wiślanymi, mijamy go po prawej stronie.

-

Marcin Pawlik

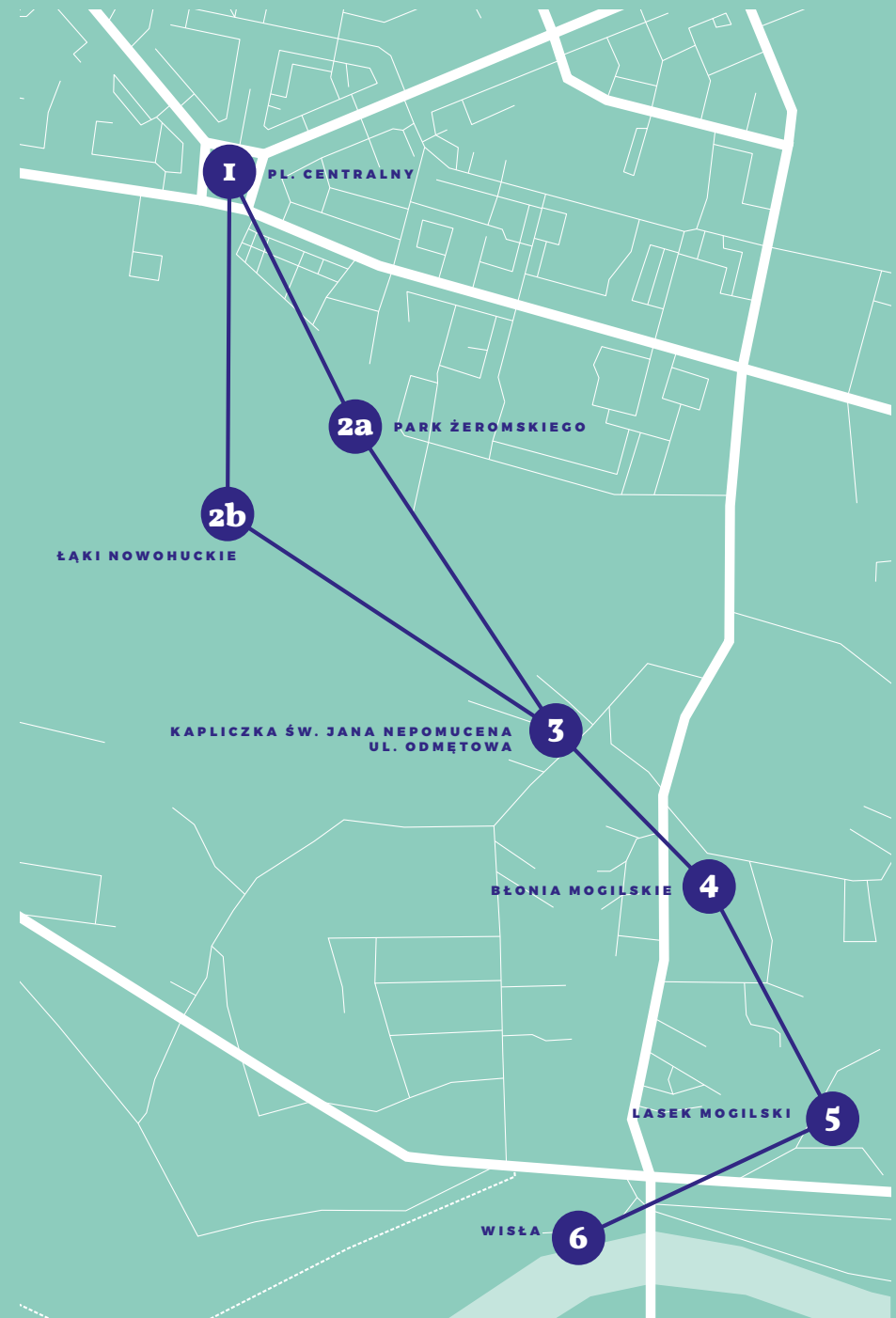
przyrodnik z zamiłowania, mikropodróżnik z zawodu. Przewodnik Ojcowskiego Parku Narodowego i Jury Krakowsko-Częstochowskiej, lektor zajęć środowiskowych. Organizator nietypowych sposobów na zwiedzanie największej dzielnicy Krakowa w ramach projektu Nowa Huta Travel i Biura Podróży Ecotravel.

Łąki, las i rzeka - dla rodzin z dziećmi

✕ PIOTR PIERZCHAŁA

EN_ *River, forest and meadows – for families with children*

In addition to typically urban routes, Nowa Huta offers a lot of walking trails passing through green areas. The proposed route has several variants and it takes about 2-3 hours to complete. It starts at Central Square, departing from near the Solidarity monument. The next stop is Łąki Nowohuckie, literally: Nowa Huta Meadows. Along the way, we can enjoy extensive views which open up in front of us. This takes us to Błonia Mogilskie, and then to Lasek Mogilski – the Mogiła Forest. The walk ends as we reach the Vistula River.



Nowa Huta pełna jest miejsc do spacerów. Mogą to być spacery miejskie, jednak z dziećmi polecam wybrać się na zwiedzanie zielonych zakątków Nowej Huty. Jeden z moich ulubionych spacerów to „Łąki, las i rzeka”. Trasa jest dość długa, w zależności od wariantu 4–6 km, co powinno zająć 2–3 godziny. Doliczając czas spędzony na placu zabaw i przeznaczony na odpoczynek, mamy idealny spacer na całe popołudnie spędzone aktywnie z rodziną. Całą trasę bez problemu przejeżdżamy wózkami oraz rowerem.

Wybierając się na spacer z dziećmi, należy wcześniej zapoznać się z trasą przynajmniej w podstawowym zakresie. Taka trasa powinna być przede wszystkim bezpieczna. Unikamy miejsc, gdzie spożywany jest alkohol, ruchliwych tras bez poboczy itp. Ważne też, by po drodze był sklep, w którym będziemy mogli uzupełnić zapasy, np. wody, lub kupimy to, czego zapomnieliśmy zabrać z domu. Woda to nieodłączny element każdego turysty, ale niestety jest ciężka. Jedna butelka dla czteroosobowej rodziny to zdecydowanie za mało, a obciążenie głowy rodzinnym plecakiem z pewnością nie pomoże w budowaniu piknikowej atmosfery. Kolejny ważny element podczas spacerów z dziećmi to możliwość przerywania spaceru i sprawnego powrotu do domu.

Taka konieczność może być spowodowana załamaniem pogody, ale równie dobrze po prostu zmęczeniem najmłodszego członka rodziny. Dlatego warto wcześniej zorientować się, jak wygląda komunikacja miejska w okolicy.

„Łąki, las i rzeka” to sprawdzona trasa. Do tej pory jeszcze nam się nie znudziła. Idąc tą trasą, mamy sporo wariantów, które co pewien czas odkrywamy na nowo. Wystarczy, że skręcimy w inną uliczkę i już mamy modyfikację i nowy spacer. W Nowej Hucie raczej nie zabłądzimy, w najgorszym wypadku spytamy o drogę lub po prostu zawrócimy.

1 PLAC CENTRALNY

Umownie rozpoczynamy na pl. Centralnym, pod pomnikiem Solidarności. Co najważniejsze, jest to miejsce, które zna każdy, z bardzo dobrą komunikacją – bez problemu dotrzemy tutaj z praktycznie każdego miejsca Krakowa, a tym bardziej Nowej Huty. Starszym dzieciom można przy tej okazji nakreślić temat strajków. Pomnik Solidarności „Bądź wierny, idź” został odsłonięty w 2005 r. po przeniesieniu z kombinatu, gdzie w 1999 r. stanął przed halą walcowni zgniatacz. Litera „V” oznaczająca zwycięstwo jest bardzo popularnym motywem w No-



PL. CENTRALNY

wej Hucie. Na pomniku znajdują się ważne dla Nowej Huty daty, związane m.in. z „Solidarnością” i papieżem Janem Pawłem II. Tytuł pomnika „Bądź wierny, idź” to cytata ze Zbigniewa Herberta (Przesłanie *Pana Cogito*). Jest bardzo aktualny, cały wiersz wskazuje uniwersalne moralne zasady, którymi należy kierować się w życiu. Teren za pomnikiem to swego rodzaju brama do Łąk Nowohuckich. Zieleń, rozległy widok i – co ciekawe – mimo bliskości ulicy szum aut bardzo szybko ustaje. Jest to miejsce, które w ostatnim czasie zostało przez nowohucian odkryte na nowo. W weekendy sporo osób spędza tu czas na kocu lub w pobliskiej kawiarni. Znajdziemy tutaj również hotel dla

owadów, dzięki czemu dzieci będą miały okazję poobserwować ich życie. Przy „domku” znajdują się piękne siedziska w kształcie plastra miodu. To w zasadzie temat na osobny spacer i leniwe spędzenie popołudnia wśród zieleni.

Ale my idziemy dalej i już na początku mamy dwie opcje do wyboru:

2a PARK ŻEROMSKIEGO

Pierwsza prowadzi prostą drogą przez os. Centrum E i Park Żeromskiego. Osiedle przejdziemy bardzo szybko, ewentualnie możemy tutaj zakupić brakujące produkty spożywcze lub zjeść obiad (w tygodniu). Park Żeromskiego

to miejsce idealne na pierwszą przerwę. Wśród okolicznych mieszkańców jest bardzo popularny i zwany po prostu „alejkami”. Idziemy najszerszą alejką parku, po lewej mijamy Szpital im. Żeromskiego, po prawej cały czas towarzyszą nam piękne i rozległe widoki, głównie na Pogórze Wielickie. Punktem charakterystycznym jest wysoka wieża telewizyjna (popularnie zwana Chorągwią), z której nadawane są programy telewizji naziemnej. Skręcamy w pierwszą alejkę w prawo.

2b ŁĄKI NOWOHUCKIE

Drugi wariant trasy omija bloki i wiedzie zasadniczą częścią Łąk Nowohuckich. W tym celu kierujemy się na zachód, mijamy NCK i cały czas idziemy wzdłuż skarpy w stronę ul. Padniewskiego, którą schodzimy w dół. Po chwili wychodzimy z zasłaniających widok zarośli i znajdujemy się na najpiękniejszej części Łąk Nowohuckich. Jest to użytek ekologiczny objęty ochroną prawną, obejmujący obszar 57 ha. Całe Łąki są bardzo bogate pod względem przyrodniczym. Badacze naliczyli tutaj ponad 300 gatunków roślin oraz ponad 70 gatunków ptaków. Idąc wałem, mamy wiele okazji do podziwiania rozległych widoków oraz do odpoczynku. Jeśli mamy szczęście i jesteśmy dobrymi ob-

serwatorami, mamy szansę zobaczyć piękne ptaki, rzadkie motyle, a nawet lisy. Na trasie znajduje się kilka tablic edukacyjnych oraz dwa drewniane pomosty. W tę część zapuszcza się stosunkowo mało spacerowiczów. Na całej trasie jest sporo ławek, większość w słońcu. Jeśli wybieramy się na spacer po południu, polecam iść w opisanym kierunku. Dzięki temu unikniemy słońca świecącego nam w oczy i będziemy mieć za plecami niezbyt estetyczne kominy elektrociepłowni. Pod koniec trasy jest okazja zobaczyć jedno z ostatnich w okolicy pól uprawnych, czasem nawet traktor podczas pracy, co dla dzieci z miasta może być dużą atrakcją. Po powrocie do domu możemy w internecie odszukać razem z dzieckiem, np. jakie zboża widzieliśmy.

Z połączenia dwóch powyższych opcji powstanie spacer wokół Łąk Nowohuckich, który zajmie nie więcej niż 1,5 godziny. Jest to trasa szczególnie popularna wśród biegaczy. Możemy również iść dalej w kierunku wschodnim, skręcić w lewo w ul. Klasztorną i dojść do klasztoru Cystersów, którego początki datuje się na rok 1222. To bardzo ważne miejsce na mapie Nowej Huty. Możemy zwiedzić przepiękną bazylikę (mającą status bazyliki mniejszej). Ołtarz główny zdobi późnogotycki poliptyk z 1514 r. Pielgrzymów przy-



KAPLICA W ŁASKU MOGILSKIM

ciąga jednak przede wszystkim łaskami słynący wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, znajdujący się w bocznej kaplicy. Od wieków wierni, prosząc o łaski, okrążają wizerunek na kolanach, stąd widoczne w kamiennej posadzce wytarcia. Możemy zwiedzić również zabytkowy drewniany kościół św. Bartłomieja (wcześniej należy sprawdzić, w jakich godzinach), w obecnym kształcie pochodzący z 1466 r. Zbudowany przez królewskiego cieślę Macieja Mączkę, jest najstarszym w Polsce drewnianym kościołem trójnawowym, z przepiękną polichromią.

3 KAPLICZKA ŚW. JANA NEPOMUCENA, UL. ODMĘTOWA

Punkt wspólny obu wariantów trasy to ul. Odmętowa, którą opuszczamy Łąki Nowohuckie. Stoi przy niej pięknie odrestaurowana XIX-wieczna kapliczka św. Jana Nepomucena. Święty żył w XIV w., został zrzucony z praskiego mostu Karola do Wełtawy. Jest patronem Pragi, spowiedników oraz orędownikiem podczas powodzi. Kapliczka stoi w przepięknym miejscu, jest zawsze zadbana, często pali się przy niej znicz. Skręcamy w lewo, a po chwili w prawo, w wąską ul. Jutrzyńską. Jest to krótka, ale bardzo przyjemna lokalna droga. Jej klimat sprawia, że czujemy się, jakbyśmy byli daleko poza miastem.

4 BŁONIA MOGILSKIE

Po chwili dochodzimy do Błoni Mogilskich. To miejsce, skąd możemy ewentualnie wrócić autobusem, np. w przypadku zamiana pogody. Przystanek jest zadaszony. Znajduje się tu także jedyny w okolicy sklep spożywczy, niezmiennie prowadzony przez firmę PSS Społem. Czynny jest codziennie, ale w weekendy warto wcześniej sprawdzić w internecie godziny otwarcia. Na tyłach Błoni Mogilskich znajduje się dobrze wyposażony kameralny plac zabaw dla dzieci, w przeważającej części położony w słońcu.

5 LASEK MOGILSKI

Kolejny punkt na trasie naszego długiego spaceru to Lasek Mogilski. Dotrzemy do niego jednym z bocznych wejść. Z placu zabaw ruszamy w lewo i na rozwidleniu dróg ponownie skręcamy w lewo. Na mapie ta droga jest zaznaczona jako ul. Syrachowska, jednak w praktyce to raczej wydeptana ścieżka. Po trzech minutach jesteśmy już u celu. Lasek Mogilski to w zasadzie temat na osobny spacer. Jest dość duży (jak na miasto oczywiście), zajmuje powierzchnię ok. 24 ha. Rosną w nim głównie wiązy, dęby i jesiony. Wizyta w Lasku może być świetną okazją do zabawy z dziećmi, np. w rozpoznawanie drzew czy śpiewu ptaków.



Ja cenię Lasek Mogilski szczególnie za spokój i śpiew ptaków. Warto wcześniej w domu poświęcić trochę czasu, abyśmy byli w stanie odpowiedzieć na dociekliwe pytania najmłodszych członków rodziny. W Lasku znajduje się Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie odprawiane są nabożeństwa majowe. Obecna kaplica pochodzi z roku 1986, chociaż pierwsza kapliczka na drzewie pojawiła się

w tym miejscu już w roku 1928. Znalazł się w niej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej zakupiony na Jasnej Górze (obecny jest kopia). W 2000 r. zakupiono dzwon „Jan Paweł II Papież”. Lasek jest czysty, jest w nim sporo łąwek. Czasem spotkamy powalone drzewa, ale pamiętajmy, że znajdują w nich schronienie najmniejsi mieszkańcy Lasku. Celowo się ich nie usuwa. W Lasku ciężko

się zgubić. Alejki albo prowadzą dookoła, albo są drogami wyjściowymi w stronę domów. Najkrótsza droga to wybieranie ścieżek prowadzących na wprost lub w prawo. W ten sposób, mijając kaplicę, wyjdziemy z Lasku przy moście Wandy. Jeżeli braknie nam sił, możemy się udać na pobliski przystanek autobusowy. Autobusy jeżdżą stosunkowo często.

7 WISŁA

Ostatni punkt naszej trasy to wizyta nad Wisłą. Wariant ten dotyczy raczej zaprawionych w boju spacerowiczów. Pokonałmy już do tej pory około 4 km. Po wyjściu z Lasku Mogilskiego przechodzimy przez rondo na wprost i skręcamy w lewo w uliczkę prowadzącą na działki lub idziemy nieco dalej i schodzimy z wału wydeptaną ścieżką (na wysokości pętli autobusowej). Brzegi Wisły w Nowej Hucie są gęsto porośnięte roślinnością. Z wyjątkiem okolic mostu Wandy (gdzie są utwardzenia) mamy do dyspozycji kawałki wykarczowanej lub po prostu wydeptanej ziemi. Są to miejsca bardzo kameralne, często wykorzystywane przez wędkarzy lub grillujących. Warto usiąść nad Wisłą i chwilę się zrelaksować (oczywiście im dalej od mostu, tym bardziej sprzyjające do tego warunki). Jeżeli mamy koc, możemy urządzić końcowy piknik wła-

śnie tutaj. Nikt nie powinien nam przeszkadzać. Na przeciwnym brzegu nie ma wielu zabudowań, przeważa roślinność, z rzadka ktoś przepłynie Wisłą.

Na tym kończymy spacer. Powrót oczywiście autobusem z opisanego wcześniej przystanku lub z pętli autobusowej przy wale. Jeżeli zdecydowaliśmy się na wycieczkę rowerową, odradzam powrót ul. Klasztorną. Jest wąska, a ruch spory. Lepszym wyborem będzie ul. Zagłoby (przy pętli), którą dojedziemy do Łąk Nowohuckich i dalej na pl. Centralny. Drugą opcją jest dalsza przejażdżka wzdłuż wału po nowej ścieżce rowerowej. Prowadzi ona przez Łęg na Dąbie, a dalej nawet na Wawel.

Piotr Pierzchała

rodowity nowohucianin, autor strony wHucie.pl, na której pokazuje subiektywne spojrzenie na to, co spotyka po drodze. Chce pokazywać to, co jest ważne dla lokalnych mieszkańców, ale nie jest publikowane w lokalnych mediach. Od dwóch lat na stronie można znaleźć także trasy nowohuckich spacerów po wszystkich pięciu dzielnicach; autor pokonuje je wspólnie z dwiema najważniejszymi w życiu kobietami – Magdą i Pauliną.

III. Miejsca

Cztery sposoby na Nową Hutę

✦ HANNA SZCZYPIÓR, MICHAŁ MICHALIK

EN_ *Something to please everyone*

In Nowa Huta, everyone will find something to their liking. History lovers will have the opportunity to visit Cold War bunkers, go back in time to the distant past in the Archaeological Museum, and visit the legendary grave of the daughter of Prince Krakus. Those fond of relaxing in nature will find plenty of green areas, and they'll also have the opportunity to canoe down the Dłubnia. On top of this, add interesting churches, modernist architecture and the fascinating history of the district itself. All this makes Nowa Huta a place you simply shouldn't miss while in Kraków, and if you're pressed for time, discover at least the most famous of Nowa Huta's sights.



Nowohuckie must see

Są takie miejsca, których w Nowej Hucie nie można ominąć. Pozwalają poznać dzielnicę na szybko, w ciągu zaledwie kilku godzin. Stanowią jej esencję i są naszymi pierwszymi skojarzeniami, gdy ktoś zapyta o Hutę. Jeżeli nie masz za wiele czasu, skup się na tych miejscach. Jednak ostrzegamy, szybko wrócisz po więcej!

DWOREK JANA MATEJKI, UL. WAŃKOWICZA 25

Jedno z najważniejszych miejsc na mapie Nowej Huty. Jan Matejko zakupił dworek w 1876 r. i korzystał z niego aż do końca swoich dni. To właśnie tutaj mistrz stworzył takie dzieła, jak *Bohdan Chmielnicki z Tuhajbejem pod Lwowem*, *Ksiądz Kordecki broniący Jasnej Góry*, *Rzeczpospolita Babińska* (w tle można dostrzec dworski ogród), *Bolesław Rogatka i Zofia z Doren* oraz częściowo *Kościuszko pod Racławicami*. Co ciekawe, Matejko chciał, aby dworek został siedzibą rodziny. Jednak posiadłość była tak zadłużona, że rodzina musiała ją sprzedać. Od 1966 r. funkcjonuje tutaj muzeum, w którym zgromadzono wiele ciekawych eksponatów. Niestety z oryginalnego wyposażenia nie zachowało się wiele. Warto podkreślić, że ganek – który możemy oglądać do dnia dzisiejszego – zaprojektował

sam Matejko. Budynek wpisany jest oczywiście do rejestru zabytków. Zwiedzanie jest możliwe codziennie.

PLAC CENTRALNY

Serce dzielnicy. Miejsce, gdzie kiedyś stał pomnik Lenina. Dziś znajdziemy tu kilka kawiarni (w tym kultową Stylową), kwietniki pełne róż i innych kwiatów oraz dużo ławek – idealne miejsce na odpoczynek albo spacer w otoczeniu pięknej architektury. Blisko stąd do przystanków komunikacji miejskiej, do Nowohuckiego Centrum Kultury, Parku Ratuszowego i Łąk Nowohuckich. Naszym zdaniem to idealne miejsce na rozpoczęcie wycieczki po Nowej Hucie.

PIERWSZY BLOK, KTÓRY WYBUDOWANO W NOWEJ HUCIE, OS. WANDY 14

Blok nie ma numeru I i nie stoi w reprezentacyjnym miejscu, a pamiątkowa tablica jest schowana za drzewami. Jednak kto szuka, nie błądzi – wystarczy skierować swoje kroki na os. Wandy. W czerwcu 1949 r. właśnie tutaj rozpoczęto budowę Nowej Huty. Pierwszy budynek nowej dzielnicy (a właściwie nowego miasta) to blok nr 14 położony przy ul. Stanisława Mierzwę. Proces jego powstawania można zobaczyć w starych kronikach oraz w filmie *Człowiek z marmuru*. Na terenie

osiedla znajdziemy także inne ciekawe miejsce – niewielki cmentarz parafialny dawnej wsi Mogiła.

CENTRUM ADMINISTRACYJNE HUTY IM. LENINA, UL. UJASTEK 1

Bardzo charakterystyczny budynek, który wraz z ogromnym betonowym napisem „Huta im. T. Sendzimira” jest zwieńczeniem al. Solidarności. Przez mieszkańców nazywany Pałacem Dożów albo nowohuckim Watykanem. Składa się z dwóch części – Budynku S (po prawej), socjalnego, i Budynku Z (po lewej), zarządu, które różnią się nie tylko układem pomieszczeń, ale także wykończeniem wewnątrz. Tylko w „zetce” zobaczymy piękne mar-

mury chęcińskie, ozdobne żyrandole i najwyższej jakości parkiety. Część przeznaczona dla zwykłych pracowników nie jest aż tak zachwycająca, ale to właśnie tutaj znajdziemy unikatowy schron ze stanowiskiem dowodzenia. Warto zwrócić uwagę na niesamowite klatki schodowe. Zwiedzanie jest możliwe dzięki Małopolskiemu Stowarzyszeniu Miłośników Historii „Rawelin”, które co jakiś czas organizuje wycieczki – także do podziemnych schronów.

BLOK SZWEDZKI, OS. SZKLANE DOPY 1

Zupełnie inny niż zabudowania skupione wokół pl. Centralnego, ale równie piękny i ciekawy.



CENTRUM ADMINISTRACYJNE



Został zaprojektowany przez małżeństwo Ingardenów zgodnie z pięcioma zasadami architektury nowoczesnej Le Corbusiera. Architekci wykorzystali konstrukcję szkieletową, tzn. murami nośnymi są ściany poprzeczne, a nie zewnętrzne. Dzięki temu uzyskano duże możliwości aranżacji wnętrz, zbudowano obszerne balkony typu loggia i wstawiono dużo okien, które doskonale doświetlają mieszkania. Co ciekawe, był to jeden z nielicznych budynków w Nowej Hucie, który pokryto kolorowym tynkiem. Do tego mieszkania były oddawane do użytku z umeblowanym przedpokojem i urządzoną kuchnią, co należało do rzadkości.

Na parterze budynku do dziś znajdują się lokale usługowe, w tym dwa nawiązujące do początkowych założeń – sklep z częściami motoryzacyjnymi oraz z akcesoriami ogrodniczymi.

KOPIEC WANDY

W Nowej Hucie znajduje się kopiec córki legendarnego założyciela Krakowa. Książę Krak miał tutaj pochować Wandę, którą możecie znać z legendy *O Wandzie, co Niemca nie chciała*. To oczywiście tylko legendy, jednak jak w każdej i w tych znajduje się ziarno prawdy. Więc może to prawdziwa mogiła? Może. Jedno jest pewne –

kopiec ten, wraz z trzema innymi kopcami Krakowa, stanowił ważne miejsce dla naszych przodków. Stojąc na kopcu Wandy 6 lutego lub 4 listopada (przybliżone daty ważnych słowiańskich świąt), zobaczymy słońce zachodzące nad kopcem Krakusa. W 1890 r. kopiec Wandy zwieńczono rzeźbą projektu Jana Matejki. Na kopcu co jakiś czas przeprowadzane są badania archeologiczne. Jednak zanim dowiemy się prawdy, legendy pozostaną legendami, a nowohucianie dalej będą przekonani, że to właśnie tu została znaleziona i pochowana Wanda, która według legendy utopiła się w nieopodal przepływającej Wiśle.

Nowa Huta – nietypowo

Nowa Huta ma też sporo atrakcji, których w tym miejscu na pewno nikt się nie spodziewa. Są ukryte pod ziemią, schowane za szuwarami lub w sąsiedztwie dzielnicy. Zaskakują i sprawiają, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Coś, co pozwoli poznać Nową Hutę z zupełnie innej perspektywy.

PRZECZYTAJ KSIĄŻKĘ!

Legendy mówią, że pod Nową Hutą jest drugie, podziemne miasto. Powstała nawet książka, której fabuła rozgrywa się pod naszymi stopami. *Dzielnica obiecana* Pawła Majki to postapokaliptycz-

na powieść osadzona w uniwersum Metro 2033 i rozgrywająca się właśnie tu, w Nowej Hucie, gdzie ludzie żyją w schronach rozciągniętych pod całą dzielnicą. To oczywiście tylko powieść, która powstała na bazie znanej legendy. Jednak i ona ma w sobie ziarno prawdy. Wiele bloków i budynków posiada schrony z czasów zimnej wojny, które miały chronić mieszkańców i pracowników kombinatu. No właśnie... Kombinat – miejsce, od którego wszystko się zaczęło – też ma swoje podziemia. Niestety nie są one dostępne i niewiele osób widziało je na żywo. Małą częśćkę można zobaczyć pod budynkiem Centrum Administracyjnego, są one w doskonałym stanie i raz na jakiś czas organizowane są wycieczki pozwalające poczuć klimat zimnej wojny.

SPŁYŃ DŁUBNIĄ!

www.nowahutatravel.pl

Dla lubiących naturę Nowa Huta też ma coś specjalnego. Spływ kajakowy, który pozwoli poznać dzielnicę z zupełnie innej strony i z poziomu wody. Spływ rzeką Dłubnią rozpoczyna się przy Zalewie Nowohuckim i po chwili przenosi nas do zupełnie innego świata. Szuwary, powalone drzewa, dzikie brzegi i trzciny. To wszystko połączone z dobrą zabawą na kajaku i śpiewem ptaków daje niesamowitą atrakcję, której

nie można przegapić. Spływ jest dość prosty, jednak zdarzają się odcinki, na których musimy trochę pokombinować i manewrować między wystającymi konarami czy powalonymi drzewami. Nie jest wymagane żadne doświadczenie i można spokojnie spływać z dziećmi.

ODWIEDŹ BRANICE!

Miłośnicy renesansu i archeologii również znajdą tu coś dla siebie. W Branicach przy ul. Sasanek 3 znajduje się późnorenesansowy dwór obronno-mieszkalny z 1603 r., zwany lamusem. To właśnie w nim mieści się Oddział Nowa Huta Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Znajdują się tam nie tylko eksponaty związane z dworem, ale również z osadnictwem neolitycznym z epoki brązu. Niedaleko stoi drugi, klasycystyczny dwór parterowy rodziny Badenich. Oba dwory otacza park pierwotnie zaprojektowany w typie włoskim.

OBEJRZYJ FILM!

Niewiele osób wie, że w Nowej Hucie nakręcono ponad 300 filmów! Nic dziwnego, w końcu sceneria jest niesamowita i na szczęście wciąż doceniana przez twórców. Być może kiedyś doczekamy się jakiejś hollywoodzkiej produkcji osadzonej w nowohuckich realiach, kto wie?



Najbardziej znana nowohucka produkcja? Zdecydowanie jest to *Człowiek z marmuru* w reżyserii Andrzeja Wajdy, choć tylko kilka ujęć dobrze pokazuje zabudowania dzielnicy. Co więcej, film bazuje na historii budowniczego Nowej Huty i murarza rekordzisty Piotra Ożańskiego.

Ciekawą, a wręcz nieznaną i zapomnianą produkcją jest film autorstwa Jerzego Gruzy o tytule *Przeprowadzka*. Akcja rozgrywa się na os. Tysiąclecia, można nawet zobaczyć charakterystyczny kiosk z warzywami.

Również współczesne produkcje coraz śmiej sięgają po nowohuckie akcenty. W filmie *Vinci* można zobaczyć fragment ul. Spławy oraz mury znajdującego się tam zakładu karnego, a w emitowanym niedawno serialu *Tancerze* akcja rozgrywa się we wnętrzach Centrum Administracyjnego.

Nowa Huta – najbardziej zielona dzielnica Krakowa

Nowa Huta jest najbardziej zieloną dzielnicą Krakowa. Parki, aleje drzew, szerokie trawniki oraz małe laski można spotkać tu na każdym kroku. Dzięki temu mieszkańcy mają gdzie odpoczywać i spotykać się na świeżym powietrzu.

ZALEW NOWOHUCKI, UL. BULWAROWA

Już od 1957 r. jest jednym z ulubionych miejsc mieszkańców. Ten sztuczny zbiornik odradza się dziś na nowo. Odnowiono alejki, wybudowano boiska i plac zabaw. W ciepłe dni przy-

chodzą tu całe rodziny, a w okresie letnim organizowane są imprezy plenerowe. Stworzona została nawet mała plaża. Na środku zalewu znajduje się „małpi gaj”, mała wysepka porośnięta drzewami. To właśnie tam ptaki wodne zamieszkujące zalew mają swoje miejsca lęgowe. Przy zalewie znajduje się także Dom Wędkarza, gdzie miłośnicy tego sportu spotykają się nie tylko w czasie zawodów. Już od wschodu słońca wędkarze rozkładają sprzęt przy ławkach i oddają się swojej pasji.

ŁĄKI NOWOHUCKIE

Mówiąc o zieleni w Nowej Hucie, nie można pominąć jej najważniejszego obszaru. Łąki Nowohuckie o powierzchni 57,17 ha to zielone serce dzielnicy. Miejsce idealne do rekreacji i złapania oddechu po ciężkim dniu. Szutrowe alejki, ławki, mostki, tablice informacyjne i morze zieleni. To wszystko czeka na osoby pragnące odpocząć. Jednak nie tylko ludzie chcą przebywać w tej niesamowitej okolicy. Schronienie znalazły tu 4 rzadkie gatunki motyli. Łąki są miejscem lęgowym 37 gatunków ptaków, w tym zagrożonych gatunków. Miejsce to, wraz z Lasem Mogilskim oraz korytarzem rzeki Dłubni, są jednym z najbogatszych przyrodniczo miejsc w Krakowie. W latach 50. XX w. w miejscu, gdzie teraz znajdują

się Łąki, planowano stworzenie rekreacyjnego zalewu dla mieszkańców dzielnicy. Na szczęście miejsce to zostało praktycznie nienaruszone i dziś możemy spędzać czas na terenie użytku ekologicznego, który aspiruje do bycia jednym z chronionych obszarów Natura 2000.

Nowa Huta – miasto bez Boga

Socjalistyczne miasto z założenia nie mogło posiadać miejsc kultu religijnego. Nie było nic ponad komunistyczne władze. Tu, w Nowej Hucie też miało tak być. Jednak ludzie, którzy w większości przypadków przeprowadzili się tutaj ze wsi, nie wyobrażali sobie życia bez Boga i kościoła.

OPACTWO CYSTERSÓW W MOGILE, UL. KLASZTORNA 11

Znajduje się przy ul. Klasztornej i zostało założone w 1222 r. Dziś jest to teren Nowej Huty, kiedyś dawna wieś Mogiła. Klasztor mimo swojej dość burzliwej historii stoi po dziś dzień. Oparł się najazdom Tatarów oraz Szwedów. Został ufundowany przez rodzinę Odrowążów, która przybyła na te tereny prawdopodobnie z Czech. Do opactwa przyjeżdżali władcy Polski oraz ważne postacie kultury, sztuki i nauki. Ciekawostką są dobrze zachowane freski

Stanisława Samostrzelnika, które są jednymi z ostatnich dzieł tego najsłynniejszego iluminatora w historii mogiłskich cystersów. Na szczycie bazyliki umieszczono tynkowany zegar słoneczny z napisem *Adducam contra te tempus*, który przypomina o wartości czasu danego człowiekowi. Na terenie opactwa znajdują się również: ogród, do którego wejść można tylko z przewodnikiem, nieczynna już studnia św. Bernarda oraz wolnostojąca dzwonnica drewniano-murowana z trzema dzwonami. Większość terenu ogrodzona jest murem, w który wkomponowano pięć ołtarzy.

KOŚCIÓŁ ŚW. BARTŁOMIEJA, UL. KLASZTORNA 11

Naprzeciwko klasztoru znajduje się przepiękny drewniany kościół św. Bartłomieja. Historia świątyni nie jest do końca znana. Wiadomo, że została wybudowana przez królewskiego cieślę Macieja Mączkę w 1466 r. Warto wejść do środka i poczuć ten niesamowity zapach drewnianego kościoła oraz rozglądać się po ścianach w poszukiwaniu licznych obrazów i polichromii. Przy świątyni znajduje się mały cmentarz, na którym grzebano zmarłych od 1347 do 1836 r. Co ciekawe, kościół ten to jedyna budowla sakralna na terenie Polski, w której zachowano przykład średniowiecznego trójnawowego rozwiązania w drewnie.

KRZYŻ NOWOHUCKI, OS. TEATRALNE, SKRZYŻOWANIE UL. OBROŃCÓW KRZYŻA I LUDZMIERSKIEJ

„Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja, ewangelizacja nowego milenium”. Te słowa wypowiedział Jan Paweł II w 1979 r. w Mogile i każdy mieszkaniec Nowej Huty był i jest przekonany, że tak właśnie było. Krzyż, który stał na placu poświęconym pod kościół od 1957 r., został ważnym symbolem dzielnic. Symbolem solidarności, walki z komunizmem i ogromnej wiary, jaką mieli mieszkańcy. Gdy władze postanowiły usunąć krzyż, ludzie się zbuntowali i doszło do jednych z największych w Nowej Hucie starć obywateli z milicją (27 kwietnia 1960 r.). Pomnik Nowohuckiego Krzyża stoi w miejscu, gdzie znajdował się on pierwotnie, czyli na os. Teatralnym, przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, konsekrowanym w 2001 r. Oryginalny drewniany krzyż umieszczony jest obecnie w kotwicy Arki Pana.

ARKA PANA, UL. OBROŃCÓW KRZYŻA 1

Kościół Matki Bożej Królowej Polski. Pierwszy nowo wybudowany kościół w Nowej Hucie. Symbol triumfu nad komunistycznym rządem. Jego powstanie nierozzerwalnie wiąże

się z walką o krzyż. W 1969 r. Karol Wojtyła, wtedy arcybiskup Krakowa, wmurował kamień węgielny pochodzący z Watykanu pod budowę kościoła. Konsekracji kościoła abp Wojtyła dokonał 15 maja 1977 r. Kształt budynku przypomina arkę oraz upodabnia go do kaplicy w Ronchamp, której projektantem był Le Corbusier. W podziemiach kościoła znajduje się niesamowita rzeźba Matki Boskiej Pancерnej, która została wykonana z kul wydobytych z ciał żołnierzy walczących pod Monte Cassino. O każdej pełnej godzinie można usłyszeć dzwony znajdujące się przed świątynią. Noszą one imiona najbardziej zasłużonych budowniczych kościoła. W tabernakulum znajduje się kamień z księżycą przywieziony przez załogę Apollo 11.

KOŚCIÓŁ ŚW. MAKSYMILIANA MARI I KOLBEGO, OS. TYSIĄCLECIA 86

Kolejnym ważnym kościołem w Nowej Hucie był kościół św. Maksymiliana Marii Kolbego na os. Tysiąclecia. Jednak jego opis zacząć należy od „zielonej budki”. Był to właściwie pomalowany na zielono barak, w którym ks. Józef Kurzeja urządził punkt katechetyczny. Ta mała budka była solą w oku władzy i chciano ją zlikwidować. Jednak dzięki mieszkańcom nowo powstałego

osiedla oraz staraniom księdza skutek był odwrotny. W latach 1976–1983 został wybudowany kościół, który 2 czerwca 1983 r. konsekrował Jan Paweł II w obecności 400 tysięcy wiernych. W miejscu „zielonej budki” stoi teraz kapliczka Matki Boskiej Łaskawej. W kościele odbywały się zebrania „Solidarności”. W ołtarzu w kościele górnym znajdują się rzeźby Chrystusa, Matki Bożej oraz św. Maksymiliana. Z oczu Jezusa płyną złote łzy, które są darem parafian. W dolnym kościele znajduje się otwarta do zwiedzania krypta, w której obok ks. Józefa Kurzei spoczywają inne ważne postacie związane z parafią w Mistrzejowicach.

-

Hanna Szczypiór, Michał Michalik

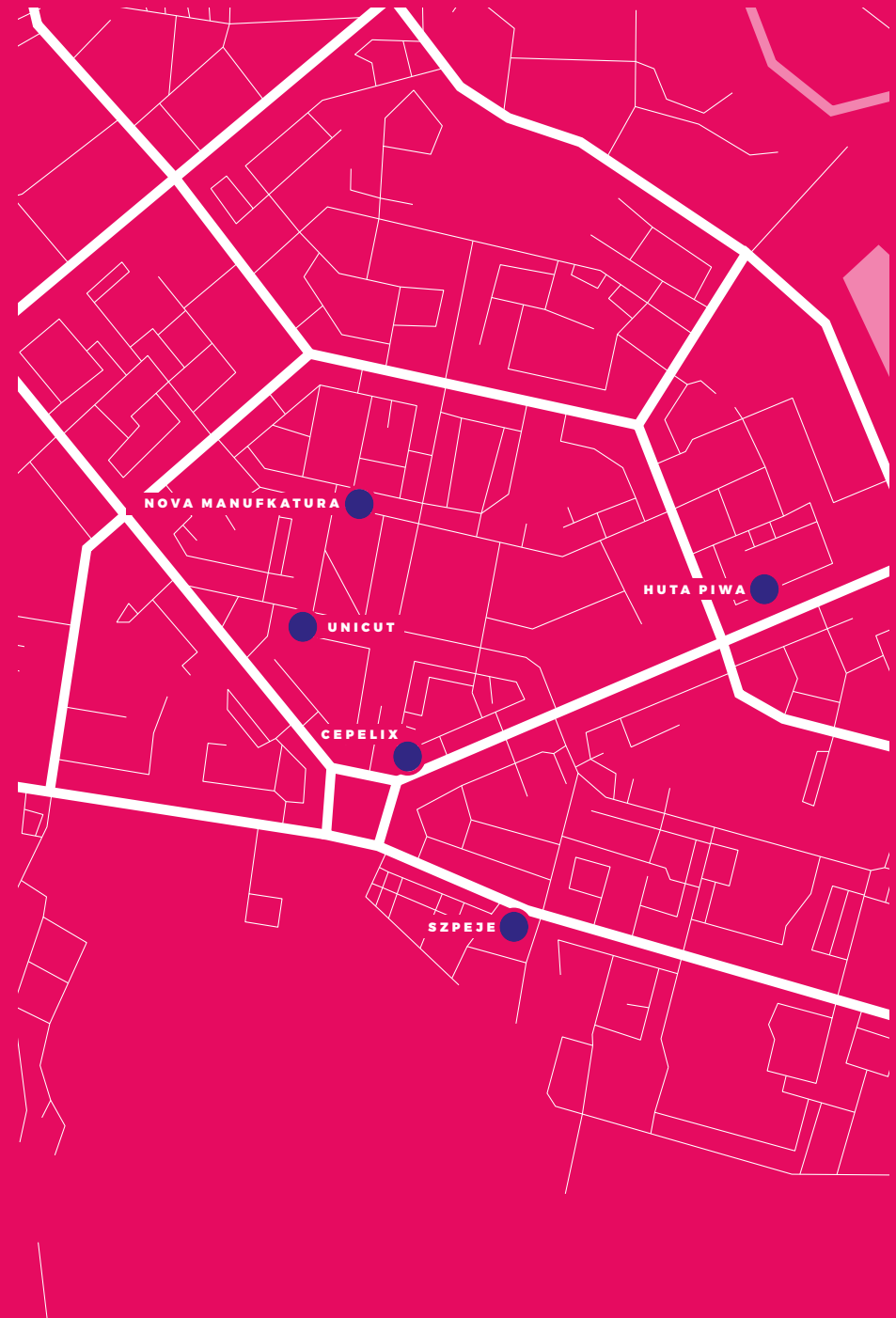
blogerzy podróżnicy prowadzący blog malaiduzywopodrozy.eu. Wychowali się i mieszkają w Nowej Hucie. Oprócz wyjazdów zagranicznych opisują także swoją ukochaną dzielnicę. Zależy im, aby Huta była punktem obowiązkowym na mapie każdego turysty, który przyjeżdża do Krakowa.

Chodźże na zakupy

✕ JAGODA PECELA, ŁUKASZ BARUCHA

EN_ *C'mon, let's go shopping*

In terms of shops and businesses, Nowa Huta has a very neighbourly air. Next to old-style family-owned stores, new places are springing up, often run by young locals full of ideas and caring deeply about the district that's their home. Cepelix, Unicut, Huta Piwa, Nova Manufaktura, Szepeje – these are just a handful of names which offer you a taste of the real Nowa Huta. In operation since 1955, Cepelix is a place of legend and a gem of architecture to boot. It offers a wide selection of folk handicrafts, arts and folklore-inspired souvenirs. Unicut is a fashion brand which has been telling the tale of Nowa Huta for 10 years now through successive collections designed by Kraków's artists from various walks of street art. It sells high-quality street wear classics for men, women and children. Huta Piwa is the local hub of the beer revolution. In addition to a whole battery of craft beers, you can also buy a range of local brews produced by the owner of the store. Their names are derived from the local housing estates. Nova Manufaktura is a shop that's bursting with mascots, dolls, crocheted animals, teddy bears, napkins, pillows, ornaments and all possible things that skilled hands can make out of cloth. A volcano of energy, the owner happily accepts the challenge of executing the strangest creative ideas suggested by her customers. Last, but not least, there's Szepeje – a shop born out of the passion of its owners for vintage items, mostly from the 1960s and 70s. The shop offers furniture, home accessories, lamps, clocks, Polish glass and ceramics. It's also a great place to look for exceptional souvenirs, such as posters, old photographs, toys or pins.



W obrębie tzw. starej Nowej Huty, nie licząc popularnych sieciówek spożywczych, handel opiera się na sąsiedzkich, często rodzinnych sklepach. Są małe, ale zaskakująco dobrze zaopatrzone, a mieszkańcy nie mają problemu z kupnem tak prostych przedmiotów, jak trzepaczka do dywanów, guzik do płaszczka czy korek do wanny. Nie trzeba pędzić do marketu – z powodzeniem zastępują go paśmanterie, małe sklepy z farbami, elektryczne, ogrodnicze i wielobranżowe w starym stylu. Po kilku odwiedzinach obsługę zna się już z imienia i chętnie wymienia uprzejmości. Na placach targowych (Tomex, Bieńczycki, plac przy cmentarzu Mogiłskim) tętni życie i jest wesoło. W tym miłym handlowym otoczeniu wyrastają także nowe sklepy, prowadzone często przez młodych nowohucian, pełnych pomysłów i sympatii do dzielnicy. Poniżej opisujemy kilka takich miejsc, w których można kupić jakiś kawałek Nowej Huty: niektóre bardzo stare, inne zupełnie nowe. W każdym znajdziecie wyjątkowy asortyment i spotkanie osoby, które stoją za tymi pomysłami.

CEPILIX, OS. CENTRUM B 1

www.facebook.com/Cepelix

Cepelix to przede wszystkim sklep z rękodziełem ludowym i pamiątkami, ale też nowohucka perełka

architektury. Wnętrze skutecznie oparło się wszystkim przechodzącym przez Polskę modom wędrownym. Dzięki temu możemy je podziwiać w stanie oryginalnym: z drewnianymi meblami z lat 50. i ogromem ceramiki z Łysej Góry autorstwa Bolesława Książka. Asortyment, jak przystało na spadkobiercę Cepelii, jest ludowy. Mamy tu słynną z kropkowanego wzoru ceramikę z Bolesławca, wyroby z wikliny, skóry i bursztynu, ręcznie tkane kilimy i koronki z Koniakowa, góralskie kapcie i mnóstwo drobnych pamiątek w klimacie etno. Sklep działa nieprzerwanie od 1955 r., a w początkach polskiego kapitalizmu otrzymał modną wtedy dla rodzimych firm końcówkę „-x” w nazwie. Z Cepelii zrobił się wtedy Cepelix, ale poza tym wszystko zostało po staremu, i tak jest bardzo dobrze.

UNICUT – NIEZALEŻNA PRODUKCJA NOWOHUCKA, OS. CENTRUM C 4

www.madeinnh.pl
www.facebook.com/unicut.niezalezna.produkcja.nowohucka

Nie ma na świecie bardziej nowohuckiego sklepu niż Unicut. Ta streetwearowa marka aż kipi lokalnym patriotyzmem i miłością do dzielnicy. Projekty wyróżniają się jakością, szczególnie na tle fali prymitywnej odzieży patriotycznej.



MADE IN NH.PL

UNICUT

Właściciele – Paweł i Kasia – już od ponad 10 lat zapraszają do współpracy krakowskich artystów z rejonów street artu i wspólnie opowiadają o Nowej Hucie za pomocą kolejnych kolekcji odzieży. Od razu wyczujecie w tej marce mocną nowohucką energię. Do kupienia jest klasyka streetwearowa w wersji damskiej, męskiej i dziecięcej. Można się ubrać od stóp (skarpety) do głów (czapki) i we wszystko, co po-

między. Sklep znajduje się dwa kroki od al. Róż i pl. Centralnego, więc nie możecie o niego nie zahaczyć.

HUTA PIWA, OS. SZKOLNE 35

www.hutapiwa.pl
www.facebook.com/hutapiwa

Huta Piwa to nowohuckie centrum piwnej rewolucji. Właściciel Andrzej to doświadczony kra-

kowski piwowar i nowohucianin – świetnie to połączył w swoim autorskim sklepie. Oprócz całej baterii piw kraftowych z całej Polski w Hucie Piwa kupisz linię piw nowohuckich – biorących nazwy od tutejszych osiedli, warzonych przez Andrzeja w popularnych obecnie stylach. Piwa na kranach zmieniają się bardzo często. Lane są do nawet

dwulitrowych butli, a na półkach regularnie pojawiają się premiery piw z polskich browarów rzemieślniczych. Sprzedawcy, których spotkacie za ladą, dobrze wiedzą, co sprzedają, i potrafią świetnie doradzić, jeśli zgubicie się pośród setek kolorowych etykiet. W sklepie kupicie też fajne piwne gadżety i pogawędzicie o tym i owym.



SKLEP Z WZORNICTWEM PRL



SZPEJE

NOVA MANUFATURA, OS. UROCZE 1

www.novamanufaktura.com
www.facebook.com/hutapiwa/
NovaManufaktura

Nova Manufaktura to sklepik-pracownia po sufit wypełniona tekstylnymi pomysłami Agnieszki. Cztery ściany obłożone są szczelnie maskotkami, lalkami, wydzierganymi zwierzakami, pluszakami, serwetkami, poduchami, ozdobami i wszystkim, co tylko można zrobić z materiału. Rzeźby dla dzieci, dorosłych, do dekoracji i do użytku, do oglądania, przytulania, noszenia. Rozmiary ogromne, średnie i miniaturowe, kolory pewnie wszystkie występujące w naturze, a całość miła i mięciutka. Agnieszka to kipiący energią tytan pracy, bardzo chętnie realizuje najdziwniejsze pomysły, jakie jej i klientom wpadną do głowy. Nigdy nie powie, że się nie da. Jedną z najfajniejszych usług w Novej Manufakturze jest regeneracja starych, kilkudziesięcioletnich misiów pluszowych i zabawek. Bardzo często przy okazji różnych inicjatyw nowohuckich Agnieszka prowadzi popularne warsztaty z rękodzieła dla dzieci, dorosłych i seniorów.

SZPEJE, OS. CENTRUM E1 (BUDYNEK MUZEUM PRL-U)

www.szpeje.com
www.facebook.com/szpeje

Szpeje to sklep stworzony z zamiłowania właścicieli do oryginalnych przedmiotów vintage, naj-

częściej tych z lat 60. i 70. Polują na nie od bladego świtu na giełdach i pchlich targach, dlatego nowości pojawiają się w sklepie bardzo często. Można tutaj kupić meble i dodatki do domu, a także odnowić ulubione stare krzesło czy fotel. Półki pełne są polskiego szkła i ceramiki, lamp, lampek i zegarów. To także dobre miejsce na poszukiwanie oryginalnego prezentu – stale powiększa się oferta plakatów i grafik. W Szpejach z łatwością można znaleźć kurioza i ulubione przedmioty z przeszłości: kolorowe egzotyczne puszki czy pluszowe misie. Sklep mieści się w Muzeum PRL-u (dawne kino Światowid), więc można przy okazji zwiedzić tamtejsze wystawy.

Jagoda Pecela, Łukasz Barucha

wesoła para nowohuckich gadżeciarzy, buszujących po targach staroci w poszukiwaniu skarbów z minionych epok. Jagoda jest grafikiem, Łukasz prowadzi sklep Szpeje mieszczący się w Muzeum PRL-u. Kilka lat temu wybrali Nową Hutę na swój dom, miejsce pracy i źródło inspiracji.

NH... pycha!

✦ ALEKSANDRA TARCZYDŁO, MICHAŁ OSTASZ

EN_ Nowa Huta ... yummy!

How to take a bite out of Nowa Huta? Obviously ... literally! Referred to jokingly as “the youngest sister of Kraków”, Nowa Huta is a place where you can find such venues as Stylowa, a restaurant that has been serving its customers for over 60 years, but also reliable “milk bars”, reminiscent of a by-gone era. Come and relax by the man-made lake called Zalew Nowohucki, or enjoy the treats at the local food truck park! If vegan cooking is your thing, Nowa Huta has something to offer to you too. How about trying beers with names inspired by local geography? Homemade cakes in almost every café? Check! People who create great cuisine with passion and dedication? Check! The culture of going out with friends to enjoy a delicious meal? It’s here and gaining momentum as we speak! The text will give you suggestions for every occasion: dinner, a night out, cooking workshops for kids, or the best zapiekanka to go (mini-pizza on a baguette). Read, take a walk and see for yourself – even the most demanding palate should be satisfied. Nowa Huta is yummy!



Głodni? Nie ma sprawy! Nowa Huta to miejsce, gdzie znajdziecie prawdziwe kulinarne perełki i bardzo zróżnicowane smaki. Gdzie zjeść w Nowej Hucie? Jakie są najpopularniejsze smaki w tej dzielnicy? Dlaczego Nowa Huta ma szansę stać się nowym kulinarnym centrum Krakowa? W tej części przewodnika postaramy się nie tylko odpowiedzieć na te pytania, ale przede wszystkim pokazać miejsca, które sprawią, że zmienicie Wasze wyobrażenia o „betonowej pustyni”.

**RESTAURACJA STYLOWA,
OS. CENTRUM C 3**

ceny dań 15–40 zł

Wędrowkę po punktach gastronomicznych rozpocznijmy jednak od krótkiego wstępu historycznego. Najstarszą restauracją, która powstała w Nowej Hucie, jest działająca do dziś, początkowo jako kawiarnia, Stylowa. Od 1956 r. zajmuje ona miejsce na rogu reprezentacyjnej al. Róż. Kiedyś z jej okien można było podziwiać monumentalnych rozmiarów pomnik Lenina, a w środku szaleć podczas weekendowych dancin-gów. Obecnie restauracyjny ogródek to dobry punkt do obserwacji miłośników sportów miejskich, a w lecie dzieciaków szalejących przy kurtynach wodnych. Stylowa mimo ponad 60 lat funkcjonowa-

nia nie straciła swojego PRL-owskiego charakteru i wyglądu – dla miłośników tamtej epoki to obowiązkowy punkt wycieczki. W restauracji zjemy zarówno pełny, dwudaniowy obiad, jak i zakąski do alkoholu.

**BAR MLECZNY CENTRALNY,
OS. CENTRUM C 1**

**BAR MLECZNY BIEŃCZYCE,
OS. KAZIMIERZOWSKIE 22**

**BAR MLECZNY SZKOLNY,
OS. NA SKARPIE 24**

**BAR MLECZNY PÓŁNOČNY,
OS. TEATRALNE 11**

Niezawodnie tanie i smaczne obiady serwowane są we wszystkich nowohuckich barach mlecznych. Posiłek tutaj to trochę „stan umysłu”: skrupulatnie wyliczane (zapewne na podstawie skomplikowanych wzorów matematycznych) ceny, takie jak 4,51 zł czy 7,23 zł, oraz możliwość zabrania zupy do słoika to tylko szczypta kolorytu. W niektórych barach mlecznych dopełniają go prawdziwe džungle z paprotek, w innych niespodziewanie ozdobne, historyczne elementy wnętrza, takie jak zdobione sufity czy pamiętające lata 60. lampy. Jedno jest pewne – kakao i kanapka z pastą jajeczną nigdzie nie smakują tak dobrze.



BAR MLECZNY SZKOLNY

**ZAPIEKANKI BIEŃCZYCKIE,
BIEŃCZYCKI PLAC TARGOWY 28**

*zapiekanka podstawowa 4,5 zł,
dodatki 0,50 zł*

Odnosząc się do chronologii powstania, kolejnym miejscem, które polecamy, są słynne zapiekanki bieńczyckie. Niepozorna szeregowka budka na Placu Bieńczyckim to miejsce, gdzie regularnie ustawiają się kolejki głodnych. Zapiekanki wypiekane w tradycyjnym piecu, w aluminiowych brytfannach, są zawsze świeże i mają niepowtarzalny smak. Podstawowa wersja to pszenna bułka, pieczarki i ser, do wyboru kilkanaście dodatków.

**KLUBOKAWIARNIA LUDOWA,
OS. TEATRALNE 34**

*www.facebook.com/
klubokawiarnialudowa*

desery 8–20 zł, pizza 20–40 zł

Najlepszych deserów i ciast w Nowej Hucie możecie spróbować w Klubokawiarni Ludowej mieszczącej się przy Teatrze Ludowym. Wnętrze z akcentami nawiązującymi do pierwszych lat „najmłodszej siostry Krakowa” oraz bardzo bliskie towarzystwo sztuki wysokiej nadają temu miejscu niepowtarzalny charakter. Dla fanów wytrawnych smaków od niedawna serwowane są tu autorskie pizze. W lecie tłumy nowohucian korzystają z ogród-

ka i leżaków, potwierdzając, że podawane tu pyszności zasługują na uwagę. Szczególnie polecamy sernik czekoladowy z wiśniami. Nie do podrobienia!

**C-2 POŁUDNIE CAFE,
OS. GÓRALI 5**

*www.facebook.com/C2PoludnieCafe
przekąski i napoje 5–10 zł*

Tuż obok teatru, w budynku Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida mieści się kolejna kawiarnia – C-2 Południe Cafe. Lokal serwuje domowe ciasta pieczone przez blogerkę z Manii Wypiekania oraz niesamowity wybór herbaty i kawy. Na uwagę zasługuje wnętrze – z duszą. W środku znajdziecie nawet... motor!

ŁANCAFE, OS. CENTRUM E 25

*www.facebook.com/lancafekrakow
napoje i ciasta 5–15 zł*

Domowe, pieczone z sercem przez właścicielkę ciasta zjecie także w malutkiej, świetnie zlokalizowanej łancaffe. Znajdująca się tuż przy Łąkach Nowohuckich kawiarnia to miejsce nietuzinkowe i dynamicznie się rozwijające – z roku na rok obserwujemy coraz większą ilość leżaków i koców, kultowym miejscem stała się sznurowa huśtawka zawieszona na drzewie przed kawiarnią. Znajdziecie tutaj także piwo – i to nie byle jakie, bo pochodzące

z nowohuckiego browaru Twigg. W lecie łancaffe zamienia się w piknik w środku miasta, oblegany przez prawdziwe tłumy, w zimie można się tutaj umówić na kameralne spotkanie przy kubku herbaty z konfiturą.

**ŚMIETANKA NOWOHUCKA,
OS. CENTRUM E 21**

*www.facebook.com/SmietankaNH
obiady 10–25 zł*

Tuż obok kawiarni, w tym samym kompleksie budynków os. Centrum E, można odwiedzić niepozorną „obiadownię” – Śmietankę Nowohucką. Zjecie tam raz i przepadniecie! Kasia i Marcin – właściciele Śmietanki – stworzyli niesamowite miejsce, które oprócz stałych pozycji z karty (szczególnie polecamy placki ziemniaczane!) codziennie serwuje inny obiad dnia, a co tydzień – specjalność tygodnia. Wśród specjalności pyszne makarony, dania inspirowane kuchnią śródziemnomorską, ale także proste i smaczne dania z owoców i warzyw sezonowych. W karcie znajdziecie nietypową pozycję, jaką jest „kotlet nowohucki” – Kasia zainspirowana wspomnieniami stworzyła nowoczesną odsłonę przysmaku rodem z poprzedniego ustroju – koniecznie spróbujcie. Wszystko na miejscu lub z dowozem. Nie boimy się tego napisać – tutaj zjecie najlepszy obiad w Nowej Hucie.

**HUCIAK,
AL. JANA PAWŁA II 232**

*www.facebook.com/
HuciakFoodTruckPark*

ceny dań 8–25 zł

Jednym z najnowszych miejsc na gastronomicznej mapie Nowej Huty, które przedstawimy, jest pierwszy nowohucki food truck park – HUCIAK. Tuż obok Nowohuckiego Centrum Kultury, w zaciszu łąki, parkują samochody pełne pyszności. Codziennie zjecie tu burgera od Boogie Truck, w weekendy zjeżdżają się inne specjalności z całej Polski – o tym, na co w danym momencie się tam „załapiecie”, przeczytacie na fanpage’u HUCIAKA. Do tej pory można było spróbować m.in. specjałów kuchni hiszpańskiej, naturalnych lodów, czekoladowego kebabu, hot dogów w niestandardowej odsłonie.

**MAX GRILL,
AL. JANA PAWŁA II 232**

*www.facebook.com/GrillNck
ceny dań 8–15 zł*

Z drugiej strony Nowohuckiego Centrum Kultury znajduje się najlepszy w Hucie grill. Oprócz kiełbaski zjecie tu także kurczaka, karczek, burgery oraz... golonkę. I to przez cały rok! Do tego słynna różowa oranżada Wysowianka. Wszystkie pozycje można zamówić do zjedzenia na miejscu lub z dowozem.



ŚMIETANKA NOWOHUCKA

KURCZAK Z GRILLA, AL. GEN. WŁADYSŁAWA ANDERSA 6

ceny dań 4–15 zł

Idealną propozycją dla amatorów fast foodów jest nowohucka wersja frytek w barze Kurczak.

Brzydkie z zewnątrz miejsce serwuje pyszne kurczaki z różną i wspomniany hit: frytki z przyprawą. Jest oczywiście tanio i bardzo „retro”, a w lecie można usiąść w miniogródki w cieniu pobliskich drzew.

SUN CREPS, AL. GEN. WŁADYSŁAWA ANDERSA 1

www.facebook.com/SunCreps

ceny dnia 7–15 zł

Innym rodzajem szybkiego jedzenia serwowanego w Nowej Hucie są naleśniki. Tuż przy pl. Centralnym, w mikroskopijnym pomarańczowym budyneczku naleśniki smaży uśmiechnięty Grigorij. W menu naleśniki na słodko oraz wytrawne, a raz na czas można spróbować specjałów przygotowanych z okazji wyjątkowych dni lub świąt. Naleśniki zjecie w sezonie „ogródkowym” – od kwietnia do października.

UMAMI NOWA HUTA, OS. JAGIELLOŃSKIE 9

www.facebook.com/umaminowahuta

ceny dań 7–18 zł

Często bardzo niepozorne miejsca za sprawą ludzi z pasją stają się perełkami – tak jest również z Umami. Przerobiona z przyszłokolnego kiosku mała kuchnia z ladą to przystań wszystkich wegan i wegetarian. Sezonowe menu przyciąga smakoszy z całego Krakowa, a pyszności, takie jak marchewkowo-kokosowe curry, fistaszkowe kanapki czy warzywne zupy kremy, możecie zamówić także w dowozie.

GOOD LOOD, AL. RÓŻ – OS. CENTRUM C 2 ORAZ OS. CENTRUM B 2

www.facebook.com/LoodisGood

jedna porcja 4 zł

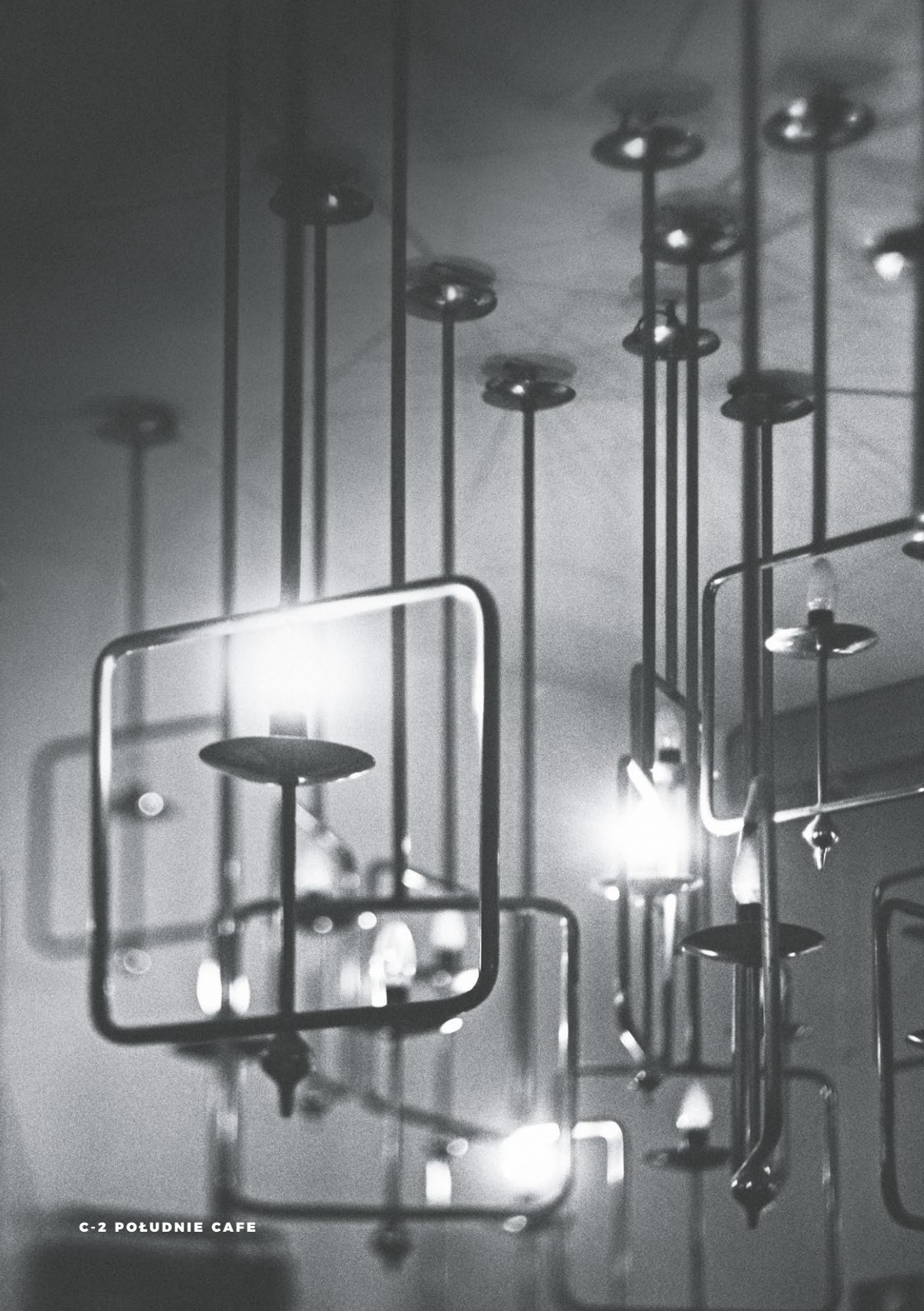
Coś dla wegan znajdzie się także w aż dwóch lodziarniach (ulożonych dokładnie naprzeciwko siebie!) Good Lood. Naturalne lody – w stałej ofercie cztery smaki plus w lecie codziennie dwa dodatkowe, bardzo niestandardowe (w tym jeden wegański) – to ulubiona forma chłodzenia się przez nowohucian. Dla największych amatorów przewidziano karty stałego klienta (10. i 20. porcja są nagradzane) oraz możliwość kupienia lodów do pudełka, do domowej zamrażarki. Lodziarnie otwarte cały rok. Nie przerażajcie się kolejką – warto!

LODOWA HUTA, OS. CENTRUM C 9

www.facebook.com/lodowahuta

jedna porcja 4 zł

Nową Hutę od niedawna „oblada” także Lodowa Huta. Nowocześnie urządzona, mała lodziarnia mieści się tuż obok pl. Centralnego, a jej wnętrze rozświetla najprawdziwszy neon! W ofercie codziennie 10 smaków naturalnych lodów, największy hit – beza z maliną. Polecamy gorąco – jest nie tylko pysznie, ale też designersko!



**HOUSE PIZZA,
OS. 2 PUŁKU LOTNICZEGO 51**

www.facebook.com/housepizzakrakow
ceny dań 10-40 zł

Jeśli chcecie poczuć namiastkę Włoch w Nowej Hucie wybierzcie się do House Pizza. Serwowana tam pizza z pieca opalanego drewnem, możliwość wylegiwania się na leżaku i włoski wystrój wnętrza pozwalają na przeżycie prawdziwego nowohuckiego „dolce far niente”. Miejsce idealne na spotkanie ze znajomymi, ale też organizację rodzinnego przyjęcia. Oprócz pizzy w karcie włoskie makarony, sałatki i propozycje przygotowane specjalnie z myślą o najmłodszych. Dla tych ostatnich stworzono także propozycję warsztatów kulinarnych.

KLUB KOMBINATOR

www.facebook.com/KlubKombinator
ceny napojów 5-20 zł

Jedynym, za to uwielbianym i bardzo klimatycznym klubem w Nowej Hucie jest Kombinator, mieszczący się w budynku Teatru Łąźnia Nowa. Znajdziecie tu pyszne domowe ciasta, przekąski oraz bogaty wybór napojów, nie tylko alkoholowych. Kombinator to miejsce tętniące życiem! Winylowe wtorki, Targi Kra-

kowskich Mam czy koncerty – to tylko garstka organizowanych wydarzeń. W lecie Kombinator możecie odwiedzić w jego plenerowej odsłonie – nad Zalewem Nowohuckim.

W zestawieniu tym nie sposób było ująć wszystkich godnych polecenia miejsc, a trzeba zaznaczyć, że jest ich coraz więcej. Czekamy na nowe pomysły na kulinarną odsłonę dzielnicy z niecierpliwością i kibicujemy – niech Huta będzie pyszna!

-
**Aleksandra Tarczydło,
Michał Ostasz**

od stycznia 2015 r. prowadzą blog Hip Huta, poświęcony kawiarniom, restauracjom i ciekawym inicjatywom w najmłodszej dzielnicy Krakowa. W ten sposób próbują przekonać nowohucian i resztę świata, że w Nowej Hucie można dobrze zjeść, świetnie się bawić i oczywiście zakochać. Wejdźcie na www.hiphuta.com i zobaczcie, że NH naprawdę jest „hip”!

Kulturalna Nowa Huta

✕ DARIA BODZIONY, PAULINA BARAN

EN_ Cultural Nowa Huta

Join us on a journey through the cultural side of Nowa Huta. In this chapter on cultural institutions, you'll learn where to watch film classics in cosy venues, where to learn how to play the ukulele, where to play a game of bridge, and where to find a huge collection of books about the youngest district of Kraków. It's the perfect solution for those hungry for knowledge and artistic experiences! If you want to explore the culture of Nowa Huta, take a closer look at the C. K. Norwid Cultural Centre, the Nowa Huta Cultural Centre (NCK), the various clubs of the Kraków-Nowa Huta Cultural Centre, the Ludowy Theatre, the Łaźnia Nowa Theatre, the Stanisław Lem Garden of Experiences, the museums, youth culture centres and libraries – this chapter is definitely for you. You'll learn where children can attend ballet lessons or programming classes, where to develop your vocal skills, where to find interesting exhibitions, visit Cold War shelters and learn about physics in a fascinating new way. Forget all about stereotypes – Nowa Huta brims with colours! It intrigues, entertains and teaches, so you certainly won't be bored. Watch, attend, create and enjoy, while becoming a part of the community of Nowa Huta!



O Nowej Hucie krążą różne legendy, opowieści i stereotypy, które często nie przedstawiają jej w najlepszym świetle. Dlatego chcemy zmienić krzywe postrzeganie najmłodszej z dzielnic Krakowa. Pragniemy pokazać jej piękno i oryginalność. Czy wiecie, że na jej terenie znajdują się 2 teatry, 5 muzeów, 4 młodzieżowe domy kultury, 13 klubów, tradycyjne kino studyjne oraz 3 domy kultury? Nowa Huta to kawał pasjonującej historii oraz multum wspomnianych ludzi. W tym rozdziale poznacie nowe, kulturowe oblicze Nowej Huty!

Domy, ośrodki i centra kultury

**OŚRODEK KULTURY
IM. C. K. NORWIDA W KRAKOWIE,
OS. GÓRALI 5**

www.okn.edu.pl
www.facebook.com/oknorwid

Miejska instytucja kultury, która od ponad 60 lat stara się wzmocnić więzy mieszkańców dzielnicy z miejscem, w którym żyją. W swej kulturalnej misji skupia się przede wszystkim na Nowej Hucie, organizując liczne warsztaty, wystawy, slajdowiska czy festiwale. Realizuje programy edukacyjne, artystyczne, społeczno-kulturalne i proekologiczne skierowane do społeczności lokal-

nej Nowej Huty. Pod swymi skrzydłami ma **Pracownię Animacji Ekologicznej**, **Galerię** prezentującą dzieła artystów tworzących w okresie największego rozkwitu Nowej Huty i **Bibliotekę**, która była pierwszą instytucją kultury powstałą na terenie Nowej Huty, a w swoich księgozbiorach posiada najobszerniejszą liczbę książek i artykułów prasowych dotyczących naszej dzielnicy.

Grzechem byłoby nie wspomnieć o **Kinie Studyjnym Sfinks** (os. Górali 5, www.kino-sfinks.pl, www.facebook.com/StudyjneKinoSFINKS) – ostatnim kinie studyjnym mieszczącym się na terenie Nowej Huty, w którym działa Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” oraz realizowana jest Nowohucka Kronika Filmowa. Kino ma dużą salę z 98 miejscami i cyfrowym projektorem oraz kameralny Mały Metraż. Panuje tu przytulny klimat z niepowtarzalną atmosferą, a proponowany repertuar doceni każdy miłośnik filmów.

Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida to również **ARTzona** (os. Górali 4, www.artzona.okn.edu.pl, www.facebook.com/ARTzonaOKN) – przestrzeń artystyczna otwarta dla działań społecznych i kulturalnych. ARTzona to nieszablone działania w wielofunkcyjnej przestrzeni, na którą składają się:



sala widowiskowa na 250 osób, mniejsza sala o charakterze koncertowym, galeria, studio filmowe Stylowa Nowa Huta Studio, kreatywna pracownia dla dzieci, muzyczne studio nagrań oraz pracownie: muzyczne, plastyczna i ceramiczna.

Ponadto pod sztandarem Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida działa także mieszczący się w Mistrzejowicach **Klub Kuźnia** (os. Złotego Wieku 14, www.kuznia.edu.pl, www.facebook.com/KlubKuzniaOKN) prowadzący szeroką działalność na rzecz społeczności lokalnej – organizuje koncerty, wystawy, zajęcia artystyczne i edukacyjne dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. W budynku klubu mieści się również **Biblioteka** (os. Złotego Wieku 14, www.biblioteka.kuznia.pl, www.facebook.com/BibliotekaKlubuKuzniaOsrodkaKulturyImCKNorwida), która poza licznym księgozbiorem oferuje mnóstwo ciekawych wydarzeń.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY, AL. JANA PAWŁA II 232

www.nck.krakow.pl
www.facebook.com/NCKnh

Nowohuckie Centrum Kultury dysponuje jedną z największych w Krakowie sal teatralnych, jest producentem cyklicznych imprez

festiwalowych, kabaretów, koncertów i spektakli, ponadto prowadzi liczne wystawy z różnych dziedzin sztuki. Oferuje również szeroki wachlarz zajęć dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów, np. zajęcia muzyczne (nauka gry na ukulele, perkusji, muzyczny klub przedszkolaka, dźwiękolandia), taneczne (Zespół Pieśni i Tańca Nowa Huta, taneczny klub seniora, break dance, tańce świata), teatralne, plastyczne (ceramika, grafika warsztatowa), sportowe (bokwa fitness, pilates), rekreacyjne (akrobatyka, jiu-jitsu) oraz klub szachowo-brydżowy i warsztaty fotograficzne.

Na terenie NCK znajduje się także Biblioteka z wciąż rozrastającym się księgozbiorem oraz Galeria Zdzisława Beksińskiego, w której możemy podziwiać obrazy artysty, a czasowo również fotografie i rysunki.

**OŚRODEK KULTURY
KRAKÓW – NOWA HUTA,
OS. ZGODY 1**

www.krakownh.pl
www.facebook.com/osrodekkulturykrakownowahuta

Na terenie Nowej Huty działa aż 12 klubów, które są częścią Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta. Są to:
– **Klub Aneks** (os. Łucznanowice, ul. Mycielskiego 11);



- **Klub Dukat** (os. Grębałów, ul. Styczna 1, www.facebook.com/klubdukat);
- **Klub Herkules** (os. Branice, ul. gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego 29);
- **Klub Jedność** (os. Wolica, ul. Drożyska 3c, www.facebook.com/KlubJednosc);
- **Klub Jędrus** (os. Centrum A 6a,

- www.facebook.com/klubjedrus);
- **Klub Karino** (os. Chałupki, ul. Truskawkowa 4);
- **Klub 303** (os. Dywizjonu 303 nr 1, www.facebook.com/klub303ok);
- **Klub Krzesławice** (os. Krzesławice, ul. Wańkowicza 17);
- **Klub Mirage** (os. Bohaterów Września 26);

- **Klub Pod Kasztanami** (os. Kościelniki, ul. Płoszczyzny 1, www.facebook.com/klubpodkasztanami);
- **Klub Wersalik** (os. Ogrodowe 15, www.facebook.com/wersaliki);
- **Klub Zgody** (os. Zgody 1).

W każdym z nich, niezależnie od wieku, mieszkańcy znajdą coś dla siebie – czy będą to zajęcia językowe, muzyczne, taneczne, teatralne, plastyczne, ruchowe, edukacyjne, Klub Malucha, czy Nowohucka Akademia Seniora. Warto wspomnieć również o oryginalnych zajęciach cyrkowych organizowanych w Klubie 303 oraz cyklu „Nowa Huta. Dlaczego nie?!” – licznych koncertach, imprezach kulturalnych i spotkaniach z artystami.

Młodzieżowe Domy Kultury

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY IM. ANDRZEJA BURSZY, OS. TYSIĄCLECIA 15

www.mdk.krakow.pl
www.facebook.com/MDKBursa

Słynie z wielu nagradzanych występów teatralnych granych na Scenie „i” oraz z Festiwalu Artystycznego Młodzieży organizowanego nieprzerwanie od 1980 r., obejmującego dokonania młodzieży w dziedzinie teatru, tańca,

muzyki, plastyki, fotografii, filmu, literatury, dziennikarstwa. Warto wspomnieć również o Fotoklubie, który posiada własne studio fotograficzne.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY IM. J. KORCZAKA, OS. KALINOWE 18, FILIA – OS. SZKOLNE 5

www.mdkkorczak.pl
www.facebook.com/mdkkorczak

Najstarsza placówka kulturalno-oświatowa na terenie Nowej Huty. Dysponuje pracownikami muzycznymi, plastycznymi, komputerowymi i językowymi. Oferuje zajęcia taneczne, plastyczne, wokalne-rytmiczne, teatralne, fotograficzne, filmowe, sportowe i wiele innych. Ponadto znajdują się tam również sala widowiskowa, baletowa, nowoczesne boisko wielofunkcyjne oraz Galeria Mała. Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka to nie tylko warsztaty, ale i działalność imprezowa.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY FORT 49 KRZESŁAWICE, OS. NA STOKU 27B

www.mdkfort49.krakow.pl
www.facebook.com/mdkfort49

Mieści się w zabytkowym forcie artyleryjskim. To tu młodzież może wyrażać własną kreatywność w dowolnej formie: tanecznej, fotograficznej, literackiej,

teatralnej czy wizualnej. W ofercie MDK-u znajdziemy zajęcia edukacyjne – żywe lekcje historii, warsztaty fotograficzno-dziennikarskie, Klub Myszkki Miki i Klub Wzgórza, zajęcia muzyczne, warsztaty plastyczne, taneczne, sportowe i teatralne. To tutaj mieści się wystawa stała „Zachowane forty austriackie w Nowej Hucie”. Poza bogatą ofertą edukacyjno-kulturową warto pamiętać, że Młodzieżowy Dom Kultury Fort 49 Krzesławice to przede wszystkim miejsce pamięci historycznej.

Teatry

TEATR LUDOWY, OS. TEATRALNE 34

www.ludowy.pl
www.facebook.com/teatrludowy

Perełka na kulturowej mapie Nowej Huty. To właśnie jemu zawdzięcza nazwę os. Teatralne. Początkowo miał być sceną kamealaną nowohuckiego teatru. To tu mieści się najbardziej charakterystyczna i pierwsza Duża Scena teatru oraz niewielka Scena Stolarnia (os. Teatralne 23) – najmłodsza ze scen teatru. W samym centrum Krakowa teatr prowadzi też Scenę Pod Ratuszem (Rynek Główny 1). Poza olbrzymią liczbą spektakli w placówce odbywają się również warsztaty – roczne studium „Terapia przez sztukę”.

TEATR ŁAZNIA NOWA, OS. SZKOLNE 25

www.laznianowa.pl
www.facebook.com/laznianowa

Miejsce wyjątkowe, niebanalne, które zmienia stereotypowe postrzeganie Nowej Huty. Poza licznymi spektaklami odbywają się tu również debaty, spotkania, koncerty, warsztaty, akcje społeczne i wystawy. To miejsce, gdzie sztuka wiąże się z edukacją i rozwojem. Projekty angażują amatorów i lokalną społeczność. I to właśnie Łaznia Nowa wykreowała najważniejszy festiwal teatralny w Polsce – Międzynarodowy Festiwal Teatralny Boska Komedia, a w 2016 r. po raz pierwszy zorganizowała wakacyjny Nowy Bulwar(t) Sztuki nad Zalewem Nowohuckim. I to wszystko w Nowej Hucie!

Muzea

ODDZIAŁ DZIEJE NOWEJ HUTY – MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA KRAKOWA, OS. SŁONECZNE 16

www.mhk.pl/oddzialy/dzieje-nowej-huty
www.facebook.com/NowaHutaMuzeum

To tutaj możemy obejrzyć liczne wystawy czasowe związane z zabytkami i historią Nowej Huty, prowadzone są lekcje muzealne, prelekcje, wykłady i pokazy filmów dokumentalnych o najmłodszej dzielnicy Krakowa. W Muzeum znajduje się biblioteczka, a w niej literatura



dotycząca Nowej Huty, ponadto na jego terenie możemy zaopatrzyć się w najnowsze wydawnictwa o dzielnicy. Muzeum skupia się nie tylko na kombinacie i osiedlach, ale także dawnych dworach, pałacach i kościołach oraz fortyfikacjach austriackich. Gromadzi też różne przedmioty związane z tym terenem, zarówno z czasów obecnych, jak i z okresu przed powstaniem miasta. We środy wstęp wolny.

MUZEUM PRL-U, OS. CENTRUM E 1

www.mprl.pl
www.facebook.com/MuzeumPRLuWKrakowie

Mieści się w budynku po dawnym kinie Światowid. Choć aktualnie nie ma wystawy stałej, organizowane są w nim wystawy, pikniki, debaty, zwiedzanie schronów i wykłady z PRL-em w tle. W Muzeum znajdziemy prace Leszka Sobockiego, plakaty z byłego Muzeum Lenina i fotografie Henryka Hermanowicza.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE W KRAKOWIE - ODDZIAŁ W NOWEJ HUCIE, BRANICE, UL. SASANEK 3

www.ma.krakow.pl
www.facebook.com/MAKmuzeum

Tutaj opracowywane są zbiory znajdujące się w oddziale, poszerzana jest wiedza dotycząca pradziejów regionu, a także odbywają się akcje edukacyjne.

MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE, AL. JANA PAWŁA II 39

www.muzeumlottnictwa.pl
www.facebook.com/MuzeumLotnictwa

Mieści się na terenie dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny. W swoich zbiorach posiada samoloty, śmigłowce, szybowce, motoszybowce i silniki lotnicze. Ponadto w okolicach czerwca odbywa się w nim jedna z największych imprez lotniczych w Polsce – Małopolski Piknik Lotniczy. Wybierając się do Muzeum, warto również obejrzeć część znikającego pasa startowego pomiędzy os. Dywizjonu 303 i 2 Pułku Lotniczego.

MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO W KRAKOWIE, OS. GÓRALI 23

www.mczz.3-2-1.pl
www.facebook.com/Muzeum-Czynu-Zbrojnego-163064623876771

W tym muzeum możemy obejrzeć różne typy broni, orderzy, odznaczenia, medale, gazety, rozkazy bojowe, zdjęcia, sztandary organizacji bojowych i kombatanckich oraz mundury (żołnierzy polskich i radzieckich, partyzantów). Muzeum organizuje żywe lekcje historii i spotkania z kombatanami. Jego znakiem charakterystycznym, i jednocześnie symbolem Nowej Huty, jest stojący przed budynkiem czołg.

**DWOREK JANA MATEJKI
W KRZESŁAWICACH – TOWA-
RZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK
PIĘKNYCH W KRAKOWIE,
UL. WAŃKOWICZA 25**

[www.palac-sztuki.krakow.pl/muzea/
dworek-jana-matejki](http://www.palac-sztuki.krakow.pl/muzea/dworek-jana-matejki)

Przepiękny dworek z otaczającym go rozległym parkiem krajobrazowym, który niegdyś był ulubioną letnią siedzibą Jana Matejki. Powstało w nim wiele dzieł malarza, m.in. *Kościuszko pod Racławicami*, *Rzeczpospolita Babińska* czy liczne portrety.

To tu mieści się muzeum pamiętek po Hugo Kołłątaju i Janie Matejce – obrazy, fotografie, meble. Jest to miejsce niezwykle urokliwe, które naprawdę warto odwiedzić.

**OGRÓD DOŚWIADCZEŃ
IM. S. LEMA – MUZEUM INŻY-
NIERII MIEJSKIEJ W KRAKO-
WIE, AL. POKOJU 68**

www.ogroddoswiadczen.pl
www.facebook.com/od.lemma

Pozycja obowiązkowa dla każdego miłośnika nauki. Ponad 6 ha parku z urządzeniami demonstrującymi zjawiska fizyki, zielonym labiryntem z cytatami Stanisława Lema „Lem-birynt” oraz ekspozycjami: geologiczną i sensoryczną. W ofercie znajdują się zwiedzanie, udział w warsztatach i pokazy spek-

takularnych eksperymentów naukowych. Pomysłodawcą, inicjatorem oraz autorem projektu Ogrodu Doświadczeń, który powstał w ramach unijnego projektu „Nowa Huta – Nowa Szansa”, był Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida.

Biblioteki

**BIBLIOTEKA KRAKÓW,
PL. JANA NOWAKA-JEZIORAŃ-
SKIEGO 3**

www.biblioteka.krakow.pl
[www.facebook.com/BibliotekaKra-
ków-389500264744013](http://www.facebook.com/BibliotekaKra-kow-389500264744013)

Poza 3 wcześniej wspomnianymi bibliotekami na terenie Nowej Huty mieści się aż 10 filii Biblioteki Kraków z oddziałami dla dzieci i dorosłych. Są to:

- **Filia nr 47** (os. Dywizjonu 303 nr 1) z czytelnią i książkami w języku angielskim;
- **Filia nr 48** (os. Bohaterów Września 26) z czytelnią, Centrum wiedzy o Nowej Hucie, a także księgozbiorem naukowym i popularnonaukowym. Prowadzone są również Dyskusyjne Kluby Książki dla dorosłych oraz dzieci;
- **Filia nr 49** (os. Tysiąclecia 42) z czytelnią, księgozbiorem naukowym i popularnonaukowym

oraz pozycjami w języku angielskim. Ponadto w filii prowadzony jest Dyskusyjny Klub Książki dla dzieci oraz zajęcia literacko-edukacyjne dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym – „Esy-floresy językowe”;

- **Filia nr 50** (os. Kościuszkowskie 5);
- **Filia nr 51** (os. Kalinowe 4) z czytelnią, księgozbiorem naukowym oraz popularnonaukowym;
- **Filia nr 52** (os. Na Stoku 1) z audiobookami;
- **Filia nr 53** (os. Stalowe 12) z czytelnią, Pracownią Digitalizacji Nowohuckiej Biblioteki Cyfrowej, księgozbiorem naukowymi i popularnonaukowymi, audiobookami, książkami w języku angielskim i czytnikiem e-booków. aPosiada bogaty księgozbiór dotyczący Nowej Huty;
- **Filia nr 54** (os. Młodości 8);
- **Filia nr 55** (os. Teatralne 25) z czytnikiem e-booków oraz organizowanymi sezonowo kursami komputerowymi „E-senior”;
- **Filia nr 56** (os. Zgody 7) z oddziałem Książki Mówionej, czytelnią dla dzieci i dorosłych, czytnikiem e-booków, audiobookami i odtwarzaczami książek dla niewidomych i Playstation.

W każdej z filii znajdują się e-booki Legimi, IBUK Libra, Wolne Lektury, bezprzewodowy inter-

net wi-fi, stanowiska internetowe oraz zbiory gazet i czasopism. Ponadto organizowane są liczne wydarzenia z książką w tle – spotkania z autorami, wystawy fotograficzne itp.

Nowa Huta to prawdziwa skarbnica wiedzy. Zadziwia, fascynuje, wciąga bez końca. Ma naprawdę bogaty dorobek kulturowy, z którego grzechem byłoby nie skorzystać. Mamy nadzieję, że nasz przewodnik po instytucjach kultury sprawi, iż chętniej tu zajrzycie i zostanieie na dłużej.

Daria Bodziony

założycielka i pomysłodawczyni portalu Mistrzejowice24.pl, miłośniczka fotografii i jazzu, uwielbiająca organizować wydarzenia, udzielać się w różnych projektach oraz tworzyć własne.

Paulina Baran

ruda redaktor naczelna portalu Mistrzejowice24.pl, z wykształcenia dziennikarz kulturowy i pasjonatka kultury japońskiej. Najbardziej na świecie kocha utrwalać wspomnienia za pomocą zdjęć.

Miejsca, które integrują

✦ GOSIA SZYMCZYK-KARNASIEWICZ

EN_ Places that integrate

The title above is a little tricky, because you could ask “How can places integrate?” The places in question are spaces for people created by people. All of these senior activity centres, local activity programs, parenting clubs, and community centres have their own unique character precisely because of the driven people working in them. Back in the day, kids would be punished by being grounded: no playing out in the yard. These days it’s the opposite – we create new events, organise cool workshops and make constant efforts with one goal: to make people get up from their comfy couches, go outside and meet each other. And once people feel they want to get out of the house, that’s our success.



PODWÓRKO, OS. CENTRUM D

www.facebook.com/Centrum-D-osiedle-z-pomyslami-319597608480610

Tego wydarzenia nie powstydziło się Krakowskie Biuro Festiwalowe. Miesiąc po uroczystym odsłonięciu pomnika Wodza Rewolucji w przerobionej brutalnie do tego celu przestrzeni w al. Róż (pachnące rabaty musiały zwolnić miejsce potężnemu cokołowi) na pobliskim os. Centrum D sąsiedzi i artyści na czele z mieszkańcem słynnego „Helikoptera”, rzeźbiarzem, malarzem, grafikiem, wykładowcą ASP w Krakowie, ekscentrycznym, przebojowym, niezwykłym – Marianem Kruczkim, urządzili największy piknik ze sztuką. Jak podaje „Głos Nowej Huty” (nr 22, 2–8 VI 1973, s. 7): „Do salonu wszystkich zebranych poprowadził pochód małych przebierańców, niosących m.in. prywatny cechowy sztandar mistrza Mariana Kruczka. A harmonia w tym czasie wygrywała marsza [...]”. 43 lata później, w maju 2016 r., razem z grupą aktywnych mieszkańców os. Centrum D postanowiłam sprawić, by na osiedlu zrobiło się ładniej. Sprzyjał temu pierwszy w historii osiedla piknik sąsiedzki – zwycięski projekt BO zorganizowany przez Klub Jędrus Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta. Daria Gossek-Popiołek przykleiła olbrzymie płachty papieru, na których każdy mógł zapisać, co chciałby zmienić.



Z tej listy życzeń udało się zrobić sporo, m.in. mural, a na nim postać Kotka Włodka – przyjdźcie i sami zobaczcie! Chcemy naszymi pomysłami zainspirować sąsiadów z innych osiedli do podejmowania inicjatyw w celu poprawy jakości wspólnej przestrzeni.

Kluby Rodziców

www.kkr.krakow.pl

**ARTZona OŚRODKA KULTURY
IM. C. K. NORWIDA,
OS. GÓRALI 4**

www.artzona.okn.edu.pl
www.facebook.com/ARTZonaOKN

**KLUB KUŹNIA OŚRODKA KULTURY
IM. C. K. NORWIDA,
OS. ZŁOTEGO WIEKU 14**

www.kuznia.edu.pl
www.facebook.com/KlubKuzniaOKN

**NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY,
AL. JANA PAWŁA II 232**

www.nck.krakow.pl
www.facebook.com/NCKnh

**KLUB 303 OŚRODKA KULTURY
KRAKÓW – NOWA HUTA,
OS. DYWIZJONU 303 NR 1**

www.krakownh.pl
www.facebook.com/klub303ok

**KLUB JĘDRUŚ OŚRODKA KULTURY
KRAKÓW – NOWA HUTA,
OS. CENTRUM A 6A**

www.krakownh.pl
www.facebook.com/klubjedrus

**KLUB DUKAT OŚRODKA KULTURY
KRAKÓW – NOWA HUTA,
UL. STYCZNA 1**

www.krakownh.pl
www.facebook.com/klub.dukat

**KLUB KARINO OŚRODKA KULTURY
KRAKÓW – NOWA HUTA,
UL. TRUSKAWKOWA 4**

www.krakownh.pl

Dawniej młode matki spotykały się na nowohuckich podwórkach przy rozwieszaniu bielizny na sznurach – stelaże pozostały, jednak dziś mamy i ojcowie chętnie przychodzą do Klubów Rodziców, by spędzić czas w sposób wartościowy, np. na warsztatach ogrodnictwa miejskiego. Z dziećmi i rodzicami Klubu Jędrus Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta poprowadziłam zajęcia, na których projektowaliśmy nasze rabatki, zrobiliśmy literkową girlandę, wysiewaliśmy nasionka kwiatów i warzyw do korytek, doniczek, butelek PET, mówiliśmy o tym, jak zrobić domowy nawóz z resztek herbacianych, skórek bananowych i skorupki. Po trzech tygodniach pomidory, ogórki, dynie, sałaty, nasturcje wykiełkowały i nadawały się do przesadzenia. Najpierw jeden z ojców przekopał klepisko (przy tej czynności żaden robaczek nie ucierpiał), użyźniliśmy nasze poletko, a następnie dzieci wkopywały kwiatki i rozsady, tworząc piękny naturalny ogródek miejski. Widok umorusanych i szczęśliwych pociech – bezcenny.

Programy Aktywności Lokalnej

www.pal.mops.krakow.pl

**PAL NA SKARPIE,
OS. NA SKARPIE 35**

www.facebook.com/palnaskarpie

**PAL SIKORKI,
UL. SIKORKI 15**

**PAL RAZEM ZMIENIAMY,
OS. RUSZCZA, UL. JEZIORKO 42**

**PAL ZŁOTA JESIEŃ,
OS. ZŁOTEJ JESIENI 11B**

**PAL ZESŁAWICE I KANTOROWICE,
UL. GUSTAWA MORCINKA 15**

www.facebook.com/Program-Aktywnosci-Lokalnej-ZiK-Zestawice-i-Kantorowice-511802635616264

**PAL STREETWORK – ODKRYJ
POTENCJAŁ OSIEDLA,
UL. OBROŃCÓW KRZYŻA 11C
(BIEŃCZYCKI PLAC TARGOWY)**

W PAL-u Na Skarpie czterej dziarscy seniorzy co drugi dzień grają w ping-ponga w pięknie wyremontowanej piwnicy. Na pytanie, co tu było wcześniej, Zbyszek odpowiada, że magazyn sklepu z materiałami. Z piwnicy schody prowadzą do sali, kuchni pełnej kwiatów i do biur. Jednak zanim MOPS dostał to lokum, animatorki Aneta, Monika i Magda pracowały w terenie,

pukały od drzwi do drzwi, chciały wiedzieć, czego mieszkańcom brakuje. Dotarły do wspianych liderki i liderów: Agnieszki, która wymyśliła zajęcia dla dzieci, Ewy, która sama zrekrutowała grupę pań chętnych na zajęcia fitness, Belli (przyjechała z Azerbejdżanu), która dostała grant i poprowadziła warsztaty kulinarne, oraz Krzysztofa, który sadi, pielęgnuje, dogląda rabatów i inspiruje innych. Z projektu pod nazwą Program Aktywności Lokalnej mieszkańcy wspólnie stworzyli niezwykłą przestrzeń, bo przy dużym zaangażowaniu osobistym nawet z niewielkim budżetem można osiągnąć piękne efekty.

Centra Aktywności Seniorów

www.dlaseniora.krakow.pl

**CAS NOWE CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW,
OS. ZIELONE 22**

Fundacja Nowe Centrum
www.nowecentrum.org
www.facebook.com/FundacjaNowe-Centrum

CAS SENIORZY NAUCZYCIELAMI ŻYCIA, OS. GÓRALI 23

Stowarzyszenie Pomocy Socjalnej Gaudium et Spes

**CAS NA STOKU,
OS. NA STOKU 34**

Fundacja Edukacji i Aktywności Seniorów LokoMotywa

**CAS BIEŃCZYCE,
OS. ZŁOTEJ JESIENI 16**

*Fundacja Nowe Centrum
www.nowecentrum.org
www.facebook.com/FundacjaNowe-Centrum*

**CAS SIÓDEMKĄ CENTRUM,
OS. OŚWIECENIA 7/1A**

Fundacja Edukacji i Aktywności Seniorów LokoMotywa

**CAS MŁODZI DUCHEM,
OS. DYWIZJONU 303 NR 66**

Fundacja Edukacji i Aktywności Seniorów LokoMotywa

Mateusza Dyngosza najpierw zobaczyłam w gazecie, przeczytałam, że jest socjologiem, członkiem Rady Fundacji Nowe Centrum i... zawiaduje warsztatem, gdzie można coś naprawić, przerobić, czegoś się nauczyć. W kwietniu 2016 r. razem z ekipą z projektu „Chcę – Mogę – Potrafię. Aktywni 60+” majsterkowałam przy budowie domków dla murarek w warsztacie na os. Zielonym 22. Bez elektrycznej piły, wiertarek, imadeł i rozmaitych narzędzi (słowo daję, że poznawanie ich nazw to niezły trening dla mózgu) nie osiągnęlibyśmy zamierzonego celu – jeden z domków

możecie zobaczyć przed Klubem Kombinator. Z warsztatem połączone jest Nowe Centrum Aktywności Seniorów: sala z kanapą, krzesłami, stołem i kącikiem gastronomicznym oraz sala wykładowo-warsztatowa. Kiedy oglądałam *Fale*, film fabularny na podstawie scenariusza i w reżyserii Grzegorza Zaricznego (operatora i realizatora Nowohuckiej Kroniki Filmowej), nie miałam pojęcia, że zdjęcia były kręcone właśnie tutaj, a miejsce, gdzie rozmawiałam z Katarzyną, Ewą i Jakubem, zostało wówczas umeblowane na wzór salonu fryzjerskiego. Tutaj również od dwóch lat seniorki i młode dziewczyny uczą się szycia. Uczą się od siebie nawzajem. Ten kurs to pretekst do wymiany doświadczeń, do bycia ze sobą, pole do dialogu. W takiej atmosferze endorfiny same się wytwarzają. Jakub, który dla senierek i seniorów z Nowego Centrum prowadzi zajęcia usprawniające kondycję fizyczną (przyjemne i niemęczące), dostrzega, że kobiety mają do siebie większy dystans niż panowie, oni nie dopuszczają do siebie myśli, że nie wyglądają już jak przed laty, ale za to na scenie każdy gwiazdorzy. Kiedy trwały próby do przedstawienia dla dzieci, z którym seniorzy wystąpili w Klubie Pauza, każdy z nich chciał być Czerwonym Kapurkiem. W CAS-ie, nie w CAS-ie, obojętnie, liczy się to, że lider/liderka wyznacza cele i ludzie wiedzą, po co przychodzą i co chcą realizować.

**Wielopokoleniowy Klub
Fruwająca Ryba**

**KLUB DLA DZIECI I MŁODZIEŻY FRUWAJĄCA RYBA,
CAS FRUWAJĄCA RYBA,
OS. NA SKARPIE 35**

*Fundacja Ukryte Skrzydła
www.ukryteskrzydla.pl
www.facebook.com/FundacjaUkryte-Skrzydla*

Zwykle poniedziałkowe przedpołudnie. Robię plakat z ogłoszeniami na najbliższy tydzień. Wypisuję kapitalikami: 15 LIPCA GODZ. 20 WYSTĘP NASZYCH SENIOREK W TEATRZE LUDOWYM. WSTĘP WOLNY. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA. Maurycy szkicuje mój portret – podobno mam usta jego matki, Marynia i Staszek projektują zajawkę wystawy fotograficznej, w sali komputerowej Lusja (80+) próbuje opanować pisanie w Microsoft Word. Podobnie Teresa, Jasia, Krysia, Halina, Zbyszek. Nagle wpada Filip, który dowiedział się od kolegów z sąsiedztwa, że panie robią na szydełku zośki, a on ma swój kanał na YouTube i chce zrobić filmik, rzecz jasna, żeby zaprezentować zośkę. Byłam ciekawa jego dzieła, więc się zalogowałam i załajkowałam. Fajne. Zosiek wydziergaliśmy już pięć tuzinów i ciągle robimy nowe. Mamy dla kogo, dla dzieci z nowohuckich osiedli, z Fruwającej Miejsćowki i Mobile School – dwóch flagowych projektów Fundacji realizowanych

przez pedagoga i socjoterapeutę Macieja Skoczko (nominowany do tytułu „Przodownika Nowej Huty”), streetworkerkę i plastyczkę Annę Lepszy-Wierzchowską oraz cały zespół wspaniałych młodych zaangażowanych streetworkerek.

Fruwająca Ryba ma bogatą historię, kiedyś był tu lokal Kopciuszek, w którym podobno pojawiał się sam Władysław Komar, mistrz olimpijski w pchnięciu kulą w Monachium w 1972 r. Bywali też inni sportowcy, tutejsi, nowohuccy: piłkarze, pięściarze, zapaśnicy, dżudocy. Podobno przyciągały ich wysmienite gołąbki z grzybami – szefową kuchni była w pewnym okresie Żenia, kobieta o hollywoodzkiej urodzie. Legendę, m.in. lokalu Kopciuszek, chcę odtworzyć na podstawie zdjęć i relacji uczestnicy warsztatów fotograficznych w „Rybie”. Powstanie fotograficzno-tekstowy kolaż, autorstwa Maryni piszącej rymowane bajki i Januarego – fraszkopisarza. Trzymam kciuki. Oby się udało!

**ŚWIETLICA CENTRALKA,
OS. SŁONECZNE 14**

*Fundacja Nowe Centrum
www.nowecentrum.org
www.facebook.com/FundacjaNowe-Centrum*

Przy ul. Żeromskiego, oj, zapomniałam – w Nowej Hucie nie operujemy ulicami, lecz osiedłami,

no więc na os. Słonecznym 14 było sobie solarium, wcześniej jaskinia solna, a teraz jest Centralka, takie miejsce spędzania wolnego czasu. Tylko że ten tzw. wolny czas trzeba dobrze zaplanować: nauczyć dzieci samodzielności, przekazać dobre wzorce, zarazić pasjami, nauczyć szacunku dla innych i pokazać, że świat jest piękny i różnorodny, no i pomóc w odrabianiu lekcji. Ewa, pani od zdrowego żywienia, zachęca dzieci do koktajli i kanapek, dzięki niej poznają smak własnoręcznie przyrządzonego jedzenia. Jakub z kolei, instruktor od kijków dla seniorów, uczy młodych sportowców zdrowej rywalizacji. To, co robi, jest autentyczne. Bo autentyczność to konieczny składnik przepisu na dobrą integrację.

-

Gosia Szyczyk-Karnasiewicz

fotografka, liderka osiedlowa, absolwentka: Akademii Inicjatorów Lokalnych i Lokalnej Szkoły Liderów „Łaźnio-aktywni” w Teatrze Łaźnia Nowa. Od marca 2017 r. w CAS Fruwająca Ryba przy Fundacji Ukryte Skrzydła, gdzie prowadzi warsztaty z fotografii mobilnej i warsztaty obywatelskie, ponadto z seniorkami i seniorami szyje słonie, dzierga zośki, zbiera książki do szpitalnych bibliotek i miski dla psów w Łętkowicach.

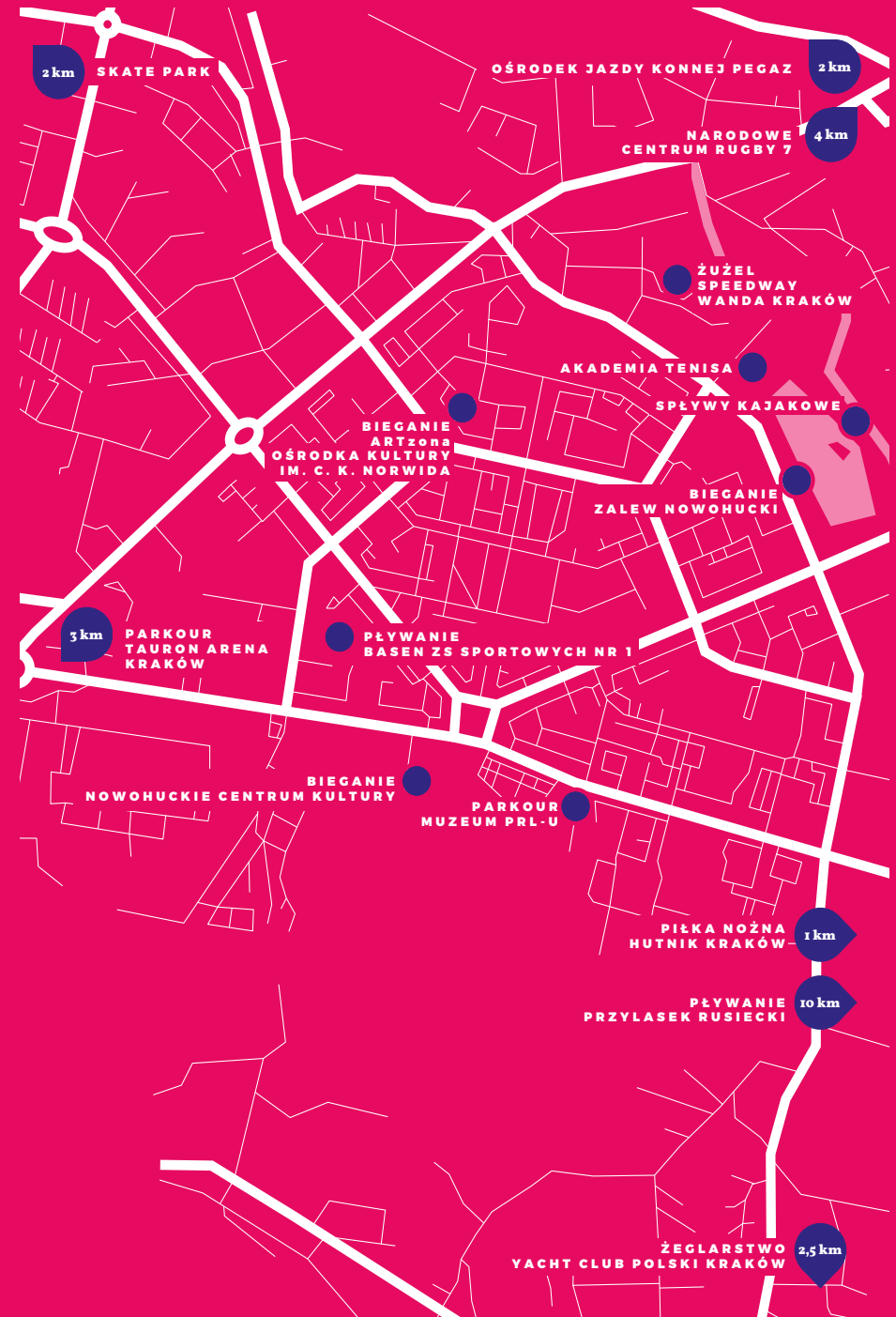


Dla aktywnych – rekreacja i sport

✦ PAWEŁ DERLATKA, MARTA KOZŁOWSKA-DERLATKA

EN_ Sports and recreation – for active leisure fans

With its parks, lakes and rich green areas amid housing developments, Nowa Huta has plenty to offer in terms of physical activity. It caters to runners (for example: free running training with the Nowa Huta Team, or the “Nowa Huta in four flavours” competition), rugby players (who can train in the Nowa Huta Rugby Club), sailors (who can meet at Yacht Club Polski Kraków), swimmers (who can use one of the most modern swimming pools in Poland at os. Handlowe) and tennis players (who can train at the Tennis Academy in ul. Bulwarowa). You can also practice parkour in Nowa Huta, as open and free training sessions are organised. Skateboarders and in-line skaters can hone their skills at the skate park in Mistrzejowice. An extensive network of bike paths allows cyclists to explore Nowa Huta easily on two wheels. Motorcycle speedway lovers can visit the Speedway Wanda Kraków stadium, and football fans can see games at the stadium of the Hutnik Sports Club. More recently, kayaking on the Dłubnia River has been organised too. This doesn't, of course, exhaust all the options, but it's a good start for exploring the sporty side of Nowa Huta!



Miejsca aktywności fizycznej kojarzą się nam z czynnym i zdrowym spędzaniem czasu. Nowa Huta, jako zielona dzielnica Krakowa, ma sporo do zaoferowania w tej materii – są tu miejsca, w których można uprawiać sport amatorski, zespołowy, a nawet ekstremalny. Nowa Huta to również sekcje dziecięce i seniorskie w klubach uczniowskich i sportowych. Każdy znajdzie tutaj przestrzeń dla siebie. Co oczywiste, nie są to wszystkie nowohuckie sportowe atrakcje, ale dobry początek do odkrywania Nowej Huty na sportowo.

BIEGANIE

www.facebook.com/NowaHutaTeam
www.facebook.com/NowaHutawczteschsmakach
www.facebook.com/Fundacja4Alternatywy
www.ultratrailmalopolska.pl
www.artzona.okn.edu.pl

Zacznijmy od najbardziej popularnej formy ruchu w ostatnich latach, czyli od biegania. W Nowej Hucie prężnie działa amatorski klub biegowy Nowa Huta Team, który od kilku lat nieprzerwanie prowadzi bezpłatne, otwarte treningi dla wszystkich chętnych, niezależnie od stopnia zaawansowania. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu:

– w każdy poniedziałek o 19.30

trening nad Zalewem Nowohuckim (zbiórka i start treningu przy Domu Wędkarza, ul. Bulwarowa 43);

– w każdą środę o 20.15 trening ogólnorozwojowy w sali fitness (ARTzona Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida w Krakowie, os. Górali 4);

– w każdy piątek o 19.30 (początek treningu przy Nowohuckim Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232).

Nowa Huta Team wraz z Fundacją 4 Alternatywy organizują rokrocznie, pod koniec czerwca, charytatywną imprezę biegową „Pierwsze kółko wokół Zalewu Nowohuckiego dla”. Wydarzenie odbywa się w rocznicę rozpoczęcia regularnych darmowych treningów biegowych w Nowej Hucie. Co roku w czasie „Pierwszego kółka” trwa zbiórka publiczna, a zebrane pieniądze przeznaczone są na m.in. na rehabilitację osób niepełnosprawnych ruchowo.

Również rokrocznie, we wrześniu, Nowa Huta Team i Fundacja 4 Alternatywy wraz z ARTzoną Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida w Krakowie i Muzeum Historycznym Miasta Krakowa organizują „Rozbiegane Zajrzyj do Huty”, czyli zwiedzanie poprzez bieganie. Ten bieg koleżeński wszedł już do kanonu nowohuckich wydarzeń zarówno kulturalnych, jak i sportowych. Jest jedyny w swoim rodzaju – łączy sport i promocję



walorów historyczno-kulturowych dzielnicy. Świadczy o tym, że bieganie może być jedną z najciekawszych form zwiedzania. Trasa – w każdym roku inna – jest pełna nowohuckich atrakcji.

Oprócz bezpłatnych treningów biegowych i biegów koleżeńskich Nowa Huta ma również swoje zawody biegowe – cykl „Nowa Huta w czterech smakach”, obejmujący cztery biegi crossowe w różnych zakątkach Nowej Huty w czasie czterech pór roku. W ciągu roku kalendarzowego odbywają się

cztery biegi. Dystans każdego z nich to około 10 km. Zawodnik, który startuje w czterech biegach, pokonuje łącznie dystans maratonu – 42 km 195 m. Na mecie każdego z biegów cyklu na zawodnika czeka medal w kształcie jednego z nowohuckich osiedli. Medale ze wszystkich biegów tworzą kolorową mapę Nowej Huty. Organizatorem cyklu „Nowa Huta w czterech smakach” jest Fundacja 4 Alternatywy.

Czy coś jeszcze? Tak! W każdą sobotę o godz. 9 nad Zalewem Nowohuckim startuje Park Run, czyli

trening biegowy z pomiarem czasu na dystansie 5 km. Jest to doskonała forma sprawdzenia rezultatów wykonywanych treningów.

Jak widzicie, zabiegany, rozbieganym lub chcącym rozpocząć przygodę z bieganiem mamy wiele do zaoferowania. Każdy trening to – oprócz przyjemności biegania i budowania siły biegowej – możliwość poznania innych biegaczy i wspólnego spędzania czasu w zdrowy, aktywny sposób w Nowej Hucie.

PARKOUR

www.facebook.com/KrakowskiParkour

Ten widowiskowy sposób na pokonywanie przeszkód podczas biegu, wywodzący się z Francji, również zyskuje na popularności. Nic dziwnego – spektakularne akrobacje, jakie wykonują amatorzy tego sportu, zachwycają. Bardzo cieszy zatem fakt, że te umiejętności można szlifować w Nowej Hucie. Treningi są otwarte, bezpłatne i odbywają się w dwóch lokalizacjach: przy Muzeum PRL-u (os. Centrum E 1) i przy Tauron Arena Kraków (ul. Lema 7).

SKATE PARK, PLANTY MISTRZEJOWICKIE, UL. WAWELSKA

Ciekawym pomysłem na aktywne spędzanie czasu jest nowoczesny mistrzejowicki skate park, który



SKATE PARK NA PLANTACH MISTRZEJOWICKICH

powstał po to, aby sympatycy tego ekstremalnego sportu mieli swój „plac zabaw” z prawdziwego zdarzenia. Każdy chętny, na rowerach, deskorolkach i rolkach, śmiało może tutaj skorzystać z takich smakowitych elementów, jak: quarter pipe, bank ramp z grindboxem, funbox piramida, fala, wall, bank ramp, grindbox czy funbox z grindboxem. Prawda, że pysznie?

ŻUŻEL, UL. ODMOGILE 1B

www.speedwaywanda.pl
www.facebook.com/SpeedwayWandaKrakow

Nowa Huta to także czarny sport. Speedway Wanda Kraków, jeżdżąca w I. lidze żużlowej, godnie reprezentuje naszą dzielnicę. Fanów ryczących silników na pewno zadowoli wizyta na stadionie żużlowym Wandy, która w swej historii, począwszy od 1958 r., miała i wzloty, i upadki. Teraz, ku ucieście licznie przybywających na stadion kibiców, radzi sobie świetnie. Wszystkich, szczególnie tych, którzy jeszcze nigdy nie byli na zawodach żużlowych, serdecznie zapraszamy do Nowej Huty.

PIŁKA NOŻNA, UL. PTASZYCKIEGO 4

www.nh2010.pl
www.facebook.com/NowyHutnik

Myśląc o sportach zespołowych w Nowej Hucie, nie możemy pominąć piłki nożnej. Piłkarską

reprezentacją Nowej Huty od 1950 r. (!) jest Klub Sportowy Hutnik. Obiekty Hutnika znajdują się na tzw. Suchych Stawach. Hutnik, niegdyś grający z sukcesami w polskiej ekstraklasie, a także w rozgrywkach o Puchar UEFA, jest zarządzany przez stowarzyszenie kibiców Nowy Hutnik 2010 i powoli odbudowuje swoją pozycję sprzed lat, występując w IV lidze. Dla Hutnika zawsze najważniejsza była praca z młodzieżą – to tutaj swoje pierwsze kroki stawiało wielu doskonałych zawodników, jak choćby obecny wiceszef PZPN Marek Koźmiński czy filar defensywy obecnej reprezentacji Polski Michał Pazdan. Odpowiedni rozwój młodzieży zapewnia Akademia Piłkarska Hutnik Kraków, posiadająca doskonały sztab trenerski i bardzo dobrą bazę treningową, co czyni ją jedną z najlepszych szkółek piłkarskich w Polsce.

RUGBY, UL. DARWINA 49A

www.rugbyklub.pl

Nowa Huta Rugby Klub (NHRK), prężnie działająca organizacja powstała w 2004 r., obecnie posiada już jako swoją bazę Narodowe Centrum Rugby 7 w Łuczanowicach. NHRK prowadzi zajęcia sportowe dla dzieci i dorosłych. Wspiera także nauczycieli wychowania fizycznego, którzy chcą wprowadzić tę ponad 180-letnią dyscyplinę sportu do swych zajęć

w szkołach. Dzięki nowoczesnemu obiektowi oraz profesjonalnej kadrze rugby w Nowej Hucie rozwija się znakomicie.

SPŁYWY KAJAKOWE

www.nowahutatravel.pl

Jeszcze kilka lat temu nikt nie uwierzyłby w to, że Dłubnia jest spławna, ani w to, że w Nowej Hucie możliwe będą spływy kajakowe. A jednak! Świetnym pomysłem na aktywność jest organizowany przez Ecotravel spływ kajakowy rzeką Dłubnią. Polecamy poznanie urokliwego klimatu Nowej Huty z kajaka – spływ rozpoczyna się nad Zalewem Nowohuckim, przy ul. Bulwarowej.

ŻEGLARSTWO

www.ykp.krakow.pl

W Hucie znajduje się także mający już 60 lat Yacht Club Polski Kraków. Nadwiślańska przystań w Mogile, mieszcząca się tuż obok mostu Wandy, blisko ul. Klasztornej, to bardzo urokliwe miejsce, oddalone od zgiełku miasta. Obecnie planowany jest remont przystani i budowa nowej mariny, ale mimo oczekiwania na nowe Yacht Club prowadzi sekcje regatową i turystyczną, zajęcia dla dzieci i młodzieży, a także kursy na stopnie żeglarskie i motorowodne. Funkcjonują też przystań, żaglownia oraz wypożyczalnia sprzętu. Zatem: Ahoj, przygodo!

PŁYWANIE

Przylasek Rusiecki, ul. Rzepakowa
Basen Zespołu Szkół Ogólnokształcących Sportowych nr 1, os. Handlowe 4
www.zsos1.pl/basen

W naszym przewodniku proponujemy Wam także miejsca, w których można popływać wpraw. W sezonie letnim polecamy plaże nad zbiornikami wodnymi w Przylasku Rusieckim. To nasze nowohuckie małe Mazury. Świetne miejsce do spędzenia czasu nad wodą w upalny dzień. Jest tam plaża z podstawową infrastrukturą oraz dyżurującymi ratownikami. Teren ten czeka na inwestycję, ale mamy nadzieję, że komercjalizacja nie zmieni jego charakteru. Zieleń i czysta woda – czego można chcieć więcej w czasie wakacji?! I to tak blisko centrum miasta!

Nie tylko latem, ale przez cały rok polecamy odwiedzenie basenu mieszczącego się w Zespole Szkół Ogólnokształcących Sportowych nr 1. Najnowocześniejszy basen sportowy w Polsce został oddany do użytku w 2016 r. To wyjątkowa pływalnia, posiadająca windę dla osób niepełnosprawnych oraz ruchome dno, co umożliwi udział w zajęciach najmłodszym.

ROWER

W Nowej Hucie mamy rozbudowaną sieć ścieżek rowerowych i wiele stacji, w których można



wypożyczyć rower miejski. Zaprawionym cyklistom polecamy trasę rowerową szlakiem rozsianych po wiejskim krajobrazie nowohuckich dworów i pałaców, na której można podziwiać miejsca ciekawe architektonicznie z czasów poprzedzających powstanie Nowej Huty (www.nhdworki.republika.pl).

**JAZDA KONNA,
UL. ŁOWIŃSKIEGO 1**

www.ojkpegaz.pl

[www.facebook.com/pages/
OJK-Pegaz/302451773141578](https://www.facebook.com/pages/OJK-Pegaz/302451773141578)

Wszystkich wielbicieli konnych wycieczek na pewno zainteresuje oferta Ośrodka Jazdy Konnej Pegaz. Kursy, przejażdżki w terenie, zajęcia dla najmłodszych, a także zawody – wszystko to czeka na Was w stadninie przy ul. Łowińskiego.

**TENIS,
UL. BULWAROWA 37**

www.projekt-tenis.pl

Pasjonaci tenisa nie powinni ominąć Akademii Tenisa. Niezależnie od poziomu zaawansowania, każdy ma możliwość potrenowania pod okiem doskonałej kadry trenerskiej. Nowoczesny kort przy ul. Bulwarowej jest idealnym miejscem, aby rozpocząć przygodę z tym bardzo dynamicznie rozwijającym się sportem.

**Paweł Derlatka,
Marta Kozłowska-Derlatka**

lokalni aktywiści, angażujący się w działalność artystyczną i sportową. Miłośnicy aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu, zdrowej kuchni i otaczającego nas piękna.

Streszczenia

I. Historie nieoczywiste

Metalowe (pra)historie

Jacek Górski

Dopiero 5,5 tysiąca lat temu ówczesni mieszkańcy Nowej Huty – archeologicznego Eldorado – weszli w posiadanie metalu. Importowane przedmioty prestiżowe z miedzi odnaleziono w grobach w Wyciążu i Cle. Młodszy o ponad tysiąc lat grób mężczyzny z Mogiły zawierał nawet złote kółeczka. Metalu nie znali łowcy, którzy ponad 20 tysięcy lat temu upolowali w Nowej Hucie mamuta, ani pierwsi rolnicy kolonizujący tereny nad Dłubnią 7,5 tysiąca lat temu. Dopiero po roku 1500 p.n.e. przedmioty metalowe stały się powszechne nad Wisłą i Dłubnią. Były wykonane z brązu – stopu miedzi i cyny. Część z nich wykonali metalurzy z Nowej Huty. Wielki przełom technologiczny zawdzięczamy Celtom (od III w. p.n.e.) – innowacyjnemu ludowi, który upowszechnił żelazo. Kowale z tego czasu wytwarzali wiele przedmiotów codziennego użytku (np. sierpy, półkoski, siekiery itp.). Ostatni akt opowieści to powstanie w 1469 r. huty miedzi, której właścicielem był Jan Turzo.

Kraina mnichów, możnowładców i artystów

Maciej Mieźian

Ziemie obecnej Nowej Huty były zagospodarowane już w średniowieczu. W XIII w. nie tylko

osiedlili się tu cystersi, budując wielki klasztor w Mogile, na tych terenach miały także posiadłości liczne możnowładcze rody: Odrowążów, Gryfitów, Lubomirskich, Morsztynów, Wodzickich czy Czartoryskich, po których pozostało wiele dworów i pałaców. Bywali tu też m.in.: średniowieczny historyk Jan Długosz, oświeceniowy reformator Hugo Kołłątaj czy organizator słynnej średniowiecznej uczty – Mikołaj Wierzynek. Przy tutejszych traktach, bardzo ważnych z perspektywy funkcjonowania państwa, działały liczne karczmy, z których jedna, wzmiankowana już w XV w., istnieje do dziś, choć w mocno zmienionej formie. Na terenach obecnej Nowej Huty przebywało też wielu artystów. Swoje posiadłości mieli tu np. najwięksi polscy malarze XIX w.: Piotr Michałowski i Jan Matejko. Inni, jak renesansowy malarz Stanisław Samostrzelnik czy działający w okresie baroku Tomasz Dolabella, wykonywali prace dla klasztoru w Mogile.

Dzieje terenów Nowej Huty na mapach

Mariusz Machynia

Mapy, dopóki są aktualne, pełnią funkcję przewodnika po terenie, gdy tracą na aktualności, nabierają charakteru źródeł historycznych. W przypadku Nowej Huty materiały kartograficzne są stosunkowo bogate i przechowywane

w wielu instytucjach. Z okresu I Rzeczypospolitej warto wymienić np. plan Krakowa i okolic z ok. 1700 r., znaną mapę Rzeczypospolitej autorstwa kapitana korpusu artylerii koronnej Bartłomieja Folina z 1770 r. oraz mapę województwa krakowskiego Karola de Perthéesa. Czasy zaborów pozostawiły po sobie wiele dobrych austriackich map wykonanych dla celów wojskowych oraz bardzo cenne dla historyków mapy katastralne z XIX w. Przykładowo z jednej z nich dowiadujemy się, że Ujastkiem nazywano część terenów rolnych, na których zbudowano kombinat. W okresie międzywojennym powstały bardzo dobre mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego, a po wojnie cały szereg planów i map różnego przeznaczenia, od pobieżnych, turystycznych, po szczegółowe, topograficzne, z militarnym przeznaczeniem.

Muzyczni kontestatorzy rzeczywistości

Paweł Jagło

Bunt młodzieżowy znalazł swoje miejsce w muzyce i tekstach tworzonych przez nowohuckich artystów – tych z oficjalnej sceny muzycznej z lat 60. i 80., jak i tych aspirujących do niej z poziomu zatęchłych piwnic. Muzyka rockowa, punkowa przede wszystkim, to esencja kontestacji, a rzeczywi-

stość Nowej Huty sprzed kilkunastu lat sprzyjała pisaniu ostrych, buntowniczych tekstów i wykrzykiwaniu ich na koncertach. Punkowe zespoły próbowały wychodzić z podziemia: The Sex Pashtet's, Wałach, NKWD Moździerz, Terapia Ewolucyjna – nie zaistniały w szerszej świadomości. Inaczej było w przypadku Dwóch Dorotek z Nowej Huty, które brały udział w Cedzaku (przełądzie zespołów w Nowohuckim Centrum Kultury), występowały na festiwalu Fakt Rock oraz wydały kasetę jako Vavel Underground. Tutaj, obok FAMY na os. Willowym, skupało się rockowe życie muzyczne Nowej Huty.

Pionierzy 2.0. Czyli o nowym życiu w (już nie tak) nowym mieście

Jacek Gądecki

Tekst opisuje proces „pionierskiej” gentryfikacji w specyficznym kontekście starej części dzielnicy Nowa Huta w Krakowie. Planowana jako miasto idealne, w latach 90. XX w. silnie odczuła transformację i stała się synonimem upadku pewnej epoki. Współcześnie przeobraża się w interesujące i pożądane miejsce zamieszkania: do łask wraca architektura socrealistyczna, doceniany jest projekt urbanistyczny i ludzki wymiar założenia Nowej Huty. To sprawia, że pojawiają się pionierzy gentryfikacji, ludzie, którzy ryzykują

własne środki, by wprowadzić się do dzielnicy, i odnajdują w niej niezwykłą atmosferę „miejskiej wioski”. Grupę tę stanowią młodzi miejscy rodzice gotowi szukać dobrego miejsca do życia dla siebie i swoich rodzin.

II. Spacery

Zabytkowe kapliczki, krzyże przydrożne i stare wiejskie domy

Antoni Łapajerski

Trasa mogilska i inne wybrane obiekty przybliżą istniejące do dziś na terenie Nowej Huty, a powstałe przed 1950 r., stare kapliczki, krzyże przydrożne i drewniane domy, będące śladami dawnej przestrzeni o charakterze wiejskim. Na terenie Nowej Huty zachowały się 84 kapliczki z tego okresu, reprezentujące właściwie wszystkie typy tych obiektów – figury, kapliczki domkowe, słupowe, szafkowe i krzyże przydrożne. Z uwagi na konieczne ograniczenia, w tym przewodniku przedstawiam (z wielkim żalem) tylko wybrane, najważniejsze. Najstarsze, w formie figur, pochodzą z XVIII w. i znajdują się w Wadowie, Branicach i Mogile. Za przyczyną utworzonej w 1980 r. wokół kombinatu tzw. strefy ochronnej HiL, w której obowiązywał zakaz budowy i rozbudowy obiektów, do 2005 r. zachowało się wiele

starych drewnianych domów. Paradoksalnie, przyczyniło się to do zachowania kompleksów zabudowy wiejskiej m.in. w Krzesławicach, Mogile, Bieńczycach. Potem niestety nastąpiła szybka, trwająca do dziś, rozbiórka starych domów.

Śladami trzech wojen

Tomasz Mierzwa,
Marcin Jakub Mikulski

Tereny obecnej Nowej Huty nie odegrały znaczącej roli w trakcie XX-wiecznych konfliktów, jednak do dzisiaj można tu spotkać elementy związane z zimnowojennym budownictwem schronowym, takie jak Wieżowy Punkt Obserwacyjny (os. Stalowe 4) czy liczne naziemne elementy schronów na os. Szkolnym, pochodzące z okresu II wojny światowej czołg IS-2 przy Muzeum Czynu Zbrojnego (os. Górali 23) i zaporę przeciwczołgowa Fallkörpersperre przy dawnym moście kolejowym na Dłubni (ul. Stadionowa), a także pomniki upamiętniające rozstrzelanych przez niemieckich okupantów (ul. Wańkowicza i ul. Architektów). Trasę dopełniają elementy Twierdzy Kraków, które brały udział w walkach w czasie I wojny światowej: fort artyleryjski Krzesławice (os. Na Stoku 27b) oraz fort pancerny Dłubnia (ul. Petofiego 31).

Cud mniemany? Literacka Nowa Huta

Anna Grochowska

Literacka trasa w Nowej Hucie rozpoczyna się w tramwaju nr 4, który wiezie nas wraz z Jerzym Pilchem i Marcinem Świetlickim „z Krakowa” do Nowej Huty.

Na pl. Centralnym im. Ronalda Reagana przyjrzymy się literackim obrazom Huty opisywanej przez Marię Dąbrowską, Jana Józefa Szczepańskiego, Adama Ważyka, Andrzeja Kijowskiego oraz Ryszarda Kapuścińskiego. Przy al. Róż powspominamy dawny pomnik Włodzimierza Lenina uwieczniony przez Jana Polkowskiego, Jerzego Pilcha i Katarzynę Kobylarczyk. Dalej – śladami Stefana Żeromskiego – przejdziemy na os. Szklane Domy i pod popiersie autora pod szpitałem jego imienia. Stamtąd przedostaniemy się do dawnej wsi Mogiła – miejsca akcji *Cudu mniemanego, czyli Krakowiaków i Górali*, a także wspomnień Jarosława Iwaszkiewicza czy reportaży Renaty Radłowskiej. Dalej, ul. Tadeusza Ptaszyckiego, dojdziemy pod stadion Hutnika uwieczniony w *Ostatnim meczu* Adama Miklasza. Następnie udamy się pod kopiec legendarnej Wandy – bohaterki rozlicznych tekstów literackich, w tym Jana Kochanowskiego i Cypriana Kamila Norwida. Z kopca przeniesiemy się do ostoi ziemiańskości – Dworku Hugona Kołłątaja i Jana Matejki w Krzesła-

wicach. Stamtąd udamy się pod Teatr Ludowy, gdzie zakończymy naszą wycieczkę.

Nowoczesność i Nowa Huta

Michał Wiśniewski

Nowa Huta to żywe muzeum powojennej architektury. Powstałe tutaj w ciągu kilku dekad budynki odsłaniają kolejne podrozdziały dziejów PRL-u. Już początek budowy w 1949 r. zbiegł się w czasie z wprowadzeniem doktryny realizmu socjalistycznego. W tym okresie zespół Tadeusza Ptaszyckiego zrealizował układ pl. Centralnego i al. Róż, kinoteatru Świt i Światowid, Teatr Kameralny oraz symboliczną bramę do kombinatu w postaci monumentalnych gmachów Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina. Rok 1956 przyniósł Polsce dramatyczne zmiany polityczne i społeczne, które dla kultury i architektury oznaczały rozbrat z socrealizmem. Symbolami tej zmiany w Krakowie są przede wszystkim Blok Szwedzki oraz budowane od lat 60. wielkoskalowe modernistyczne osiedla w Bieńczycach, Mistrzejowicach i na Wzgórzach Krzesławickich. To tutaj zainicjowano prefabrykację i określono parametry bloku mieszkalnego Krakowa. Nowa Huta, która powstała jako symbol zmian powojennej Polski, szybko stała się miejscem walki z nowym

systemem. Symbolem tych zmagañ jest oddany w 1977 r. Kościół pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. Bieńczycka Arka była pierwszym tego typu obiektem w mieście i ozdobą całej galerii modernistycznych katedr, które powstały w Krakowie pod koniec XX w. Symboliczne zamknięcie rozwoju Nowej Huty stanowi os. Centrum E. Budowane już po stanie wojennym, powstało według postmodernistycznej koncepcji Romualda Loeglera. To krótkie przypomnienie wskazuje na wyjątkowość Nowej Huty, gdzie zieleń pobliskich Łąk Nowohuckich, postindustrialny krajobraz kombinatu oraz bogactwo architektury stanowią żywą opowieść o zmaganiach powojennego Krakowa i Polski z nowoczesnością.

Miejsca fantomowe

Maria Wąchała-Skindzier

Spacer wiedzie nas po miejscach, w których można jeszcze dostrzec ślady dawnej formy; ich detale ewokują pamięć o Nowej Hucie sprzed lat. Zostały wybrane miejsca reprezentatywne, najbardziej charakterystyczne i żywe w pamięci: miejsce po pomniku Lenina i kawiarnia/restauracja Stylowa (os. Centrum C 3, al. Róż), restauracja Arkadia (os. Centrum B 1) oraz kino Aktualności (os. Centrum C 1, al. Róż), Klub Międzynarodowej Prasy i Książki – popularny Empik

(os. Centrum D 1 przy pl. Centralnym), Biuro Podróży Orbis (os. Centrum B 8, al. Przyjaźni), kawiarnia Mozaika (os. Szkolne 35, al. Solidarności), teatr Nurt, boisko sportowe za Teatrem Łażnia Nowa (os. Szkolne 25), Teatr Lalek Widzimi się (os. Górali 25). Wciąż jednak pozostaje wiele innych miejsc, które domagają się swojej opowieści. Spacer jest więc zaproszeniem do tego, by opowiadać dalej.

Szlakiem światła

Michał Ostasz, Aleksandra Tarczydło

Spacerując po Nowej Hucie szlakiem światła neonów, zobaczymy zarówno pamiętające lata 60. ubiegłego stulecia iluminacje, jak i wpisujące się w nowy-stary trend lampy, których w tej części Krakowa zaczyna znów przybywać. Przyjrzymy się bliżej m.in. charakterystycznemu neonowi Teatru Ludowego, kolorowemu zwieńczeniu dawnego kina Świt oraz będącym nieformalnymi wizytówkami pl. Centralnego świetlistym sztyldom „Markiza” oraz „Filatelistyka”. Wędrówka nie ograniczy się wyłącznie do miejsc historycznych, gdyż zobaczymy także, kto obecnie chce podkreślić swoją obecność stylowym neonem. Na trasie nie zabraknie słodkich i mniej oczywistych punktów – kawiarni Centrum, lodziarni Good Lood

i Lodowa Huta, a nawet Huty Piwa i Klubu Kombinator. Wybiec będzie okazją do tego, by przyjrzeć się bliżej najbardziej charakterystycznym przedstawicielom obu tych grup. Warto jednak pamiętać, że neony najlepiej ogląda się wieczorową porą. Dopiero po zachodzie słońca można w pełni docenić ich piękno.

Tropem rzeźbiarzy wizjonerów

Joanna Styrylska-Gałążyn

Nowa Huta lat 60. i 70. była swego rodzaju poligonem rzeźbiarskim. Spacer rozpoczynamy w centrum dzielnicy spotkaniem z tajemniczym *Delfinem*, skąpanym w bujnych paprociach, następnie zobaczymy instalacje Mariana Kruczka w Ośrodku Kultury im. C. K. Norwida oraz rzeźby na Plantach Bieńczyckich *Dojrzwanie II* Wincentego Kućmy oraz monumentalną *Gitarę*. Kolejnym kierunkiem jest zanurzony w zieleń park Wiśniowy Sad, gdzie wśród drzew drzemie *Syrenka* Magdaleny Jaroszyńskiej oraz bogato zdobiona kolorowa mozaika bezimiennego autora – tajemniczy *Ślimak*. Udamy się również do Parku Ratuszowego. Po drodze zobaczymy *Amora*, a w samym parku potężną betonową *Rybę*. Z kolei w Mistrzejowicach obejrzymy rzeźby *Macierzyństwo*, *Oman I*, *Spiralę kosmiczną* Antoniego Hajdeckiego oraz wizjo-

nerską, monumentalną rzeźbę recyklingową Mariana Kruczka – *Zdobyta przestrzeń*.

Graffiti

Łukasz Lenda

Graffiti w Nowej Hucie zaczęło się na początku lat 90. XX w., przyszło z falą płynącą z Zachodu. Dzisiaj jest kilka wartych uwagi miejsc w naszej dzielnicy ozdobionych przez plastykomaniaków. Przy wejściu do Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida znajduje się niewielka praca z efektem „rastra”, przedstawiająca patrona instytucji autorstwa Agnieszki Łukaszewskiej. Na Klubie Jędrus Ośrodka Kultury Kraków – Nowa Huta na os. Centrum A znajduje się mural Joela Bergnera. Kolejnym interesującym miejscem jest Nowohuckie Centrum Kultury z pracami Aleksandry Toborowicz i Łukasza Lendy oraz ścianką treningową Hall of Fame. Inną pracę Łukasza Lendy zobaczyć też można na os. Handlowym 7. Warto obejrzeć również wrzut CRUEL na garażach przy bloku nr 14 na os. Słonecznym.

Zielone mikropodróż

Marcin Pawlik

Każde miasto czy dzielnica ma swoje zielone ukryte oblicze. Przedstawione propozycje spacerów nie dotyczą miejsc powszechnie

znanych i często odwiedzanych. Są to miejsca najbardziej dzikie przyrodniczo. To propozycja mikropodróży dla dużych i małych do świata miejskiej przyrody, do odkrywania zapomnianych miejsc (os. Zielone, Krzesławice, ul. Wańkowicza, Lasek Mogilski), w których przyroda radzi sobie na swój własny sposób, często zaskakując swoją bioróżnorodnością. Aparat fotograficzny i klucz do rozpoznawania roślin i drzew mogą okazać się bardzo przydatne podczas spaceru.

Łąki, las i rzeka – dla rodzin z dziećmi
Piotr Pierzchała

W Nowej Hucie oprócz tras typowo miejskich jest również dużo tras spacerowych wiodących przez tereny zielone. Proponowana trasa ma kilka wariantów, jej przejście zajmuje około 2–3 godzin. Rozpoczyna się na pl. Centralnym, pod pomnikiem Solidarności. Kolejnym punktem są Łąki Nowohuckie. Po drodze możemy podziwiać rozległe widoki. Dochodzimy do Błoni Mogilskich, a następnie do Lasku Mogilskiego. Kończymy nad Wisłą.

III. Miejsca

Cztery sposoby na Nową Hute
Hanna Szczypiór, Michał Michalik

W Nowej Hucie każdy znajdzie coś dla siebie. Miłośnicy historii będą mieli okazję odwiedzić bun-

kry, cofnąć się do czasów najdawniejszych w Muzeum Archeologicznym i odwiedzić legendarną mogiłę córki księcia Kraka. Zwolennicy odpoczywania na łonie natury znajdą tu wiele zielonych miejsc oraz będą mieli okazję popływać kajakiem po Dłubni. Do tego ciekawe kościoły, modernistyczna architektura i interesująca historia samej dzielnicy. Wszystko to sprawia, że Nowej Huty nie można pominąć podczas zwiedzania Krakowa i warto odkryć przynajmniej te najbardziej znane miejsca.

Chodźże na zakupy
Jagoda Pecela, Łukasz Barucha

Handlowy klimat Nowej Huty jest bardzo sąsiedzki. Obok rodzinnych sklepów w starym stylu wyrastają nowe miejsca, prowadzone często przez młodych nowohucian, pełnych pomysłów i sympatii do dzielnicy. Cepelix, Unicut, Huta Piwa, Nova Manufaktura, Szpeje – to kilka dobrych adresów, pod którymi można kupić kawalek Nowej Huty. Cepelix to miejsce kultowe – działa nieprzerwanie od 1955 r. i jest nowohucką perełką architektury. To miejsce z rękodziełem ludowym i artystycznym oraz pamiątkami w klimacie etno. Unicut to marka odzieżowa, która od 10 lat opowiada o Nowej Hucie za pomocą kolejnych kolekcji projektowanych przez krakowskich

artystów z rejonów street artu. Nabyć można dobrej jakości klasykę streetwearową dla pań, panów i dzieci. Huta Piwa to nowohuckie centrum piwnej rewolucji. Oprócz całej baterii piw kraftowych można tu kupić linię warzonych przez właściciela sklepu trunków lokalnych – ich nazwy pochodzą od tutejszych osiedli. Nova Manufaktura to sklepik pod sufit wypełniony maskotkami, lalkami, wydzierganymi zwierzakami, pluszakami, serwetkami, poduchami, ozdobami i wszystkim, co tylko można zrobić z materiału. Właścicielka, wulkan energii, bardzo chętnie realizuje najdziwniejsze pomysły, jakie jej klientom wpadną do głowy. Na koniec Szpeje – sklep stworzony z zamiłowania właścicieli do przedmiotów *vintage*, najczęściej tych z lat 60. i 70. XX w. Można tutaj kupić meble i dodatki do domu, polskie szkło i ceramikę, lampy i zegary. To także dobre miejsce na poszukiwanie oryginalnej pamiątki – plakatu, starych zdjęć, zabawek czy przypinek.

NH... pycha!
Aleksandra Tarczydło, Michał Ostasz

Jak ugryźć Hute? Oczywiście... dosłownie! „Najmłodsza siostra Krakowa” to miejsce, gdzie można znaleźć działającą od ponad 60 lat restaurację Stylowa, ale i sprawdzone, pachnące minioną epoką bary mleczne. To tutaj odpocz-

niecie na leżakach nad Zalewem Nowohuckim i w food truck parku, tutaj również spróbujecie najlepszych specjałów wegańskich czy napijecie się piw o nazwach inspirowanych nowohuckimi osiedlami. Domowe ciasta w prawie każdej kawiarni? Są! Ludzie, którzy tworzą kuchnię z pasją i sercem? Obecni! Kultura wspólnego wychodzenia ze znajomymi na coś dobrego? Nabiera rozpędu! W tekście znajdziecie propozycje na każdą okazję – obiad, wieczorne wyjście, warsztaty kulinarne dla dzieciaków czy zapiekankę w biegu. Przeczytajcie, wybierzcie się na spacer i sprawdźcie sami – nawet najbardziej wybrednie podniebienia powinny być zadowolone. Huta jest pycha!

Kulturalna Nowa Huta
Daria Bodziony, Paulina Baran

Zapraszamy w podróż po kulturalnej stronie Nowej Huty. W rozdziale dotyczącym instytucji kultury dowiesz się, gdzie w kameralnym gronie obejrzysz filmowe perełki, nauczysz się grać na ukulele, rozegrasz partyjkę brydża i znajdziesz olbrzymi zbiór książek o najmłodszej dzielnicy Krakowa. To idealne rozwiązanie dla osób głodnych wiedzy i artystycznych doświadczeń! Jeśli chcesz zagłębić się w kulturowe zakątki Nowej Huty, przyjrzeć się z bliska Ośrodkowi Kultury im. C. K. Norwida,

Nowohuckiemu Centrum Kultury, Ośrodkowi Kultury Kraków – Nowa Huta wraz z klubami, Teatrowi Ludowemu oraz Teatrowi Łaźnia Nowa, Ogrodowi Doświadczeń, muzeom, młodzieżowym domom kultury czy bibliotekom, dowiedzieć się, gdzie warto posłać dziecko na naukę baletu bądź programowania, gdzie rozwijać swoje umiejętności wokalne, zobaczyć ciekawą wystawę, zwiedzić schrony czy w sposób ciekawy liźnąć fizyki – ten rozdział jest właśnie dla Ciebie. Nie dajmy się stereotypom – Nowa Huta jest pełna barw! Fascynuje, bawi, uczy, tutaj z pewnością nie będziesz się nudzić. Spełniaj się kreatywnie, rozwijaj, twórz, oglądaj, buduj z nami społeczność Nowej Huty!

Miejsca, które integrują

Gosia Szymczyk-Karnasiewicz

Tytuł, na który się zdecydowałam, jest trochę przewrotny, bo czy miejsca mogą integrować? Miejsca to przestrzeń dla ludzi stworzona przez ludzi. Te wszystkie CAS-y, PAL-e, Kluby Rodzica, świetlice i wymienione miejsca mają swój niepowtarzalny charakter, bo działają w nich takie właśnie osoby. Dawniej karą dla dziecka był zakaz wyjścia na podwórko, dziś przeciwnie – zabiegamy, czynimy przeróżne wysiłki, wymyślamy co rusz nowe wydania, organizujemy arcyciekawe warsztaty, wszystko po to, by ludzie

wyszli ze swoich mieszkań, by wstali z kanapy i zapragnęli poznać innych. I dobrze, kiedy ludziom się chce.

Dla aktywnych – rekreacja i sport

Paweł Derlatka,
Marta Kozłowska-Derlatka

Nowa Huta z parkami, zadrzewionymi osiedlami, zbiornikami wodnymi ma do zaoferowania wiele miejsc aktywności fizycznej. Trenować mogą tutaj biegacze (m.in. bezpłatne treningi biegowe z Nowa Huta Team, zawody biegowe „Nowa Huta w czterech smakach”), rugbyści – w Nowa Huta Rugby Klub, żeglarze – w Yacht Club Polski Kraków, pływacy – w jednym z najnowocześniejszych basenów w Polsce na os. Handlowym, oraz tenisiści – w Akademii Tenisa przy ul. Bulwarowej. Tutaj można ćwiczyć parkour – w Nowej Hucie odbywają się otwarte, bezpłatne treningi. Deskorolkarze i rolkarze mogą korzystać ze skate parku w Mistrzowicach. Rozbudowana sieć ścieżek rowerowych pozwala na swobodne zwiedzanie Nowej Huty na rowerze. Miłośnicy czarnego sportu mogą odwiedzić stadion żużlowy Speedway Wanda Kraków, a kibice piłki nożnej stadion Klubu Sportowego Hutnik. Od niedawna w Nowej Hucie organizowane są również spływy kajakowe rzeką Dłubnią. Co oczywiste, to nie wszystkie nowohuckie sportowe atrakcje, ale dobry początek odkrywania Nowej Huty na sportowo!

Publikacja została wydana w ramach projektu „Alternatywny Przewodnik po Nowej Hucie”

Organizator projektu:

Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida

Koncepcja i koordynacja:

Jarosław Kłaś

Współpraca:

Katarzyna Danecka-Zapała, Anna Gotfryd-Kolecka, Barbara Habieda, Barbara Solecka, Elżbieta Urbańska-Kłapa, Beata Waśko, Agnieszka Wyrwał

Na projekt składają się działania edukacyjno-animacyjne z zakresu dziejów lokalnych w postaci spacerów szlakami dziedzictwa kulturowego, prelekcji o nieoczywistych historiach dotyczących terenów Nowej Huty oraz prezentacji miejsc, które odwołują się do lokalnej tożsamości. Projekt kończy wydanie w wersji drukowanej i elektronicznej tworzonej kolektywnie publikacji – alternatywnego przewodnika po przestrzeni i dziejach Nowej Huty.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.

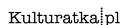
Licencja Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 3.0 Polska

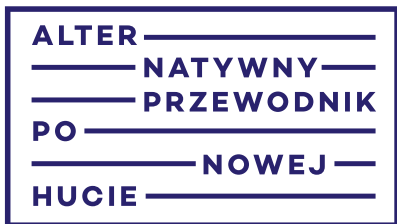
Copyright © Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida

Kraków 2017



Patroni medialni





AN ALTERNATIVE GUIDE TO NOWA HUTA

PL_ Nowa Huta jest miejscem niezwykłym i wyjątkowym pod względem historycznym, przestrzennym i społecznym. [...] Dlatego właśnie niniejsza publikacja jest swojego rodzaju przewodnikiem po czasie i przestrzeni, gdzie w rolę narratorów wcielają się osoby zaangażowane w życie lokalnej społeczności – ludzie, którzy pracują na rzecz Nowej Huty na co dzień: pasjonaci, miejscy aktywiści, historycy, artyści, mieszkańcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, przedsiębiorcy, autorzy blogów [...].

Alternatywny przewodnik opowiada o Nowej Hucie rozumianej jako pięć tzw. dzielnic nowohuckich Miasta Krakowa: XIV Czyżyny, XV Mistrzejowice, XVI Bieńczyce, XVII Wzgórza Krzesławickie, XVIII Nowa Huta. Z założenia nie rości sobie praw do bycia opracowaniem kompleksowym, często wręcz z premedytacją pomijając wątki najbardziej znane i popularne. Ma być raczej subiektywnym spojrzeniem poszczególnych autorów na Nową Hutę. Na kartach tej książki przemierzamy z nimi wschodnią część Krakowa alternatywnymi drogami, na przekór utartym szlakom oraz dotychczasowym spojrzeniom i wyobrażeniom.

Jarosław Kłaś, *Wstęp*

EN_ Nowa Huta is an unusual and unique place, whether seen from a historical, spatial or social perspective. [...] Therefore, this publication is in fact a guide through time and space, with the role of storytellers performed by people involved in the life of the local community – people who work for Nowa Huta on a daily basis: enthusiasts, urban activists, historians, artists, local residents, representatives of non-governmental organizations, entrepreneurs, bloggers, etc. [...].

This alternative guide tells the story of Nowa Huta, understood as the so-called five Nowa Huta boroughs of the city of Kraków: XIV Czyżyny, XV Mistrzejowice, XVI Bieńczyce, XVII Wzgórza Krzesławickie, XVIII Nowa Huta. It does not attempt to pass itself off as a comprehensive portrayal, often quite deliberately omitting aspects which already enjoy enough fame and popularity. Rather than that, it is supposed to provide a subjective look at Nowa Huta as seen by individual authors. It is with them that we wander around the eastern part of Kraków on the pages of this book, taking alternative routes, staying away from well-trodden paths and avoiding pre-existing attitudes and expectations.

Jarosław Kłaś, *Introduction*



INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

